

Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.

Redaktor przyim. od 1½—2½. Red. odpowiedzialny Józef M. Winiwicz w Poznaniu. Wyd. Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Odbito czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.

Przedpłata miesięczna: wynosi w miejscu w ekspedycji zł 3.30, w afencyach zł 3.30, z odnośnikiem do domu zł 3.70, na pocztach i z odnośnikiem do domu zł 4.00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 7.50, zagranicą zł 9.00.

Redakcja nadesłanych i niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

Telefon redakcji 16-56 i 33-75.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO 75 POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA

HAŃDŁU PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA



Ceny ogłoszeń.

za miejsce milimetrowe, na kolumnie 9-lin. 20 gr. Reklamę za tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. w tekście, na str. 5-ej 60 gr. na str. 4-ej 70 gr. na str. 3-ej 80 gr. na str. 2-ej 90 gr. na str. 1-ej 1,10 zł. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Przew. ogł. skomplik. lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku do 20% nadwyżki. Za ogłoszenia umieszczone wśród drobnych ogłoszeń 50% nadwyżki. Opłata za graniczne 20% więcej.

Konto czek. Bank. Gosp. Kraj. Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

U źródeł moralności

W wydanej jeszcze przed wojną książce „Źródła moralności” Aleksander Świętochowski stwierdził:

„najpierwszym związkiem społecznym była rodzina, w niej powstały najpierwsze reguły moralne. Stanowiła ona bowiem dla dzikiego i barbarzyńcy cały nieomal świat naturalnych, koniecznych i ciągłych stosunków, w istotami do niego podobnymi, dostarczała mu sposobności i pobudek do odczuwania sympatii, oceniania wartości czynów i ładu życiowego.

Tem, czym była rodzina dla kultury i cywilizacji na poszczególnych etapach przechodzenia człowieka ze stanu nieorganizowanej dzikości do ściślejszego współżycia społecznego, tem jest i dzisiaj nadal. Wraz z pierwszymi słowami pacierza szeptałami ustami dziecka za przykładem matki, wraz z pierwszym opowiadaniem ojca „...kto ty jesteś? Polak mały...” rodzina spełnia ważną funkcję podtrzymywania tradycji, kultury i chrześcijańskich zasad moralności. Siegniśmy do jeszcze jednego cytatu. W tym wypadku John Dewey w „Democracy and Education” mówi:

Spółeczeństwo, tak samo, jak życie biologiczne, istnieje dzięki przekazywaniu. To przekazywanie skutecznia się za pomocą udzielania młodszy przez starszych zwyczajów postępowania, myślenia i uczucia. Bez tego udzielania przez członków ustępujących z życia grupy tym, którzy do niej wstępują, ideałów, oczekiwań, zasad i przekonań, życie społeczne nie mogłoby trwać.

Opinia wybitnego socjologa mówi i potwierdza to właśnie, co myśli każdy świątły katolik o znaczeniu rodziny w życiu społecznym. John Dewey swym stwierdzeniem uzasadnia przytem potrzebę uroczystości, którą w niedzielę, 8 stycznia cała Polska za wskazaniem swego Księdza Prymasa obchodzi, potrzebę — Święta Rodziny. Ci, którzy w życie społeczne zorganizowane w myśl zachodnio-europejskiej kultury, chcą wnieść rozkład i rozprężenie, wiedzą doskonale, czym jest rodzina w przekazywaniu ideałów, dążeń, zasad i przekonań. Ideały, dążenia, zasady i przekonania, które wiodą ludzkość poprzez tysiąclecie ku dalszemu rozwojowi kultury osłabić może tylko zagłada rodziny, tej pierwszej komórki zorganizowanego współżycia społecznego.

Patrzymy na eksperyment sowiecki. Widzieliśmy tam próby zastryknięcia nowych zasad życia przy pomocy terroru i przemocy. Eksperyment zawiódł. Dziś zwiedzający Rosję sowiecką publicyści, literaci i socjologowie opowiadają, że rozpoczyna się sowietyzacja życia przez oddzielenie dzieci od rodziny. Niemowlęta odrywa się nieomal od piersi matki i przekazuje na wychowanie do kolektywów rodzinnych. W szkołach natomiast każe się dzieciom wydawać wyroki na ich własnych ojców, aresztowanych pod zarzutem walki z ustrojem sowieckim. Dzieci odpowiadają na pytania, czy ukarać ojca karą śmierci, płaczem i strasznym krzykiem. Eksperymentatorzy pocieszają się jednak, że w przyszłości z zaciętrzewieniem młodzież będzie nawet swych nieprawomyślnych rodziców rozstrzeliwała.

Wejźmymy obiektywnie w pobudki sowieckiego eksperymentu. Sowiety chcą uspołecznici człowieka, chcą z niego wytrzebić egoizm a zażęścić ofiarność, altruizm i chęć służby tylko ogółowi. Jakże jednak głupia i nielogiczna wydać się musi taka teoria. Przecież nigdzie bardziej ideały altruizmu i wysokiego uspołecznienia nie są tak rozwinięte, jak w rodzinie. Miłość rodzicielska i miłość braterska czy siostrzana — oto czynniki które stają się zawiązkiem u dziecka myślenia patriotycznego. Tylko więc pogłębienie uczuć rodzinnych i współżycia rodzinnego może uspołecznici jednostkę, może wykrzesać z niej jeszcze więcej poświęceń dla dobra ogółu, niż to dzieje się dotychczas. Sowiety rozbijając rodzinę odspołeczniają niejako człowieka, wracają do stadium indywidualizowania a nie syntetyzowania dążeń.

J. E. Ks. Kardynał Prymas Hlond ustanawiając dzień 8 stycznia, jako dzień poświęcony rodzinie, miał na myśli zwrócenie uwagi ogółu przedewszystkiem na społeczne znaczenie więzi rodzinnej, która starając się niekiedy osłabić atakami na nierozdzielność małżeństwa. Z katolickim poglądem na zasady nierozdzielności małżeństwa walczy się niestety zbyt często pod hasłem — walki z zacofaństwem. Krótkowzroczne są jednak podobne insynuacje. Zairzwyminy raz jeszcze do książki John Dewey'a:

„Z odnowieniem życia fizycznego idzie w parze u istot ludzkich odzwierciedlenie, ideałów nadziei, szczęścia, niedoli i sposobów postępowania. Ciągłość łożwiadczenia przez odnowienie się grupy społecznej jest faktem stwierdzonym. Wychowanie w szerokim tego słowa znaczeniu jest środkiem podtrzymującym tę społeczną ciągłość życia.

Groźba wojny o północne Chiny

Cały naród chiński powstaje przeciw inwazji japońskiej

London. (Tel. wł.) „Reuter” donosi z Szanhai-kwan, że sytuacja na Dalekim Wschodzie zaostrza się z każdą godziną i istnieje możliwość, że podjęte w ostatnim czasie kroki nieprzyjacielskie przeistoczą się w najbliższym czasie w prawdziwą wojnę o północne Chiny.

Przeciwko skoncentrowanym w okolicy Szanhai-kwan wojskom japońskim gromadzą Chińczycy w pośpiechu luźne oddziały wojskowe w pobliżu Tszinwangton. Sytuacja jest bardzo poważna, gdyż Japończycy grożą w razie nie zaprzestania tych przygotowań podjęciem większych operacji wojennych, a równocześnie Chińczycy zapowiadają obronę ziemi chińskiej aż do ostatniej kropli krwi. Rząd chiński w Nankinie otrzymuje z różnych części Chin niezliczone telegramy, proszące o wysłanie wojsk przeciwko japończykom.

Jeden z wysłanych przywódców chińskich oświadczył przedstawicielowi „Reutera”, że w Chi-

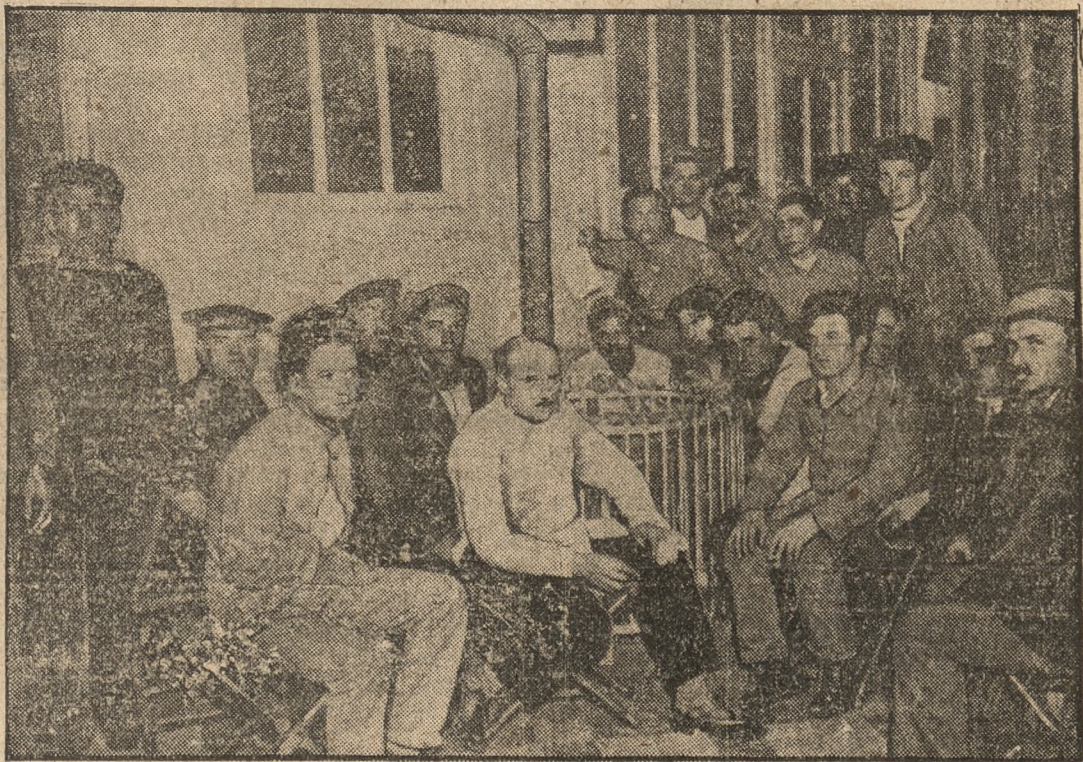
nach panuje jednomyślność, co do konieczności obrony prowincji Jehol przed inwazją Japończyków i że wzrastające ciągle prowokacje Japończyków wywołały gniew całego narodu, który postanowił nie spocząć, dopóki ostatni Japończyk nie opuści ziemi chińskiej. (Ar.)

London. (Tel. wł.) Odpowiedź marszałka Czang-su-lianga na ultimatum japońskiego generała Nakamura doręczona została w piątek, jednakże sztab generała Nakamury odmówił przyjęcia tej odpowiedzi do wiadomości, ponieważ Czang-su-liang przypisuje całą winę za wypadki w Chinach armii japońskiej. (Ar.)

London. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że z polecenia japońskiego ministerstwa wojny agencja telegraficzna Szimbun Rengo ogłosiła pół urzędowe oświadczenie w sprawie zajęcia Szanhai-kwanu.

Według tego oświadczenia wojsko japońskie dlatego zajęło Szanhai-kwan, ponieważ wojsko chińskie naruszyło t. zw. „umowę bokerską”. Garnizon japoński porozumiał się najpierw z wojskami amerykańskimi i dopiero wówczas zaatakował, by oczyścić ustaloną strefę z wojsk chińskich. Ministerstwo wojny oświadcza, że o ewakuowaniu Szanhai-kwanu przez Japończyków nie może być w ogóle mowy zanim żądania japońskie nie zostaną uwzględnione. (Ar.)

Pekin. (PAT.) W czasie bombardowania Szan-kai-kwan zginęło 3000 cywilnej ludności chińskiej, a około 100 000 uciekinierów zdążyło na południe, zwłaszcza w kierunku Czin-wang-tao. W rejonie Szan-kai-kwan panuje spokój, lecz sytuacja jest nadal napięta, gdyż Chińczycy umacniają swe stanowiska w oczekiwaniu na posuwanie się wojsk japońskich. Rokowania pokojowe dotychczas nie zaczęły się.



CZĘŚĆ ZAŁOGI OKRĘTU „ATLANTIQUE”.

Na rycinie widzimy część załogi francuskiego statku pasażerskiego „Atlantique” w porcie w Cherbourgu, dokąd ią przewiózł holownik.

Moralne i materialne podniesienie świata

przepowiada Ojciec św. na rok 1933

Citta del Vaticano. (Tel. wł.) W czasie przyjmowania życzeń noworocznych od przedstawicieli patrycjatu i szlachty rzymskiej z księciem Marcantonio Colonna na czele, Papeież wygłosił przemówienie, w którym obszernie poruszył sprawę zapowiedzianego w swej mowie wigilijnej Roku Świętego.

Ojciec św. wyraził przedewszystkiem nadzieję, że rozpoczynający się rok nowy przyniesie istotnie dobre nowiny i będzie lepszym, niż rok ubiegły. Zapowiada to natchnienie, jakie kazało Mu ogłosić na rok bieżący nadzwyczajny jubileusz ku uczczeniu 1900-lecia pamiątki Śmierci i Zmartwychwstania Zbawiciela, co wpłynie niewątpliwie nie tylko na moralne podniesienie dusz, ale także przyczyni się do polepszenia warunków bytu całej ludzkości. Nie możliwym jest bowiem, aby polepszenie na duchu nie pociągnęło za sobą szczęśliwej konsekwencji polepszenia w innych dziedzinach. Zapowiedział to sam Chrystus Pan mówiąc: Szukajcie przedewszystkiem Królestwa Bożego, a reszta będzie wam przydana. W tej właśnie ufności Ojciec św., rozpoczynając Rok Święty ma pewność, że ludzie podniósłszy wzrok ku niebiosom oczyszczą swe oczy zwrócone ku ziemi

i lepiej potem patrzeć będą nawet na rzeczy ziemskie. Obfitość modłów, pojednanie się ludzi z Bogiem i Boże przebaczenie względem ludzi, przyniosą niewątpliwie wielkie korzyści ludzkości.

W zakończeniu swego przemówienia Papeież wyraził pewność, że patrycjat i szlachta rzymska także i przy tej okazji godnie odpowie swemu prawu i obowiązkom świecenia wszystkim przykładem pobożności i prawości całego życia.

Bulla Ojca św.

ukaze się jeszcze w b. m.

Rzym. (Tel. wł.) Bulla papieska z okazji ogłoszonego świętego roku 1933/34 ukaze się w drugiej połowie stycznia.

W stolicy papieskiej spodziewają się, że odraczany już kilkakrotnie konsystorz, zbierze się w ciągu najbliższych miesięcy, gdyż wydaje się wątpliwym, by zapowiedziany „święty rok” miał się rozpocząć przy niepełnym kompiecie kardynałów, a jak wiadomo 17 kapeluszy kardynalskich jest do rozdania. (Sz.)

Już 100 lat tego nie było

Kto dba o swą kleszeń niech będzie przy otwarciu w środę 11-go stycznia 1933 o godz. 10-ej rano

KIERMASZ ŚWIATOWY

Poznań, Stary Rynek nr. 86 262

Zgon b. prez. Coolidge'a



New York (PAT.). B. prezydent Stanów Zjednoczonych, Calvin Coolidge, zmarł w czwartek. Prezydent Coolidge był chory od kilku tygodni. Śmierć nastąpiła niespodziewanie, prawdopodobnie skutkiem ataku sercowego. Coolidge zmarł w swojej posiadłości w stanie Massachusetts.

Coolidge, aczkolwiek niezdrów od dłuższego czasu, czuł się ostatnio dość dobrze i w czwartek rano wyszedł, jak zwykle, z domu do swego biura. Około 10-tej rano Coolidge powrócił do domu ze swoim sekretarzem, rozmawiał z nim jakiś czas, po czym wszedł do swego pokoju, a sekretarz miał na niego czekać. Tymczasem nadeszła pani Coolidge i weszła do pokoju swego męża, który, jak się okazało, już nie żył.

Prezydent Hoover ma wziąć udział w pogrzebie Coolidge'a. Posiedzenie senatu i izby reprezentantów przerwano na znak żałoby.

„Dziennik Poznański” w przyszłym tygodniu

W poniedziałek — Ciekawy artykuł omawiający wyniki ostatnich statystyk światowych zbiorów zbóż. Artykuł ten ma ogromne znaczenie informacyjne dla naszego rolnictwa.

W wtorek — Nasz specjalny wysłannik do Łotwy, Estonii i Finlandji p. red. Norbert Żaba w trzecim z kolei artykule o swej podróży omówi sytuację polityczną i gospodarczą Finlandji.

We środę — Popularny wśród naszych Czytelników cykl „Ludzie epoki” Jana Maleszewskiego przyniesie ciekawy artykuł o Boni de Castellanie.

W czwartek — „Bohaterowie lodów” — emocjonujący reportaż o wyprawie łamacza lodów „Sibirakowa” na daleką północ.

W piątek — Po przerwie świątecznej wznawiamy nasz dział specjalny „Sprawy Pani Domu”.

W sobotę — Henryka Przyborskiego „Od czasu do czasu”.

Przypominamy, że prawo bezpłatnego odbioru pięknego cyklu nowel F. A. Ossendowskiego jako premii książkowej „Dziennika” na styczeń mają tylko stali prenumeratorzy naszego pisma.

Ś. p. prof. Julian Kłos

Z Wilna donosi (PAT.): W czwartek uległ nieszczęśliwemu, śmiertelnemu wypadkowi profesor Julian Kłos, spadając ze schodów pierwszego piętra w domu, w którym mieszkał przy ul. Gdańskiej nr. 6. Ś. p. prof. Julian Kłos był profesorem architektury na Wydziale sztuk pięknych Uniwersytetu im. Stefana Batorego. b. dziekanem tego wydziału, powszechnie znanym kierownikiem robót przy restauracji Bazyliki wileńskiej, głośnym znawcą zażytków sztuki m. Wilna, które opisał w popularnym przewodniku po Wilnie.

Wiadomość o zgonie popularnego profesora wywarła w mieście wielkie wrażenie.

Ś. p. prof. Julian Kłos urodził się w Warszawie w r. 1881. Gimnazjum ukończył w Kaliszu. Wydział architektury skończył na politechnice w Wiedniu. W latach od 1918 do 1920 pracował w charakterze referenta w departamencie sztuki w ministerstwie oświaty oraz w charakterze kierownika wydziału b. ministerstwa sztuki i kultury. Począwszy od 1 lipca 1920 r. mianowany profesorem nadzwyczajnym, wykładał na uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie.

W r. 1920 ś. p. J. Kłos służył w wojsku polskim jako ochotnik.

Samobójstwo podchorążego

w warszawskiej „Italii”.

Warszawa (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem w znanej kawiarni „Italia” przy ul. Nowy Świat podchorąży Stefan Różycki wstał od stolika i wyszedł na taras leśny, gdzie strzelił sobie w usta. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala ujazdowskiego. (2.)

Wilhelm ciągle jeszcze

uważa się za cesarza.

Essen. (PAT.) Z okazji 80-tej rocznicy urodzin generała v. Einem odbyła się w Mühlheim w sali miejskiej wielka uroczystość, w której wzięło udział kilku b. generałów cesarskich, przedstawiciele organizacji wojsk., przedstawiciele miasta i rządu. Jeden z mówców podkreślił, że jubilatowi zaświeci jeszcze słońce swobody, które wszędzie nad Niemcami wówczas, gdy korona cesarska zabył się w dawnym blasku.

Były cesarz Wilhelm nadesłał telegram z okazji z okazji: „Jego cesarska wysokość cesarzowa i ja zaszliśmy ci mój kochany Einem serdeczne życzenia”.

Telegram miał podpisać Wilhelm Rex. Również Hindenburg nadesłał swoje życzenia. Einem, jako minister wojny i dowódca sił niemieckich, odegrał w Niemczech, podczas wojny, dużą rolę.

Hindenburg wśród „swoich”

Znany pacyfista i demokrat niemiecki Hellmuth von Gerlach, w artykule p. t. „Powietrze w Neudeck” (tak nazywa się posiadłość Hindenburga w Prusach Wschodnich) wyjaśnia, jak sędziwy feldmarszałek staje się coraz bardziej powolnym narzędziem w rękach obszarników pruskich.

Wszedł na tę drogę po otrzymaniu daru narodowego, w postaci majątku Neudeck. Od tej chwili ma za sąsiadów i przyjaciół junkrów pruskich z p. Oldenburg - Jannschau na czele, dzieli ich troski i kłopoty.

Sąsiedzi jego uzyskują najrozmaitsze niebawale ulgi. Nap. zadłużony po uszy hr. Hardenberg, właściciel 12000 ha, uzyskał subwencję na zapłacenie zaległych podatków, inni „sąsiedzi” także otrzymują takie dary.

Wzajemnie za to starają się uprzyjemnić życie prezydentowi. Gdy więc okazało się, że gospodarstwo rolne w Neudeck źle stoi, prezydent izby handlowo - przemysłowej wschodnio - pruskiej wezwał do nowego daru dla prezydenta w sumie 450 tys. mk.

Dar ten ma być zebrany z ofiar po 500 mk.; mają je wpłacić obywatele, którzy uczestniczyli w subskrypcji na nabycie Neudeck.

Oto atmosfera, w której żyje i działa Hindenburg. Rewelacja von Gerlacha jest istotnie bardzo pouczająca.

Technika pracy umysłowej.

Wszelka praca w ogóle, a umysłowa w szczególności, wymaga pogodnego umysłu, wnikliwego sposobu myślenia i wytrzymałości. Pracownik umysłowy jest tylko wówczas ceniony, gdy wychodzi poza przeciętną miarę. Pełnowartościowa sprawnosć na dłuższą metę jest możliwa li tylko w wypadku starannego uzupełniania zużytej energii umysłowej, co w pierwszym rzędzie uzyskuje się przez odpowiednie odżywianie. Zbyt obfite odżywianie się hamuje bystrość umysłu. Pracownikowi umysłowemu nie trzeba ilościowo, ale jakościowo odpowiedniego pożywienia. Najlepszym uzupełnieniem pożywienia jest Ovomaltyna — odżywka, w której przez specjalną produkcję zachowane zostało całe bogactwo witamin, diastazy i lecytyny. Filiżanka Ovomaltyny na śniadanie jest najlepszą rekojmią owocnej całodzienniej pracy. Filiżanka Ovomaltyny przed spaniem uspokaja nerwy i przywraca zużytą sprężystość umysłu. — Ovomaltyna nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych (drogeriach). Próbkę i broszurę wysłać bezpłatnie Fabryka Chemiczna - Farmaceutyczna Dr. A. Wander, Sp. Akc., Kraków.

Wielki sterowiec sowiecki

doszczętnie rozbity.

Ryga. (Tel. wł.) W Helsinkach otrzymano wiadomość o katastrofie rosyjskiego sterowca o typie Zeppelina, noszącego nazwę „Z. S. S. R. W. II”. Katastrofa nastąpiła w pobliżu Nowogrodu. Sterowiec ten wyposażony był w 3 motory i wystartował z Moskwy do Leningradu. Z powodu defektu w motorach musiał sterowiec w połowie drogi lądować przymusowo co odbyło się gładko.

W czwartek rano po wyreperowaniu wystartował „Z. S. S. R. W. II” w dalszą drogę do Leningradu, ale motory znowu się popsuły, wskutek czego sterowiec stał się igraszką wiatrów i przez 20 godzin krążył, popychany przez wiatr, aż w pobliżu Nowogrodu zrucono został na las i rozbity się o drzewa doszczętnie. Załoga zdołała się podobno wyratować.

Szczątki sterowca zostaną zebrane i odesłane koleją do Leningradu. (Nw.)

Niezwyczajna walka holowników na morzu

o płonący kadłub „Atlantique”

„Atlantique” ubezpieczono dopiero w dniu katastrofy

Paryż (Tel. wł.). Kadłub spalonego parowca „Atlantique” przyholowany został wreszcie do Cherbourg i tam zakotwiczony. Po wypompowaniu wody zostanie odstawiony do doków okrętowych. Według prawa morskiego porzucony przez załogę okręt należy do tego, kto go wyratuje, to też przy holowaniu spalonego „Atlantique” rozegrała się prawdziwa walka między holownikami holenderskimi i francuskimi, które pośpieszyły na miejsce katastrofy.

„Matin” i inne pisma francuskie opisują tę walkę następująco: Już w czwartek udało się kilku marynarzom francuskim wdrzeć na płonący okręt i umocować tam liny holownicze trzech francuskich holowników. Kilka minut później pojawili się Holendrzy z przeciwną stroną okrętu również swoje liny, poczem tak francuskie jak i holenderskie holowniki zaczęły ciągnąć kadłub, ale w przeciwną stronę. Jeden z holenderskich parowców holowniczych przejechał nagle na stronę francuską i przeciął liny dwóch francuskich holowników; trzeciej liny jednak nie udało mu się przeciąć. Po jakimś czasie udało się okrętom francuskim umocować dalsze liny i próby przeciągnięcia kadłuba na swoją stronę znowu się rozpoczęły. Przy próbie przecię-

cia zderzyły się dwa okręty, jeden francuski i jeden holenderski i zostały tak uszkodzone, że musiały odstąpić od dalszej pracy. Holendrzy, wspomagani byli przy swych próbach przez wydzierżawiony przez nich holownik niemiecki „Simson”.

Po długich zapasach zaczęto wreszcie pertraktować i w końcu zgodzono się na odwiezienie szczątków spalonego okrętu wspólnymi siłami do portu w Cherbourg. (K.)

London (PAT.). Francuski statek „Atlantique”, ubezpieczony był w angielskim towarzystwie ubezpieczeniowym „Lloyds” na sumę przeszło 100 milionów franków, co przy obecnym niskim kursie stanowi 1.200 tysięcy funtów. Suma ta została w czwartek wypłacona. Stanowi ona największą stawkę ubezpieczeniową „Lloydsu”, wypłaconą w ciągu ostatnich lat. Mimo to jednak wypłata, podzielona odpowiednio pomiędzy rozmaitych akcjonariuszy „Lloydsu”, będącego spółką szeregu towarzystw ubezpieczeniowych, nie wywołała żadnego wzruszenia na rynku pieniężnym.

London (Tel. wł.). „Daily Telegraph” donosi, że polisa ubezpieczeniowa okrętu „Atlantique” podpisana została w ub. środe, t. j. dopiero w dniu, w którym wybuchł pożar na okręcie. (Ar.)

Dramat miłości i zdrady

w poselstwie afgańskim w Moskwie

Piękna baletnica zastrzelona przez dyplomata

Ryga. (Tel. wł.) Poselstwo afgańskie w Moskwie było terenem tragicznego zajścia, które pociągnęło za sobą konsekwencje dyplomatyczne, skrzętnie ukrywane przez czynniki sowieckie.

Od pewnego czasu w Moskwie zauważono, że chargé d'affaires afgański utrzymuje bliskie stosunki z młodą i piękną baletnicą opery moskiewskiej i, że baletnica ta nawet przez jakiś czas zamieszkiwała u dyplomaty afgańskiego. Pewnej nocy dyplomata afgański obudzony został szmerami, dochodzącymi z jego gabinetu. Zastał on tam piękną baletnicę, która, jak się okazało, była agentką G. P. U.

W chwili kiedy wyciągnęła ważne dokumenty polityczne, dyplomata afgański na miejscu zastrzelił swą przyjaciółkę, a następnego

dnia kazał ją pochować w ogródku poselstwa. Zniknięcie agentki G. P. U. zauważono i władze sowieckie zwróciły się o wyjaśnienie do dyplomaty. Ten przyznał się do zamordowania baletnicy, jednakże oświadczył, że postąpił według prawa zwyczajowego afgańskiego, które nakazuje ukaranie podstępnej kobiety w razie złapania jej na gorącym uczynku.

Dyplomata następnie oświadczył, że fakt zabójstwa miał miejsce na terenie poselstwa afgańskiego, a więc na terytorium Afganistanu a nie Sowietów, zaczęły sady sowieckie nie mogły pociągnąć go do odpowiedzialności.

Charakterystycznym jest, że władze sowieckie po rozważeniu całej tej sprawy nie wyciągnęły żadnej konsekwencji i nie zażądały odwołania dyplomaty. (Nw.)

Byli dygnitarze carscy przed sądem belgradzkim

„Martwe dusze” i drastyczna sprawa honorowa

Z Belgradu donoszą:

Przed sądem w Belgradzie w końcu ubiegłego roku przewinęła się wspaniała ongiś wstęga byłych dostojników carskich.

Byli pomocnik generał - gubernator Finlandji Oleniew, były marszałek szlachty, były dyrektor

instytutów Maryjskich, zaskarżył b. dyrektora departamentu carskiego min. spraw wewnętrznych, księcia Sergiusza Paleologa o zniesławienie i obrażenie czci.

Książę Paleolog był w czasie wojny domowej w Rosji delegatem generała Wrangla w Jugosławii

Wystawa grupy plastyków „Zwornik”

W salonie Sztuki Współczesnej, pl. Wolności 14 a, w niedzielę 8 b. m. w południe nastąpi uroczyste otwarcie wystawy krakowskiej grupy plastyków „Zwornik”. Wszystkich miłośników sztuki współczesnej proszą o jaknajliczniejsze przybycie Komitet Organizacyjny nowo zorganizowanego Tow. Mił. Sztuki Współczesnej.

Konkurs na plakat

Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej ogłosiła konkurs na artystyczny plakat propagandowy. Za najlepsze prace Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej przeznacza 6 nagród: 1-sza 750 zł, 2-ga 500 zł, 3-cia 300 zł, 4-ta, 5-ta i 6-ta po 200 zł. Ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych upływa dn. 15 lutego 1933 r. o godz. 15-ej.

Z NAUKI

Rocznica powstania

W związku z obchodem 70-iej rocznicy powstania styczniowego, dyrekcja Muzeum narodowego i Muzeum Wojska urządziła w gmachu przy Al. 3-go Maja w Warszawie wystawę pamiątek, dotyczących się tych wydarzeń. Pragnąc, by na wystawie zgromadzony był dostatecznie pełny materiał, poza wystawieniem zbiorów własnych, zbiorów rapperswileńskich oraz archiwów rządowych, dyrekcja Muzeum zwraca się do posiadaczy pamiątek z owych czasów o wypożyczenie tych przedmiotów, mianowicie: obrazów, ubiorów, broni oprócz fotografii, rekwizytów i druków na okres trwania wystawy przez kilka miesięcy. Okazy będą przyjmowane do dn. 15 bm. w kancelarii Muzeum przy Al. 3-go Maja codziennie od godz. 8 do 2, oprócz niedziel i świąt.

Profesor Kazimierz Stolyhwo

w Buenos Aires

Po zamknięciu XXV Kongresu Amerykanistów w La Plata, biorący w nich udział uczonej polski prof. dr. Kazimierz Stolyhwo wygłosił szereg publicznych odczytów na tematy z dziedziny antropologii, m. in. na uniwersytecie w La Plata, w gmachu Muzeum Narodowego w Buenos Aires, tudzież w lokalu Federacji „Dom Polski”. O odczytach uczonego polskiego zamieściła prasa miejscowa szereg notatek. Prof. dr. Kazimierz Stolyhwo wyjechał do Rio de Janeiro, gdzie ma wygłosić dwa odczyty, poczem wraca do Polski.

Minister pełnomocny R. P. w Buenos Aires, p. Właośław Mazurkiewicz wydał na cześć uczonego polskiego przed jego wyjazdem do Brazylii przyjęcie, w którym oprócz argentyńskiego ministra sprawiedliwości i oświecenia publicznego oraz rektorów uniwersytetów w La Plata i Buenos Aires, wzięło udział grono najwybitniejszych uczonych argentyńskich.

Zgon wybitnego medyka

W Pradze zmarł w wieku lat 67 profesor historii medycyny na Uniwersytecie Karola w Pradze dr. Andrzej Schrutz. Zmarły był wybitną siłą naukową i pozostawił po sobie szereg prac.

WIADOMOŚCI REGIONALNE.

Pasiaki łowickie

W sali państw. seminarjum mlejskiego w Radomiu otwarta została 1 m. wielka wystawa propagandowa wyrobów przemysłu ludowego. Wystawa obejmuje m. in. tkaniny wileńskie, wyroby użytkowe tkanin ręcznych, kilimy artystyczne i ludowe, gobeliny, pasiaki łowickie, ceramikę ludową itp.

ji i kierownikiem komisji do spraw uchodźców rosyjskich.

Jako świadkowie stawili się byli arystokraci i byli generałowie, byli oficerowie gwardii i wyżsi dostojnicy, inni słowami cały sznur zdeklasowanych arystokratów rosyjskich.

Oleniew ogłosił niedawno list otwarty, w którym zarzucił księciu Paleologowi, że jako prezes komisji emigracyjnej wzorował się na Cziczikowie z „Martwych Dusz” Gogola: układał długie listy emigrantów pobierających od rządu Jugosławii zasiłki.

W spisach tych figurowali — nieboszczycy, albo tacy, którzy pozostali w Rosji.

Książę Paleolog na to oskarżenie nie reagował publicznie, natomiast na jednym z przyjęć towarzyskich nazwał Oleniewa — lajdakiem i łgarzem.

Oleniew spotkał księcia w jakiejś nocnej spełuncie i tam zażądał od niego przeproszenia. Książę Paleolog odmówił. Oleniew spoliczkował go. Nie wzruszyło to jednak potomka cesarzów Bizancji. Wówczas Oleniew zdecydował się na wniesienie skargi do sądu o oszczerstwo.

Oskarżony książę oświadczył w sądzie, że przypisywanych mu obraźliwych słów pod adresem Oleniewa nigdy nie użył, bo

1) na to nie pozwoliło by mu wychowanie, 2) o byłym pomocniku generała - gubernatora nie ma wyrobionej opinii.

Oskarżyciel, usłyszawszy te wyjaśnienia, szalał ze złości, krzyczał i groził. Nie mógł jednak przeprowadzić dowodu prawdy, że został obrażony.

Książę Paleolog został uniewinniony, a sprawa martwych dusz — nie wyjaśniona

LEKARZ TWIERDZI, ŻE ZIMNO

NÓG POWODUJE

PRZEZIĘBIENIE I GRYPE

Wskazuje jednocześnie niezawodne przeciw temu lekarstwo.

„Ziębnięte nogi”, mówi Dr. Catrin, „obniżają naszą żywotność i powodują przeziębienie, grype lub nawet gorsze dolegliwości. Gdy nogi są zimne obieg krwi jest niedostateczny i dlatego też stale zapisuje Saltrat Rodell jako świetny środek pobudzający cyrkulację krwi”. Kąpiel nożna, zaprawiona Saltrat Rodell, sprowadza krew do samej powierzchni skóry, dostaje się głęboko do por. przyjemnie rozgrzewając nogi i ustalając prawidłowy obieg krwi.

Dzięki tym kąpielom pozbywacie się również wszelkich dolegliwości nóg, jako to: odmrożeń, wrażliwości, zapalenia i obrzmienia. Gorąca woda z Saltrat, przesyconą ożywczym tlenem, przenika do por i zmniejsza stwardniałe, bolesne odciski do tego stopnia, że można je z łatwością usunąć bez bólu i niebezpieczeństwa. Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumneriach.

SPECJALNA UWAGA. — Wszyscy cierpiący na ból nóg, winni przeczytać nową książkę Dr. Catrin, poręczającą jak pozbyć się na zawsze odcisków i wyliczyć zioła, zmęczone nogi. Cena zł. 2. Dzięki specjalnej organizacji, wysyłamy bezpłatnie egzemplarz tej książki wszystkim czytelnikom tego pisma, którzy zwrócą się do nas w ciągu 10 dni od daty ukazania się niniejszego artykułu. Adres: L. Nasierowski, oddział 16-L, Warszawa, Kaliska 9. Nie trzeba przysłać pieniędzy.

263-8

W kilku wierszach

Rzekomego profesora uniwersytetu w Harvard, niejakiego Izaaka Lewina, fałszywego Normana, aresztowano w Nowym Jorku za popełnienie w r. 1928 i 1929 oszustwa wekslowego, sięgające sumy 3 milionów dol., które spowodowały bankructwo banku Liwenberg w Berlinie.

Wspólne obrady zarządu „Ciamacu” i „Fidacu” zakończyły się w piątek w Berlinie. W obradach brał udział prezes Fidacu gen. Roman Górecki. Zebranie uchwaliło protest przeciwko trwającemu w Mandżurji rozlewowi krwi.

Liczba bezrobotnych w USA, wyniosła w listopadzie rekordową cyfrę 11.590.000 zarejestrowanych osób.

Dwa wypadki śpiączki zanotowano ostatnio w Paryżu. Małżeństwo Jueneke, które przybyło do Paryża z Gdańska, zapadło w kamienny sen w dniu 31 grudnia ub. roku. Mąż zmarł, nieobudzony w czwartek, a żona śpi jeszcze, dając coraz słabsze oznaki życia.

Strasliwa epidemia ospy grasuje na Cejlonie (wyspa w Indjach brytyjskich). Około 2 milionów tubylców musi być poddane szczepieniu.

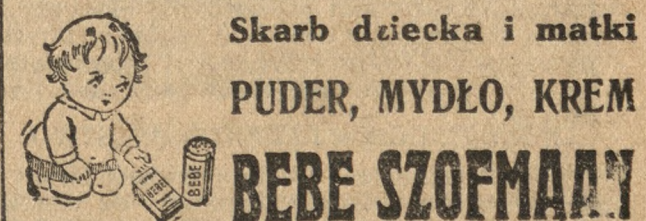
Splaty niemieckie na rzecz Ameryki, przypadające na dzień 31 marca, a stanowiące ekwiwalent kosztów utrzymania amerykańskich wojsk okupacyjnych w Nadrenji, nie będą zapłacone w terminie. Notyfikował to Ameryce rząd niemiecki.

Pogłoski o unii celnej między Włochami i Albanią demontuje kategorycznie albańskie biuro prasowe, oświadczając, że o projekcie takim nie było wcale mowy.



NOWE ZNACZKI HOLENDERSKIE.

Ministerstwo poczt w Holandji wydało w tych dniach nowe znaczki z okazji święta „Opieka nad dzieckiem”.



Kryzys honoru

Wileńskie „Słowo” omawia zawsze jeszcze aktualną sprawę t. zw. postępowania honorowego. Młodzież zwłaszcza winna się zapoznać z temi trafnymi i poważnymi, mimo lekkiej niekiedy formy, uwagami.

Narzeka się na „kryzys książki”, przyczem — z wyjątkiem śledzienników, skorych zawsze do uogólnień — skłonni jesteśmy nazywać kryzys książki — kryzysem czytelnictwa, kryzysem kultury polskiej etc. Już w tem jednym uogólnieniu nie jesteśmy ściśli i sprawiedliwi. Kryzysu czytelnictwa w ogóle nie ma. Wprawdzie książki polskiej nikt nie kupuje i przeto nikt nie czyta, ale za to jest ona zaczytywana — za pośrednictwem czytelników i wypożyczalni. Może to się bardzo nawet nie podobać autorom i wydawcom, jeżeli jednak o efekt czytania chodzi, to zarzut kryzysu czytelnictwa jest co najmniej nieścisły.

Podobnie rzecz się ma z oklepami już „kryzysem książki”. I tu jesteśmy nieściśli, lub raczej jednostronni. Cóż z tego — że dobra książka (dobra — w zarozumiałym mniemaniu autorów i bibliofilów) nie znajduje nabywców?

Cóż z tego, że nowowydane dzieło rozchodzi się (jeżeli nie liczyć mnogich a darmowych „egzemplarzy recenzyjnych”) — w kilkunastu zaledwie egzemplarzach, poczem płowieje na półkach księgarskich? (Niezapomnianej pamięci Arkadiusz Awierczenko obliczył ongiś, że każda, choćby najmniej poczytna, książka znajduje zawsze 50 nabywców z wolnej, nieprzymuszanej woli, gdyż właśnie tyle wariatów liczy dany ogół czytający: obliczenia te były robione przed laty 30-tu zapewne w dzisiejszych czasach wariatów mamy znacznie mniej)... — Cóż z tego, że w przeciętnym inteligentnym domu polskim próżno szukać już nie jakiegoś systematycznego a wszechstronnego księgozbiorku — ku korzyści młodszych a uciechu starszych, lecz nawet najskromniejszej biblioteczki? — Nie twierdząc, że tak, jak jest, jest dobrze, natomiast wyrażając si estylem urzędowym, „pragnę z całym naciskiem podkreślić, iż niema takiego domu polskiego, nawet średnio inteligentnego, gdzieby nie było Tajnego Detektywa, Trędowatej i Kodeksu honorowego Bozewicza.

Widzimy więc, że mówiąc o kryzysie książki jesteśmy jednostronni. Kryzys książki istnieje — to fakt jednak nie wszystkie wydawnictwa i nie wszystkie książki zostały tym kryzysem dotknięte.

KODEKS BOZIEWICZA...

Trudno mi powiedzieć ściśle, ile wydań doczekało się w Polsce niepodległej dzieło Władysława Bozewicza pt.: „Kodeks honorowy”. Wiem z całą pewnością, że niema w Polsce dżentelmena (a dżentelmenów mamy naogół znacznie więcej niż inne narody) któryby tego dzieła nie posiadał na własność. Wiem też od przyjaciela, który w ciągu 10 lat pobytu w Wilnie brał udział bezpośredni w 217 sprawach honorowych, że każde pierwsze w danej sprawie posiedzenie zastępców honorowych zaczyna się nietylko od ustalenia, że się bierze za podstawę rokowań Kodeks Bozewicza (inaczej w ogóle być nie może) lecz również — od zafiksowania, które mianowicie wydanie tego dzieła ma być busolą w znojących trudach oczyszczania cudzego honoru. Jeżeli ten mój przyjaciel, jak widać profesjonal w tego rodzaju sprawach, nie mógł mi podać dokładnej liczby wydań Bozewicza, to pozostaje mi tylko stwierdzić, że liczba ta jest bardzo pokaźna... Na tle powojennego nieuctwa, rozpustowania się, niechęci do słowa drukowanego, — na tle kryzysu książki polskiej, a zwłaszcza książki ciężko strawnej, poważnej, specjalnej — na tle ogólnego dyktantstwa, a więc i leku przed wszelką specjalizacją — ten niesłychany wprost sukces książki polskiej wart jest zastanowienia.

„ZŁY, ALE NIEZASTĄPIONY.

Od tegoż przyjaciela, specjalisty chorób honorowych, wiem, jeszcze, że każde pierwsze posiedzenie t. zw. zastępców honorowych czyli sekundantów, rozpoczyna się od takiej mniej więcej rozmowy.

— Szanowny pan ma coś w ręku?

Zapytany rumieni się i wstydliwie pokazuje rąbek okładki niewielkiej książeczki.

— Bozewicz... — szepce nieśmiało.

— A — a, Bozewicz Naturalnie... — bezna- dziejny ruch ręką — Najgorzej napisany kodeks honorowy, jaki tylko można sobie wyobrazić!

Posiadacz kodeksu Bozewicza sztucznie i cędzi tonem oficjalnym:

— Zapewne... Jeżeli jednak szanowni panowie mogą nam inny kodeks honorowy zaproponować, to my ze swej strony...

— Szanowny pan źle mnie zrozumiał — po- piesza poprawić krytyk Bozewicza — niestety, lepszego kodeksu nie mamy, więc wolens nolens musimy kontentować się tym... Bozewiczem...

Kwestia wyboru kodeksu honorowego zostaje przesadzona i oto zaczynają biec długie mecze godziny, spowite w mgły dymu papierosów, rzadka uroczona wodnistą herbatką i mdłymi herbatnikami. Długie, drogie godziny popołudniowe, gdy wzrok męczenników kodeksu Bozewicza, jak wzrok ośmioklastów, gotujących się do matury, wybiega z utęsknieniem ku oknom. Bo wszak za oknami jest wolność, rozrywka, życie: żona lub kochanka, kino lub kawiarnia, brydż lub teatr, w ostateczności — książka lub praca! A tu wędz się, potępieńcze, w dymie tytoniowym i kłóć się z zastępcą „strony przeciwnej”, co znaczy 5-a uwaga do 117-go paragrafu kodeksu honorowego, lub czy zaprotokulowane zaprzeczenie obrazy jest wystarczającą satysfakcją dla zniewagi „zaistniałej w druku”...

Warto się zastanowić nie tylko nad tem, dlaczego na tle ogólnego kryzysu książki kodeks honorowy Bozewicza zyskał takie niebywałe powodzenie. Warto pomyśleć, dlaczego ten właśnie kodeks honorowy uważany przez „fachowców” za najgorzej napisany kodeks honorowy stał się podreżnym, nieodżownym wademecum młodzieży i starców, cywilów i wojskowych, lekkomyślnych młodzieniaszków i statecznych, dzieciutych, oświat- lych w poważnych trudach obywateli...

„HONOR”, HONOR I DŻENTELMENSTWO.

Nie jest celem tego felietonu studjum history- czne nad ewolucyjnym kształtowaniem się pojęcia honoru. Nie mam zamiaru pisać historii pojedy- nku. Nie będę więc ani dociekać, czy geneza poje-



STUDJUM DZIECIECIE

Czarne i Białe

Pamiętnik przestępcy

Na marginesie spowiedzi — numeru 183

W ostatnich tygodniach pojawiła się na pół- kach księgarskich książka pod powyższym tytułem, wydana przez Patronat więzienny (Oddział w Ra- wicu). Autorem książki jest przestępca (wystę- pający pod pseudonimem: „Urke - Nachalnik”), opi- sujący losy i koleje życia swego w formie pamięt- nika. Wstępem poprzedził książkę niniejszą prof. Uniw. dr. Błachowski. Książka została wydana w opracowaniu Mg. fil. Kowalskiego, któremu należy również zawdzięczyć ogłoszenie pamiętnika tego drukiem.

Zrozumiałe zainteresowanie jakie książka ta w sferach naukowych wywołać musi, przypisać na- leży obfitości materiału jakiego pamiętniki te do- starczają dla studjów, zwłaszcza w zakresie nauki penitencjarnej (o więziennictwie). W pamięt- nikach tych autor (niepozabawiony uzdolnienia nar- cacyjnego) barwnie przedstawia koleje życia swego i to poczynając od chwili urodzenia do lat mę- skich. Autor, pochodzenia żydowskiego, nie chce ujawnić swego nazwiska, gdyż nie chce, by piętnem hańby znaczone jego bliskich. Od zarania swej młodości poświęcił się studjom talmudycz- nym, gdyż miał zostać rabinem (zgodnie z życze- niem swej matki).

Studia te odbywał pierwotnie w chederze, pó- źniej w jeshywie (rodzaj wyższego zakładu na- ukowego), tychże jednak nie ukończył, gdyż w międzyczasie umarła mu matka, dla której żywił szczególny kult) czemu wielokrotnie dał wyraz w swych pamiętnikach), ponadto zetknięcie się z ży- ciem, wobec jego słabego charakteru i małej od- porności, uczyniło go niezdolnym do wytrwania na raz obranej drodze życia. Już w wczesnych la- tach młodości swej psychicznie się załamuje. Da- je się więc przez życie nieokielznany, mało nawet znanym mu namietnościami, którym w swej pod- świadomości całkowicie sprzyja, dzięki czemu zdo- lał go bezwzględnie opanować i uczynić bezwol- nem narzędziem.

Zatraca w życiu poczucie wstydu i honoru, czasami zdobywa się na heroiczne postanowienie, zejścia z drogi występku życia i nawrotu do ży- cia uczciwego, lecz w chwili realizacji tych po- stanowień brak mu woli do opanowania się całko- witego i stacza się coraz głębiej w przepaść. Ta deprawacja duszy człowieka, czyniąca coraz głę- bszą spustoszenia w kręgu jej moralnego jestestwa, oto właściwy sens pamiętnika.

Stąd zagadnienie, na którym winno zastano- wić się społeczeństwo. Nie od dziś rzuca się w spo- łeczeństwo hasło rewizji poglądów w odniesieniu do celów kary. Czyż istotnie kara ma być tylko środkiem represji społecznej i napiętnowaniem każ- dego, który wszedł w kolizję z prawem, mianem przestępcy? Spowiedź anonimowego autora pa- miętników zawiera w tym względzie wymowną

skargę skierowaną do społeczeństwa. Przytaczam kilka zdań z pamiętników, które odtwarzają myślo- wy i uczuciowy światopogląd autora:

„Zaczynam dopiero 35 rok życia, o ile można ży- ciem to nazwać. A może kiedyś, kiedyś, z martwe- go numeru 183 (autor przeżywał wówczas w więzie- niu) powstanie człowiek — człowiek odrodzony do nowego życia, człowiek o silnej woli, chcący napra- wić błędy młodości. Ty (odnosi się do czytelnika) będziesz mnie jednak wówczas wytykał palcem, że to ten zbrodniarz co napisał pamiętnik w więzieniu, pomimo, że grzechy moje odkupione zostały długolet- niem więzieniem”.

„Kara nigdy nie zmywa winy”. Wszystkie cler- pienia w więzieniu są niczem w porównaniu do tego, co czeka takiego jak ja, po opuszczeniu więzienia. Ludzie nigdy nie przebaczą. Nie jest złodziejem ten co kradnie, tylko ten, o którym ludzie wiedzą, że siedział w więzieniu i nosił na grzbiecie hałat wię- zienny, ten do grobu jest już napiętnowany, jest na- zawsze zbrodniarzem”.

Tych „filozofowań” jak je autor sam określa, wiele się napotyka czytając niniejsze pamiętniki.

Nowoczesny penitencjaryzm odrzucił już daw- no myśl represyjną. Jaka przyswiewała dotąd ka- rze jako takiej, a w miejsce tejże wprowadził myśl wychowawczą, uspołeczniającą i pedagogiczną. Więzienie przekształcone w duchu postulatów współczesnej nauki, nie może być symbolem hań- by, uosobieniem gwałtu i przemocy. (Zobacz aut. Dr. Rabinowicza p. t.: „Drogi więziennictwa pol- skiego”, zawarty w Gazecie Sądowej Warszaw- skiej z 26. 12. 1932). Skoro zaś stanie się czynni- kiem wychowania społecznego, skoro zrealizuje kie- runki nowoczesne zdążające do dyscyplinowania charakterów i kształcenia woli, spełni cele i zada- nia jakich oczekuje nowoczesny penitencjaryzm, stając się tamsamem potężną dźwignią w uczone- niu człowieka.

„Patronat” wydając owe pamiętniki mimowoli dał przez to wyraz konieczności zetknięcia się spo- łeczeństwa z zagadnieniem nowoczesnego ujmowa- nia celów i zadań kary.

Należy żywić nadzieję, iż społeczeństwo dzięki tego rodzaju publikacjom zainteresuje się także po- żyteczną działalnością „Patronatów”, które w du- żej mierze realizują kierunki nowoczes. penitencjary- zmu. Czytający pamiętnik ten winni sobie uświad- mić, że: „W duszy nawet najbardziej występnej i zwyrodniałej, tła mimo wszystko iskry ludzkości. Rozżarzając je zaś w płomieni dopomagamy zara- zem wielkiemu dziełu Odrodzenia Państwa oraz chrześcijańskiego miłosierdzia” (z artykułu wste- pnego sprawozdania rocznego Tow. Opieki nad wie- źniami w Poznaniu za rok 1931-1932).

Dr. Alfred Eimer.

MNIEJ SIĘ OBRAŻAĆ!

Pojedynek jest wynikiem, niezawsze koniecz- nym, t. zw. sprawy honorowej. Zaś t. zw. sprawa honorowa jest nieuchronną konsekwencją t. zw. o- brazy. Innymi słowy: gdyby się mniej obrażano, tobyśmy mieli znikomą ilość spraw honorowych — prawie wcale pojedynków... Odechnielibyśmy lżej...

Cenne godziny popołudniowe byłyby zabijane produktywniej i zdrowiej, niż na wędzeniu płuc i o- czu w dymie papierosów. Jedno że kodeks Boze- wicza straciłby poczytność, a więc i kryzys książ- ki polskiej pogłębiłby się na tym odcinku.

A więc remedium proste: mniej się obrażać! Ale — jak się to robi? Jesteśmy narodem samych niemal dżentelmenów i trudno nam jest „nie obra- żać się”. Wprawdzie w przedwojennych staro- polskich domach przywilej stałego obrażania się był przywilejem starych panien, rezydentów i in- nych wykołajeńców. Obrażanie się było objawem złego tonu.

Dzisiejszemu społeczeństwu, wychowanemu na lekturze Pomiana. Zamoyskiego i Bozewicza, tru- dno jest wytłumaczyć, że cecha prawdziwego „stuprocentowego” dżentelmena jest wielka, od- gorna, dobrotliwa pobłażliwość na wszelkie wycie-

W rodzinie

I wszędzie, gdzie zbiera się wie- le osób, istnieje niebezpieczeń- stwo zarażenia się przez wdycha- nie rozśiewanych podczas kaszlu lub kichania zarazków. Chronie się zatem przed gripą, zapaleniem gardła i przezię- bieniem zapomocą



Do nabycia we wszystkich aptekach

2-6-9

czki osobiste bliźnich, że obraza jest słowem po- ważnym w treści i brzemieniem w skutkach, że wreszcie t. zw. reakcja na obrazę jest machiną cięż- ką, niebezpieczną, miazdzącą, którą się puszcza w ruch tylko w nadzwyczajnych wypadkach... — Nie każdy „dzisiejszy” rozumie tę prostą prawdę i jeszcze zacznie mi wyjaśniać, że obserwowane u nas nagminne obrażenie się jest spowodowane czę- stością obraz, że jest ono skutkiem zdżiczenia powojennego, zatracenia poczucia godności bli- żnich i godności własnej.

Gorzki, stokrotnie gorzki, bo też nagminny błąd. Właśnie to zjawisko, które nazywamy „zdżi- czeniem powojennym” jest skutkiem spopolitowa- nia pojęcia obrazu!

Właśnie nasza pochopność do puszczenia w ruch skomplikowanej, quasi — biurokratycznej ma- chiny „postępowania honorowego” sprawiła że za- traciliśmy linię graniczną pomiędzy istotną obra- zą a neurasteniczną drażliwością dżentelmena świe- żego stempla. Spopolitaliśmy i pojęcie „obra- zy” i pojęcie „honoru”.

Wpadliśmy w kryzys honoru, a gdy ten kryzys spłodził „zdżiczenie powojenne”, zakrzyknęliśmy, że ono jest przyczyną a nie skutkiem.

REMEDIA.

„Mniej się obrażać”... Łatwo powiedzieć, lecz trudno „przeprowadzić”. A jednak chyba są jakieś remedia?

Przed wojną toczyła się w „świecie” polemika na wiecznie aktualny temat pojedynkomanii. Biorący udział w polemice Tadeusz Żuk — Skar- szewski rzucił taki pomysł: paradoksalny, śmiały i dowcipny. Gdyby był ustawodawcą, mówił to- bym karał niewielką grzywną pojedynek zakończony śmiercią; za pojedynek zakończony raną da- wałbym rok więzienia; zaś ciężkimi robotami bez- terminowymi karałbym pojedynek zakończony o- tokulem! — Pomysł paradoksalny, lecz i kże pe- dagogiczny... Wyobraźmy sobie tylko, że się sta- ciałem. Czy dużo znalazłoby się chętnych, iż nie do wyzwania na plac, lecz w ogóle — do „brazania się”?

Gdyby projekt Żuk — Skarszewskiego stał się prawem — wszelkie ligi antyduelankie musiałby się rozwiązać dla braku zajęć, zaś p. Bozewicz wzięłyby się do pożyteczniejszej pracy, niż serjowe wypuszczanie nowych i uzupełnionych wydań swo- go kodeksu.

Niestety, projekt ten jest niewykonalny. Wier- rzucam projekt inny, bardzo skuteczny, a teore- tycznie niestrudny do urzeczywistnienia. Jak wia- domo sekundanci, zwani zastępcami honorowymi, pracują — honorowo. To jest źle. Honor h. onorem, lecz za każdą pracę, a zwłaszcza za pracę czasu trzeba płacić. Projekt mój jest prosty: sekundanci powinni być opłacani. Ze zaś chodzi o rzecz nie- malej wagi, bo o honor ludzki, powiám być opłaca- ni b. siono. Albo akordowo (proponuję po 25 zł do arkusza protokołu; arkusz zaczęty liczy się za ca- ły), albo też jak bezrobotni, dzieńie według nor- my diet przepisanych dla podsekretarzy stanu. Specjalne czynności byłyby opłacane osobno np. 500 zł. za protokół jednostronny. (wobec ryzyka) i 5 zł za wyjazd na plac.

Ostatnią stawkę proponuję w tak skromne wysokości, gdyż wyjazd na plac jest dla sekun- dantów pewną rozrywką, czemś, w rodzaju garden party... Koszty samochodów, papieru atramentu herbaty etc. ponoszą naturalnie strony... Jeżeli projekt mój nabierze mocy zwyczajui, to przeciętny dżentelmen powojenny (kryzysowy) nieraz odstą- pi od bohaterskiej decyzji wszczęcia sprawy hono- rowej.

Wszystko to są projekty... A rzeczywistość trwa... W rzeczywistości dorodzi, poważni, zrówno- ważeni ludzie, brzydzący się wszelkich zajęć nie- mądrych, godzinami śleczą nad protokulem hono- rowym i godzinami głowią się nad mało polskim stylem Bozewicza. Młodzież powojenna, mądrze- harda i nieuznająca autorytetu starych, w te- jednej dziedzinie idzie ślepo za starszym i te- „sporządza” protokoły honorowe...

Przypomniały mi się stare dzieje, gdy czy- tałem „Wspomnienia niebieskiego mundurka” Wik- tora Gomulickiego. Za jego lat dziecińczych niebie- skie mundurki w progimnazjum w Puławsku wypy- sywały pod dyktando na lekcji kaligrafii taką o- sentencję: „Honor jest jak przeproszcista skała”. Dziś w tej skale wykuto wcale wygodne schodki. Nie- wygodną poręczą... Mało różnią się te schodki od- schodków, prowadzących do kancelarii pierwsze- giego urzędu, do którego udajemy się po świa- dectwo stanu zdrowia lub po światełko w obywatel- stwo Honor nie jest już skałą ani przeproszcistą, ani nie- bezpieczną.

Michał K. Pawlikowski

Słoń stratał na śmierć

5 policjantów angielskich.

London (Tel. wł.). Na strzelnicy policyj- nej w pobliżu Kaunor w Indiach 5 policjantów zosta- ł straconych przez słoń. Rozłuszczony czło- wiek przewrócił nagle jeden z namiotów i zmiażd- żył tam 5 policjantów. Kilku innych policjan- tów odniosło ciężkie rany. Rozszalałe zwierze zostało zastrzelone. (Ar.)

PIĘĆ MINUT CZYTANIA.

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

W hotelu sowieckim

Humoreska.

1.

Często mówią: „Dawno już nie pisałeś, Michał”. Michałowi, humorystycznemu opowiadaczowi. Nowe nauki i operetki — to proste paradygmaty, ale, wie pan, chciałoby się przeczytać coś dowcipnego, wesołego. Czyżby teraz już nie komicznego? Czyżby już ujemnych objawów, które można by wziąć na cel? Ludzie mają słuszną. Wielki już czas, nanowo podjąć stare rzemiosło. Otwieram notatnik, szukam czegoś co byłoby odpowiednio dowcipne. To taki drobny prosty temat, jak pojechałem na południe i szukałem pokoju w hotelu. Bardzo komiczna, satyryczna sprawa trafnie ujął ją ciekawie strona naszego życia. Dawniej, jeszcze przed kilkoma laty, z pewnością ułożyłbym na ten temat następującą lekką opowieść:

2.

Jadę sobie przyjaciela, na okręcie. Dokoła oczywiście Morze Czarne. Dokoła niewypowiedzianie pięknie. Skąpy Polak u orły. Oto tak. Czego innego nie ma — ale wszystko to jest — dokoła. Patrzę na te piękne rzeczy i odzyskuję wobec człowieka wysoki szacunek.

„Człowiek — myślę sobie — to władca życia. Jeśli chce — jedzie sobie okrętem. Jeśli chce — patrzy sobie na orły. Jeśli mu się podoba — idzie sobie na brzeg i zajeżdża do hotelu”.

Tak mi wesoło na duszy. Jedną tylko myśl mać moją radość: jeśli przybędę na miejsce, gdzie dostanę pokój, choćby jeszcze tak marny i mały?

Przybywam zatem. W jednej ręce mam zupełnie zwykły sowiecki koszt podróży; oglądam go nie opłaca się wcale. W drugiej jednak ręce — mam wspaniałe kufyrowy, a raczej z drzewa fornirowanego. Koszt zostawiam u sprzedawcy gazet, wdziewam „międzynarodowy” płaszcz gumowy z podszewką w kratę i z pompą, z walizką na eksport udaję się do hotelu. Portier powiada: — Daresz mi powiedzieć, gdzie jest pokój? — Chamber — pokój — powiadam, taak?

Portier woła: — Mój Boże! czy nie zabłąkał się tu do nas naprawde cudzoziemiec?

I odpowiada również kalecząc: — Taakk, taakk, Pan — chamber — pokój, oczywiście, taakk. Proszę — zaraz, za chwilę. Zaraz wyszukam lepszy pokój, gdzie pluskiew mało.

Stoję oto w dumnej pozie, choć drża mi przytem kolana. Portier, który widocznie chętnie rozmawia cudzoziemskim językiem, pyta:

— Pardon — powiada — proszę mi wybaczyć — Vous etes German, albo może — co innego?

Niech go kule! myślę sobie. Gotów jeszcze naprawdę rozumieć po niemiecku, cholera...

— No — odpowiadam — Ja chamber — pokój, Hiszpania. Comprenez? Hiszpania. Pas d'Espagne, Camma rilla.

Teraz portier zupełnie stracił już rozum. — Boże kochany! woła — zdaje się, że zabłąkał się do nas Hiszpan. Chwileczkę — powiada — oczywiście, oczywiście, znam, słyszałem. Hiszpanien, pas d'Espagne, Espagnella.

Widać jak drża mu ręce. Moje drżą także. I tak rozmawiają z sobą obie pary rak drząc. Mówię łamana hiszpańszczyzna:

— Yes, — powiadam proszę — bardzo proszę. Niech pan szybko zanieś mój kuferek pod moją numerulne. Potem już pogadamy, co i jak.

— Taakk, taakk, — odpowiada portier — niech pan się nie troszczy o nic. Bierz przytem u niego widocznie górę komercyjną żyłka. — Jakże pan zapłaci właściwie? — zapytuje — W waluta, czy też tutelshym? Czini przytem palcami znaki zrozumiałe dla każdego cudzoziemca: zera i jedyńki.

Ja jednak mówię: — „Ja tego nie rozumiem. Zanieś — powiadam — Ty cholera, zanieś walizkę szybko na górę. Niech tylko dostanę pokój — myślę sobie — potem niech tam ze mną zrobią bigos.

Portier chwytając za walizkę, w gorące zapachu tak energicznie, że niedźwizka kuferek odskakuje i otwiera się. Walizka otwiera się i wylatuje z niej cały kram. Czerwona bielizna, spodnie po kolana, mydło sowieckie i inne graty. Portier patrzy na ten mój majątek, błędnie pojmując wszystko...

— Tak jest — myśli — Ty draniu, pokażno papiery! — Ja mówię: — Nie rozumiem tego. A jeśli — powiadam — niema pokoiu, to sobie pójdę. — Zbieram majątek — i zwiemam. W drugim hotelu jednak dostałem pokój.

3.

Tak, w tem lekkim genre opracowałbym przed trzema, czterema laty ten temat. Oczywiście — młodość, lekkość, komizm, powierzchowny sposób obserwacji.

Dziś ma się sprawa inaczej trochę. Człowiek chciałby gruntownie zgłębić prawdę. Nie ma ochoty do przesady ani do koczowniczości, ani do fantazji. Nie chce się pisać bajek, ani fars kostiumowych. Toteż opracowanie tego samego tematu, a raczej opowieść o prawdziwym zdarzeniu przedstawia się w sposób następujący:

4.

Z okrętu natychmiast udaję się do hotelu. Portier powiada uśmiechając się pokornie:

— Nie, wie pan wprost dziwnie muszę się dzisiejszej publiczności. Kiedy tylko zawinie okręt, wszyscy konieczni zlatują się do nas, akurat! Jakbyśmy tu przygotowali pokój dla nich.

Chcę odejść, ale odziewni wtrąca z cichem westchnieniem:

— No tak, wie pan, to krzyż z tymi pokojami. Nie ma nigdzie pokoju. Może byłoby co wolne, ale... Niechże pan pomówi uczciwie z portierem... No, wie pan przecież. Lubi to...

Portier jednak zza pulbitu powiada do odziewnego, nie zwracając na mnie uwagi:

— Dziwne są ogromnie, Fedorze Michałowicz. Gdzież tu mamy wolne pokoje? Cóż panu wpada? O tak jest wprawdzie wolny pokój, ale niema klucza. Jeśli pan zechce — może pan mieć ten pokój.

Ja nadto:

— Niechże mi pan da przynajmniej pokój bez klucza — Ach tak — powiada portier. — Bez klucza? Proszę bardzo. Ale są tu złodzieje. Kradną, kradną na szkody portierów i pan musiałby za to ręczyć i wynagrodzić stracie.

— W najgorszym razie nie będę wychodził z pokoju. Niechże mi pan tylko zaprowadzi na górę, bo w czasie podróży wpadłem w chorobę morską i ledwie trzymam się na nogach.

— Niech pan weźmie ten pokój — odpowiada portier — ale ostrzegam pana. Klucz zginał, a drzwi są zamknięte. Pan zaś pewnie myślał naodwrot — że drzwi stoją otworem, a klucz zginał?

— Niechże pan pozwoli — powiadam — coż począć mam z pokojem do którego nie mogę wejść wcale? — Odziewni podchodzi do mnie i powiada, wyciągając rękę:

— Mogłbym znaleźć na to radę. Wracam mu banknot trzeczrublowy. — Mercy — powiada. — Jeśli pan chce, pobię na podłogę. Tam pracuje nasz słusarz. On już otworzy drzwi. Zjawia się słusarz.

— Tak jest — wyjaśnia. — Oczywiście. Co tu dużo mówić. Otworzyć drzwi — to drobnostka. Ale nie opłaca się pójść o to na górę. Każdą godzinę przeliczuję na walucie.

Daję słusarzowi pięć rubli. Otwiera drzwi wytrychem i zauważa przyjacielskim tonem:

— No oczywiście, jakżeby to. Mieszkać bez kluczy. To rzecz nieciekawa. W każdym razie człowiekowi zachciewa się czasem coś zjeść, albo wyjść dokądś, żeby napić się wody. Tak zaś człowiek ślepieć musi w domu jak balwan.

— Tak — powiadam — trzeba by postawić poprostu stróża.

— No tak — będzie to kosztowało trochę grosza. Ale mógłbym panu za osiem rubli dopasować może klucz z pośród wybrakowanych.

Wreszcie wyszukano klucz. Leżę sobie w łóżku jak baron, słucham radia z sąsiedniego pokoju. Udać się na przechadzkę i iść do tu to tam Mając klucz w kieszeni, czuję się równy sąsiadom. Wieczorem znów wychodzę z domu; portier mówi mi:

— Wie pan co, zawróciłem panu głowę z powodu tego klucza. Myślałem, że zginał, ale klucz wisiał tylko na innym gwoździu.

— To ci dopiero — powiadam. — Pokój kosztuje pięć rubli, a wydatki uboczne wynoszą szesnaście rubli.

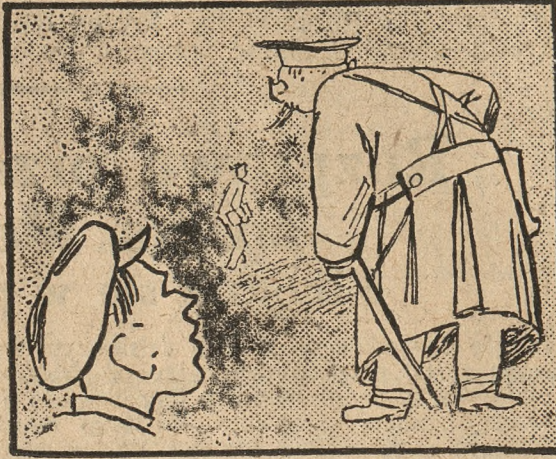
— Jakto szesnaście, a nie osiem? — Trzy ruble odziewniemu, pięć słusarzowi, a osiem za klucz.

— Za jaki klucz?

W PROLETARJACKIM RAJU.



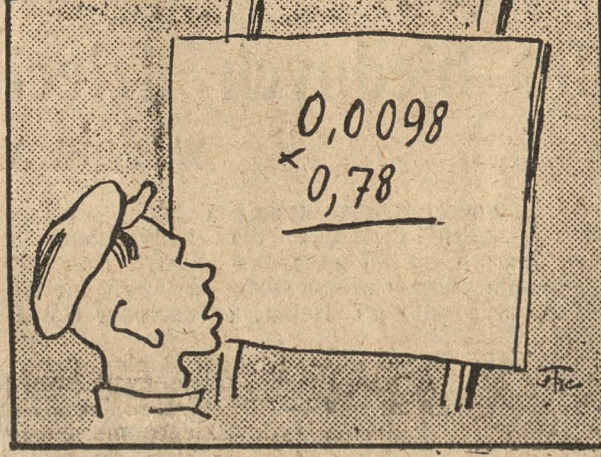
I. Młody komsomolec, w 16-ym roku ery bolszewickiej, nie zna różgi, jako narzędzia edukacji. To pięknie!



II. Młody komsomolec, w 16-ym roku ery bolszewickiej, nie potrzebuje się lekać carskiego stupajki. To bardzo dobrze!



III. Młody komsomolec, w 16-ym roku ery bolszewickiej, nie zna uderzeń kozackiego knuta. To wręcz wzruszające.



IV. Ale gdy młody komsomolec, w 16-ym roku ery bolszewickiej, nie zna czterech działań arytmetycznych — to smutne. To nawet bardzo smutne!

Ernest Lubitsch zwierza się...

Godzina z twórcą „Parady miłości“

Jak powinien powinien pracować doświadczony reżyser filmowy

(Oryginalna korespondencja „Dzien. Pozn.“).

Do kogo, jeśli nie do Ernesta Lubitscha, zwrócić się o autorytatywne wiadomości z z kulis filmu, o informację, jak pracują gwiazdy i, co ciekawsze bodaj — jak tworzą reżyserowie?

— Niejednokrotnie, w toku pracy nad filmem — rozpoczyna Ernest Lubitsch — zadaje sobie pytanie, czy aktorzy, którzy wykonywują swą wyczerpującą pracę pod moim kierownictwem oddają mi sympatię, czy też widzą we mnie tylko gderającego zwierzchnika. Jeśli bowiem chodzi o mnie, to naprawdę oddają mi wielkim sentymentem wszystkich dobrych, inteligentnych aktorów. Taki np. Maurice Chevalier — toż to naprawdę przemieniony chłopak, którego zawsze chętnie widzę u siebie w czasie, przeznaczonym na wypoczynek.

Rozumiem dobrze, że w studio niezawsze jestem dostatecznie wyrozumiały i łatwy w obejściu. Często stawiam wymagania, którym sprostać nie jest łatwo. Tak np. nieraz już musiałem zmuszać Chevalier'a, by o 9-ej rano grał sceny miłosne. Jest to, jak wiadomo, godzina zgola nie sprzyjająca ekspansji uczuciowej, szczególnie, jeśli chodzi o francuza. Jednak Maurice nigdy nie protestował: posłusznie całował i obejmował partnerkę, a głos jego brzmiał niemal zupełnie prawdziwym akcentem czułości.

Jego znakomita partnerka, Jeanette Mac Donald, z którą również wielokrotnie pracowałem, nie jest już tak zgodna i łatwa. Często krocę nerwy odmawiają jej posłuszeństwa. Zdawało się, że stary Ernest i piękna Jeanette, jak nas tu nazywają, różnił się mocno w zdaniach. Ustępowałem w takich razach i Jeanette stwierdzała już w godzinę potem, że nie przestaniemy być nigdy dobrymi przyjaciółmi.

W ciągu długich lat mojej pracy w studio doszedłem do przekonania, że najkonieczniejsze dla reżysera jest przedewszystkiem zachowanie zimnej krwi i opanowanie swych zachowań dyszumorów. Początkujący reżyser, który będzie miał nieszczęście powiedzieć otwar-

cie gwieździe, że jej gra jest do niczego, nie wydobędzie już nic z aktorki. Pogniwa się z nią śmiertelnie i wszelka współpraca stanie się niemożliwa. Uważam, że trzeba być dyplomata i jaknajczęściej wyrażać aktorem uznanie za ich inteligencję i talent. I dopiero po kilku komplementach można dorzucić, jako uboczną refleksję takie np. słowa:

— Ale, ale... Czy nie sądzi pani, że lekkie zmodyfikowanie ruchu w scenie tańca byłoby wskazane? Doskonałość wykonania stałaby się bardziej wyrazista...

Jest to niezawodna metoda: każda, nawet najbardziej niezrozumiała aktorka, połyka tę okrzykniętą pigułkę.

Autorytet chłopca do posyłek

Nie chciałbym, aby ktoś przypuszczał, że sam siebie uważam za nieomylnego. Przyjmuję b. chętnie wszelkie krytyki, o ile są rozsądne i obiektywne, a przedewszystkiem za swego rodzaju autorytet uznaję opinię Joego, chłopca do posyłek, pracującego w studio. Niejednokrotnie opinia Joego, który zna na wylot gusty publiczności, skłania mnie do powtórnego nakręcania sceny, którą sam uznałem poprzednio za znakomitą. Poza tem słucham zawsze z prawdziwym zadowoleniem krytyki publiczności i to nie tylko wtedy, gdy jest dla mnie przychylna. Przestrzegam zawsze jednej zasady: aby film nie był prostą defiladą luźnie akcja połączonych figur przed widzami, ale by wszystkie, nawet najdrobniejsze role miały swoje logiczne uzasadnienie i opracowane były z równą starannością jak role czołowe.

Sex appeal

Problem tak zw. „sex appeal“ wytoczył już morze atramentu w ciągu ostatnich lat. Co do mnie to sądzę, że urok, który określamy temi słowami musi gwałtownie posiadać. Nie jest on jednak wystarczającą kwalifikacją dla dostania się na ekran. Bez subtelności, wdzięku i inteligencji sam, nawet najsilniejszy sex appeal, nie

Łubisz najwłaściwszy
wybór dając swemu
dziecku

Emulsję
nie inną tylko „Erbe“

wystarczy. Trzeba go zawsze oprawić artystycznie.

Oto dlaczego każdy swój film opracowuje tak starannie, przez kilka miesięcy, zanim zacznie go nakręcać. Powoduje to, że obrazy przeze mnie nakręcone są zawsze drogie. Nie nakręciłem nigdy filmu, któryby kosztował mniej niż 2.500.000 zł., a t. zw. superfilmy pociągają za sobą niejednokrotnie koszty kilkakrotnie wyższe. Zazwyczaj potrzeba mi 3 miesięcy na opracowanie i modyfikację scenariusza, a 6 tygodni, zaledwie na nakręcenie filmu bez względu na jego długość. Co więc tracę na przygotowaniu, to zyskuję na tempie nakręcania. Scenariusz badam i przeżuwam tak gruntownie, że czasem dzień cały myślę nad jednym zdaniem tekstu. I nigdy jeszcze nie żałowałem tych długich chwil przygotowywania się, ale nigdy nie byłem zadowolony z tych obrazów, które nakręcałem w pośpiechu.

H. Milestone.

WOLNA TRYBUNA

Walka z przeżyłymi ideałami

Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie poniższy list:

Dnia 3 12, 1932 r. wygłosiłem na konferencji nauczycielskiej w Szamotulach referat o wychowaniu państwowym. Temat zagadnienia oparłem na dziełach min. Kwiatkowskiego (Dysproporcje), Kalinki (Sejm czteroletni), Staszica (uwagi nad życiem J. Zamojskiego), Pigonia (Wych. narodowe), Myslakowskiego (wychowanie państw.) i na liście J. Em. ks. Kardyn. Hlonda. 21. 12. 1932 pojawił się w Kurj. Poznańsk. paszkwil, starający się ubliżyć mi inwektywami. Stwierdzam wobec tego: 1. Wychowanie państwowe jest w gronie nauczycielstwa żywotnym zagadnieniem, rozpatrywanym jaknajbardziej obiektywnie z poczucia spełnienia sumienia obojętnie z zawołaniem t. j. przystosowania systematów wychowawczych do rzeczywistości współczesnej. 2. Cytaty z mojego referatu zostały tak perfidnie podobierane i w miejsce dawniejszej treści upięte wielokropkami, by one służyć mogły do nadania insynuacji specyficznej pikanterji.

3. Że mógł nie zrozumieć tylko ten, kto zgóry rozumieć nie chciał, albo ignorant współczesności, człowiek nieświadomy prądów społecznych i zupełnie nie orientujący się w postulatach wychowawczych choćby Niemiec.

4. Jedyny protest na sali polegał na nieporozumieniu, które rozwailem, akcentując, że mi bynajmniej o usuwanie przeszłości nie chodzi, a o jej wychowawcze przewartościowanie.

5. Przedstawiłem, idąc za Staszicem, Kalinką i Kwiatkowskim pasywa bilansu powstałej Polski, leżące szczególnie w zbrodniach psychiki Polaka, wypaczonej przez okres niepodległej Polski i czas niewoli, a argumentując przykładami Kwiatkowskiego (Dysproporcje), stwierdzałem konieczność innego spojrzenia w przeszłość i dobieranie z niej szczególnie takich motywów wychowawczych, któreby prostowały złe nastawienia duszy polskiej i zmieniły pasożytniczy stosunek do państwa na obywatelski.

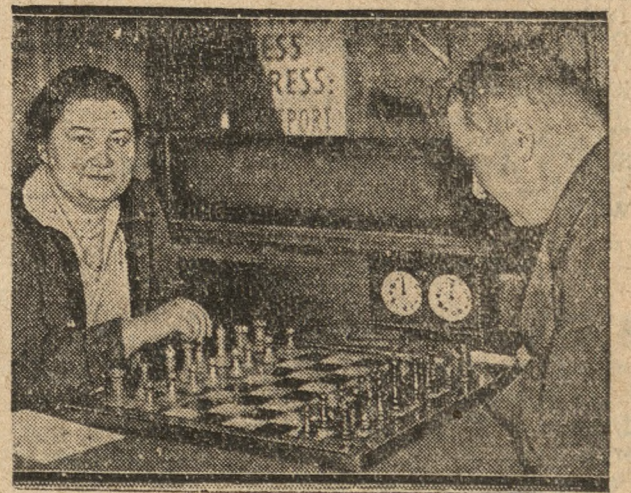
6. Za Wyspiańskim żądałem wypowiedzenia walki nie tylko z wadami psychiki Polaka, ale i z wadami cennym w okresie niewoli, a utrudniającym dziś organiczną pracę państwową, stoczenia walki z cichym sentymentalizmem i z krzykliwym patriotyzmem „na gebę“. Wobec pauperyzacji Polski współczesnej znalazłem za mądre uszeregowanie na pierwszym planie motywów wychowawczych pracy organicznej przed gloryfikacją zwycięstw wojennych, nie usuwając niczego, a twierdziłem, że w pracy naszej głównym autorytetem będą pisarze jak Modrzewski, Konarski, Staszic, Prus, Wyspiański i im podobni pisarze współcześni (Kwiatkowski).

Jest to poszukiwanie nowej strawy kulturalnej bardziej zdrowotnej i produktywnej.

7. Po referacie dyskutowało kilkunastu, co zanotował protokulant.

8. Wywoływało niepokój w społeczeństwie inwektywami, oraz groteskowem przedstawieniem rzeczy poważnych, licząc na niski poziom Czytelników uważam za demagogię, za sposób, obrażający czytelników. Niewiadomo czym imieniem chce się nam utrudniać pracę; jest to robota brzydka anonimowa i bardzo nieobywatelska.

Alojzy Batkiewicz.



MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SZACHOWY.

W Hastings rozpoczął się międzynarodowy turniej szachowy, w którym biorą najwybitniejsi mistrzowie świata. Na rycinie miss Vera Menchik i Steiner.

Kronika

styczeń

8

niedziela

Kalendarz rzymsko-katolicki
Niedziela Seweryna
Poniedziałek Marcjanny
Kalendarz słowiański
Niedziela Mścisław
Poniedziałek Władymira
Słońce: wschód 7,43
zachód 15,41
Księżyc: wschód 12,39
zachód 5,43

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.

Dzisiaj — sobota:

17.00 — Tow. „Braterstwo” (Wilda) — zebranie gwiazdkowe u p. Grodzkiego, Dolna Wilda 71.
18.00 — Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników, w „Ulu”, Ślusarska 6.
18.00 — Koło Szachowe H. C. P., Górna Wilda 180 (Kasyno).
19.00 — Zw. Pomocników Tapicerów — Dekoratorów u p. Kubisza, Św. Wojciech 1.
19.30 — Zw. Chrzęś. Kupców Podróż. i Przedstaw. Handlowych, u p. Sobieszczyka, 27 Grudnia 19.
19.30 — Zw. Rezerwistów R. P. Koło V, Stary Rynek 95/97, III ptr.
20.00 — Stow. Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, w „Pawilonie”, ul. Podgórna.

Jutro — niedziela:

10.00 — „Canaria” Tow. Hodowli Kanarków i Ochro-
ny Ptaków Leśnych, u p. Jarockiej, Masztalarska 8a.
10.00 — Tow. Przemysłowców (Wilda) w sali Ks. Ks.
Zmartwychwstańców.
10.30 — Tow. b. Żołnierzy 1 Pułku Strzelców Wlkp.
u p. Jarockiej, Masztalarska 8a.
11.00 — Zw. Wermistrzów Polskich, ul. Wroniecka 13.
11.00 — Zw. Cechowych Czeladzi Ciesielskich, u p. Ko-
niecznego, Masztalarska 2.
12.00 — Akademia ku czci Św. Rodziny, w „Słońcu”
pl. Wolności.
15.00 — Zw. Inwalidów Cyw. u p. Chmielewskiego
Focha 85.
15.30 — T. S. „Unja” (oddział piłki nożnej) w sali Zw.
Kol., ul. Spokojna.
16.00 — Koło Absolwentów D. S. K. w czytelni M. S.
H., Śniadeckich 54/58 — „opłatek”.
16.00 — Pozn. Kl. Sportowy Głuchoniemych u p. Ja-
rockiej, Masztalarska 8a.
17.00 — Koło Śpiew. „Mioniuszki”, u p. Gaworskiego
Nowy Rynek 4.
19.00 — Sod. Zaw. Pielęgniarek i Higienistek, w czy-
telni, Św. Marcin 69.
19.00 — Zw. Rezerwistów R. P. Koło XI w lok. „Bo-
gdanka”, Droga Urbanowska.

NABOZENSTWA:

Jutro — niedziela:

8.30 — Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc” — z okazji
13 rocznicy nabożeństwo w kościele Św. Wojciecha.
9.45 — Sod. Pań Akademickich, w kaplicy, ul. Zielona
nr. 2.

ZABAWY:

7.00 — K. P. H. przy I Pozn. Druż. Harc. im. Bolesła-
wa Chrobrego w „Łoży”. Grobla 25, pocz. o godz. 20.00
Wieczorek Karnawałowy.
7.00 — Zabawa zimowa 4 komp. Marynarzy Powstań-
ców z 1918 r. u p. Jarockiej, Masztalarska 8a, pocz. o g. 19
7.00 — Wieczorek karnawałowy Koła Scen. „Rewja”
u p. Jarockiej, Masztalarska 8a.
7.00 — „Dancing” Stowarzyszenia „Rodzina Wojsko-
wa”, w Białej Sali Bazaru, pl. Wolności, pocz. o godz. 20
8.00 — Wieczorek z tańcami na rzecz biednych para-
tji Św. Michała w sali „Belweder”, Focha 18, pocz. o g. 20

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI.

Sobota: „Cyryl i Seweryn” — Bandrowska.
Niedziela popoł. — „Dziwcy z Holandji”.
Niedziela wiecz. — Koncert symfoniczny.

TEATR POLSKI.

Sobota: „Dziwcy” — Zakłady.
Niedziela, 3.30 popoł. „Betlem Polskie”.
Niedziela wiecz. — „Dziwcy”.
Poniedziałek — „Dziwcy”.
Wtorek „Życie jest skomplikowane” — premiera.

TEATR NOWY.

Sobota — „Spódniczka czy toga”.
Niedziela, godz. 3 popoł. — „Królewna Lala” bajka dla
dzieci.
Niedziela, wiecz. — „Spódniczka czy toga”.

KOMEDIA MUZYCZNA.

Sobota — „Taniec szczęścia”.
Niedziela popoł. — „Szukasz szczęścia, wstąp na chwilę”.
Niedziela, odz. 20 — „Taniec szczęścia”.

TEATR NARODOWY.

Niedziela, godz. 15 — „Krzyżacy”.
Niedziela, godz. 17.30 — „Urwis”.
Niedziela, godz. 20.30 — „Ogniem i Mieczem” w Buku.

CYRK „OLYMPIA”

Codziennie przedstawienia o godz. 20.15. W środy
soboty, niedzieli i święta 2 przedstawienia o godz. 16. i
20.15. Dziś i jutro dwie osoby na jeden bilet.

W KINACH.

APOLLO — „Mata Hari”.
AURORA — „Nieposkromiony”. Georg Obren.
COLLOSUM — „Zemsta Chinczyka”.
CORSO — „Pochodnia” oraz „Legion Walecznych”.
METROPOLIS — „Mata Hari”.
MUZA — „Parada Miłości”.
ODEON — „Student z Pragi”.
OAZA — „Pogromcy przestworzy”.
ORZEŁ — „Szatański plan” — Tom Mix.
RENAISSANCE — „Wesoły pechowiec”.
ROXY — „Amator kobiet”.
SLONCE — „Komenda Serc”.
SFINKS — „Grzesznica bez winy” — Joan Crawford.
TECZA — „Ułani. Ułani, chłopcy malowani”.
WILSON — „Tragedia Amerykańska”.

Niemiecka konkurencja

Jak się dowiadujemy ma w najbliższych
dniach powstać w Poznaniu wielki warsztat re-
peracji samochodów i fabryka karoserji, zało-
żona przez obywatela niemieckiego za pienia-
dze niemieckie. Warsztat ten i fabryka ma-
przyczynić się m. in. do rozpowszechnienia
Polsce samochodów fabrykacji niemieckiej.

Uważamy, że władze nasze powinny z ca-
łą energią przeciwstawić się założeniu wspomnia-
nej fabryki, która musiałaby stworzyć groźną
konkurencję licznym polskim warsztatom re-
peracyjnym i fabrykom karoserji, walczącym
dziś resztkami sił z kryzysem.

Wzruszająca uroczystość opłatka legionowego

Wszystkie imprezy organizowane przez
Związek Legionistów w Poznaniu noszą cechę
niezwykle serdeczną i odbywają się w atmos-
ferze bardzo miłej. Specjalną szczerością od-
znaczają się zawsze coroczne uroczystości op-
łatka legionowego. Wczoraj uroczystość opła-
tki legionowego odbyła się w Białej Sali Baza-
ru i zaszczylił ją swą obecnością wojewoda po-
znański p. Raczynski. Przybyli na uroczystość
wszyscy, którym idea legionowa jest bliska i
którzy dobrą swą wolę oraz zapal zaprzęgli w
rydwan służby dla państwa w myśl wskazań
Józefa Piłsudskiego.

Przy skromnie zastawionych stołach zasi-
adło około 200 osób do wieczerzy legionowej.
Zdrowie gości wznosił gospodarz uroczystości
nieustraszonego prezesa oddziału poznańskiego p.
dyr. Piotrowski. Mówił wojewoda Raczynski
wznosząc toast na cześć Prezydenta Mościckie-
go i Rzeczypospolitej. O służbie dla państwa
programie legionowym i serdecznej straży u bo-
ku Marszałka mówił płk. Wieckowski, jako za-
stępca dowódcy korpusu, wznosząc okrzyk na
cześć Marszałka Piłsudskiego. Prezes Jeszke
podkreślił odpowiedzialność obozu Piłsudczy-
ków za losy państwa i wznosił zdrowie Związ-
ku Legionistów. O wigiljach legionowych, szcze-
rych gębach legunów i trzymaniu się twardo w
kupie legionowej mówił szczerze, z ogromną
bepośredniością gen. Malinowski. Huragan
braw zerwał się, gdy wstał lubiany i szanowa-
ny przez wszystkich — Kuba, profesor Antoni
Jakubski, prezes okręgu poznańskiego Związku
Legionistów. Z ogromną mocą w głosie, z szcze-
rą nutą serdeczności mówił prezes Jakubski o
zgodzie, o potrzebie zgrania się wszystkich
czynników z pod znaku Józefa Piłsudskiego i o
braku różnic między brygadami. Kochajmy się
— oto treść pięknego toastu prof. Jakubskiego
i znowu brawa i znowu nastroj rósł.

Orkiestra grała po przemówieniach hymn
narodowy lub Pierwszą Brygadę, potem uro-
czyście wznosił toast na cześć legionistów. —
Nic to, że skrzypki trochę zrzepolity z zener-
wowaniu pułkownika Sikorskiego, który starał
się od stołu nawet zmytygować tracących rytm
muzykantów. Nic to, że wino było za kwaśne,
jak na... słodczy wieczerzy legionowej. Nic to,
że kart do bridża zbyt długo szukano, bawiono
się świetnie i tańczono długo w noc.

Rozprawa przeciw mordercom śp. ks. Masłowskiego odbędzie się w poniedziałek 16 bm.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym wy-
gotowany został przez prowadzącego dochodzenia
prokuratorskie p. podprokuratora Elznerowicza akt
oskarżenia przeciw sprawcom ohydne go mordu,
popełnionego na osobie śp. ks. prof. Masłowskiego.
W poniedziałek 9 b. m. akt oskarżenia doręczony
zostanie sądowi.

Data rozprawy przeciw zbrodniarzom, która od-
będzie się jak wiadomo w trybie doraźnym, zosta-
ła już wyznaczona. Sensacyjna ta rozprawa odbędzie

się w poniedziałek 16 b. m. Przewodniczyć jej bę-
dzie prezes Sądu Okręgowego p. dr. Kórnicki, jako
wotanci zasiadać będą wiceprezes S. O. p. Sosin-
ski i p. sędzia dr. Cyprjan. Oskarżenie wnoszą bę-
dzie p. podprokurator S. O. Elznerowicz.

Rozprawa toczyć się będzie w największej sa-
li Sądu Okręgowego t. zw. „sali przysięgłych”, nie-
mniej ilość biletów wejścia będzie bardzo ograni-
czona.

200 biednych dzieci obdarowała „Stella” w dniu wczorajszym

W dniu wczorajszym urządziła „Stella” doroc-
znym zwyczajem gwiazdkę dla najbiedniejszych
dzieci. Jest to już 36 gwiazdka „Stelli”. Przy or-
ganizowaniu pięknej uroczystości zastąpiły się za-
wsze b. pracowite pp. Helena i Wacława Doma-
galskie.

Wydatną pomoc okazali także: Bank Cukrow-
nictwa, p. Zychlińska, p. Kałamański, p. Czerwiński,
p. Szuster i inni.

Wszystkim tym, którzy się przyczynili do pię-
knej imprezy tą drogą składa „Stella” serdeczne
„Bóg zapłać”.

Na wstępie przemówił do zgromadzonego w imieniu
nieobecnego prezesa prof. dr. Gantkowskiego wyż-
szy radca Starostwa Kraj. p. Cybulski.

Następnie do zastuchanych dzieci przemawiał
poraz 36. ks. prof. Stycheł. Serdecznie, prosto,

trafiając napewno do serc i umysłów dziecięcych,
mówił ks. prałat o przemianie, jakie się dzięki na-
rodzeniu Chrystusa dokonała w życiu biednych
dzieci.

Mówił o potrzebie miłowania wszystkiego stwo-
rzenia boskiego: i ludzi, i zwierząt i ptaków.

O potrzebie światła wiary:
— Bo gdy nie ma światła to jest ciemno ko-
chane dziecięciu!

Potem deklamowały dzieci o tem jakto naoko-
ło choinki kraja dzieci a choinka świeci, świeci.

Wreszcie 200 dziecięcych sopraników zaśpie-
wało „Anioł pasterczom” i odbyło się obdarowanie
dzieci licznymi podarunkami.

Wśród obecnych widzieliśmy m. in.: skarbnika
„Stelli” p. Zielińskiego, radcę dr. Szulca, radcę Wa-
sowicza, pref. ks. Gałęzowskiego z Łucka i licz-
nych gości.

Listonosz przyczynił się do schwytania niebezpiecznych włamywaczy

Nieudany napad z włamaniem na mieszkanie przy ul. Libelta 3

Poznań jest ostatnio terenem napadów rabu-
kowych i włamań. W ub. czwartek do mieszkania
pp. Doerferów przy ul. Libelta 3 dokonano nad-
zwyczaj zuchwałego włamania. Opryski byli dosko-
nale widocznie obznajmieni z mieszkaniem. Do
napadu wybrano porę, gdy w mieszkaniu pp. Doer-
ferów nie było nikogo, ani służby ani właścicieli.
Przy pomocy wytrychów włamywacze dostali się
do mieszkania i po jego splondrowaniu zapakowa-
li do waliz szereg cennych przedmiotów i kosztow-
ności.

W chwili gdy dwaj włamywacze po opuszcze-
niu mieszkania, znaleźli się w klatce schodowej
spotkali ich listonosz. Widząc podejrzanych osob-
ników obławianych walizkami listonosz, tknięty
złem przeczuć, wszczął alarm i rzucił się w po-
ścig za uciekającymi złodziejami.

Jednego z włamywaczy, Teodora Wasilew-
skiego (Brama Debińska 48) z zawodu ślusarza,
zdołał listonosz schwycić przy pomocy wojskowe-
go, kaprala.

Tymczasem na miejsce włamania przybyli

samochodem władze śledcze z komisarem PP.
Nowakowskim i asp. Piątkiewiczem na czele.

W czasie natychmiastowego pościgu samocho-
dowego policji udało się ująć przy pl. Nowomiejs-
kim również i towarzysza Wasilewskiego, nieja-
kiego 24-letniego Jana Wieczorka, robotnika zam.
przy ul. Zielonej 3.

W ręce policji wpadli w ciągu dalszego pośc-
gu trzej współnicy napadu, którzy mieli za zadanie
czuwanie nad bezpieczeństwem Wasilewskiego i
Wieczorka, zajętych plondrowaniem mieszkania.
Wspólnikami napadu okazali się: 18-letni Piotr
Adamczewski, z zawodu bankowiec, 29-letni Wi-
told Adamczewski, rzeźnik oraz 22-letni Spychała.

Przy aresztowanym Wieczorku znaleziono wy-
trychy i „Słepa latarkę złodziejską”. Herszt szajki
włamywaczy, Wasilewski należy do rzędu bardzo
niebezpiecznych przestępców i był już kilkakrotnie
karany. Ostatnią karę odcierpiał we wrześniu r.
ubiegłego.

Skradzioną biżuterię i wartościowe przedmio-
ty odebrano opryskom i zwrócono poszkodowa-
nym.

Skazany za oszustwa mieszkaniowe własciciel kamienicy Tomkiewicz

pod zarzutem wyrabiania fałszyfikatów 5-cio i 10-cio złotych

Przeciwno znanemu oszustowi mieszkaniowe-
mu, właścicielowi kamienicy niejakemu Tomkie-
wiczowi wpłynęło w tych dniach do prokuratury
doniesienie, zarzucające mu, że w kamienicy swej
przy ul. Bluszczowej 4 urządził tajną fabryczkę, w
której wyrabiał fałszyfkaty 5-cio i 10-cio złotych.
Władze śledcze, wszczęły w tej sensacyjnej
sprawie dochodzenia.

Doniesienie powyższe wpłynęło prawie w prze-
dniej rozprawie karnej przeciwko Tomkiewiczowi
i jego żonie, oskarżonym o uprawianie oszustw
mieszkaniowych.

Tomkiewicz w ciągu 1928-32 dawał ogłoszenia
w „Kurierze Poznańskim”, że ma do wynajęcia
mieszkania.

Zgłaszające się do jego biura osoby, skiero-
wyały do swej żony, która zawierała odpowie-

dnie umowy i przyjmowała wpłaty. Gdy przysię-
dli wprowadzania się nowego lokatora to wtedy nie
było z reguły dla niego mieszkania. Na oszuka-
nych małżonków wpłynęło około 12 doniesień od
poszkodowanych.

Na rozprawie karna, której przewodniczył p.
sędzia Długolecki a oskarżał podprokurator Elz-
nerowicz, musiano przymusowo doprowadzić sparali-
żowanego Tomkiewicza.

Na podstawie przeprowadzonego przewodu sa-
dowego wina oskarżonych, którzy poszkodowali
łatwowierne osoby, na około 7.000 zł. została do-
wiedziona. Wobec tego Sad skazał Tomkiewicza na
15 mies. więzienia, zaś jego żonę na 1 rok więzie-
nia, z czego połowę kary darowano jej na mocy
amnestji.

JUTRO w niedzielę o godzinie 21-szej

Każdy może wygrać **250.000.- zł**

kto przyjdzie na wieczorek 267

do **MOULIN ROUGE**

Wspaniały program. — Wstęp wolny.

250.000 ZŁOTYCH OTO NOWA ATRAKCJA MOULIN
ROUGE. Walka balonowa, taniec ruletkowy, wspaniały
program artystyczny, cenne nagrody i niespodzianki, a mi-
ędzy innymi los loteryjny zachęca coraz to nowszych i lic-
niejszych sympatyków do spędzania wieczorów w ślicznych
lokalach Moulin Rouge utrzymywanych przez fachową Dy-
rekcję naprawdę na wysokim poziomie przednio-europej-
skim.

Jak się dowiadujemy Dyrekcja Moulin Rouge przy-
gotuje w bieżącym karnalewie szereg nadzwyczajnych atra-
kcji, jakich jeszcze Poznań nie widział. Godziwa rozrywka,
możliwość potańczenia przy akompaniamencie wyśmienitej
orkiestry SYRENA BAND, a to wszystko w świetnym lo-
kalu i przy nader niskich cenach tworzy z Moulin Rouge
najmilszy lokal rozrywkowy w Poznaniu.

5 osób oskarżonych o krzywoprzysięstwo skazanych na więzienia

Przed Sądem Apelacyjnym toczyła się sensacyj-
na rozprawa przeciwko Mieczysławowi Gollnikowi,
Ksaweremu Gollnikowi, Bronisławowi Prengielowi,
Wojciechowi Szuldigowi i Hieronimowi Wej-
skowskiemu o krzywoprzysięstwo. Wyrokiem Sądu
Okręgowego w Bydgoszczy oskarżeni skazani by-
li w sumie na 60 lat ciężkiego więzienia.

Sąd Apelacyjny, po przeprowadzonej rozpra-
wie, wydał w dniu dzisiejszym wyrok, zatwierdza-
jący wyrok I instancji co do winy, uchylający zaś
co do kary.

Oskarżeni skazani zostali: Mieczysław Gollnik
na pół roku więzienia z zawieszeniem, Ksawer
Gollnik zamiast 15 lat na 6 lat więzienia, Bronisław
Prengiel zamiast 15 lat na 6 lat więzienia, Hieronim
Wejka zamiast 9 lat na 3 lata więzienia, Hieronim
Wejka zamiast 5 lat na 2 i pół roku więzienia.

Samobójstwo młodej kobiety przy pomocy gazu świetlnego

W mieszkaniu własnym na Grochowskich Łą-
kach 4 znaleziono zwłoki 28-letniej Antoniny Kas-
kowiak. Zabieg lekarski przy przywróceniu jej
życia okazały się daremne.

Natychmiastowe dochodzenia zdołały ustalić, że
zmarła popełniła samobójstwo, trując się gazem
świetlnym. Denatka była współwłaścicielką kawia-
ni na Grochowskich Łąkach 4. Zwłoki tragicznie
zmarłej przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Przyczyny rozpaczliwego kroku narazie
zdołano stwierdzić.

komunikaty

Akademję ku czci Św. Rodziny urządza w niedzielę
8 b. m. o godzinie 19-tej w sali Amarantowej przy ul. ul.
Słowackiego 19 stowarzyszenie Panien „Oświata” parafji
Św. Józefa.

Zabawa Sokółka urządzana przez Naczelnictwo Okrę-
gu Poznańskiego odbędzie się w dniu 7 bm. na pięknej sa-
li Hotelu „Polonia” przy ulicy Grunwaldzkiej, początek o
godz. 20, wstępne 1 zł Dużo niespodzianek karnawałowych
i uroczalcenia. Czysty zysk przeznacza się na cele o-
garnizacyjne Okręgu Tow. Gimn. Sokół, Poznań.

Dzisiejsza „Uczta Szyderców” będzie powtórką „Uczty
Sylwestrowej”, o której mówi cały Poznań. W programie:
St. Balicki, Gniatczyński, Gerzabek, Kreglewski, Allan Ko-
rko, Znaniecki, Swinarski, Dżimbi Wada-Tara oraz „Tar-
ganilla”.

Koło Rodzicielskie przy 12 szkole powszechnej na Wil-
dzie urządza w niedzielę 8 b. m. o godzinie 18.30 przedsta-
wienie amatorskie „Karnawał w Warszawie”, farsa operet-
kowa ze śpiewami i tańcami. Dochód z imprezy przeznac-
za się na akcję dożywiania biednych dzieci szkolnych.

Wieczornica VI. Oddziału Związku Strzeleckiego po-
cząta z tradycyjnym opłatkiem odbędzie się 7 b. m. w
świetlicy Oddziału przy ul. Solnej 15/16.

Uroczystość łamania opłatka Związku Pomocników So-
łecznych odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 6-tej
wieczorem w sali Król. Jadwigi przy Al. Marcinkowskiej
nr. 1. Wstęp 49 groszy, dla dzieci poniżej lat 14-stu w to-
warzystwie rodziców 20 groszy.

Towarzystwo Uczniów Handlowych urządza w niedzie-
lę, 8 bm. o godz. 16-tej w „Ognisku” przy Al. Marcin-
kowskiego 26 tradycyjną uroczystość łamania opłatka.

Wieczór Muzyczny odbędzie się 12 bm. w sali parafji
Św. Marcina. Dochód przeznaczony na opłat dla bezrobot-
nych. Udział w koncercie wezmą młoda i utalentowana pia-
nistka p. B. Łasińska, abs. pozna. P. K. M., która wykona
dzieła Francka, Debussy'ego, Chopina — oraz p. Jadwiga
Musielewska, również abs. tut. P. K. M., laureatka konkur-
su w Warszawie, która wykona utwory Mozarta, Karłowi-
cza, Chopina i i. Bilety w cenie 50 groszy do 3 złotych do
nabywania w f-e „Irys”, Św. Marcin 8, w dzień koncertu przy
wejściu.

Wielki dancing „Rodziny Wojskowej” dziś w Białej
sali Bazaru. Początek o godz. 20. Wstęp 99 gr. Strój wiza-
towy.

Audycja muzyki współczesnej odbędzie się w ponie-
dzialek 9 b. m. o godzinie 20.30 w sali konserwatorium
muzycznego przy ul. Wrocławskiej 16 z udziałem Romana
Maciejewskiego, kompozytora z Warszawy oraz Jadwigi
Musielewskiej (pieśni). Poza tym p. Wiechowicz wygłosi
referat na temat współczesnego języka muzycznego.

Wypadki

Zachorował na ulicy. Na chodniku przy ul. Chwał-
skiej znaleziono leżącego Aleksandra Wiśniewskiego.
Przywołany lekarz po zbadaniu stwierdził bardzo ciężkie
zachorzenie, wobec czego odwiózł p. Wiśniewskiego do
szpitala miejskiego.

Zaginął mąż p. Marii Polak (Wielkie Garbary 52) do-
głosza, że dnia 11. ub. m. mąż jej Michał, lat 30, wyjechał
do Małopolski, gdzie miał odebrać od znajomego 1300 zł.
Michał Polak dotychczas do domu nie powrócił i nie dał
o sobie znaku życia. Zachodzi obawa, że mógł ulec niezcze-
stliwemu wypadkowi.

Kronika policyjna

Na gorącym uczynku kradzieży kamieni magistrackich
przytrzymał przy ul. Warszawskiej Czesław Dworakow-
skiego zam. w Zegrzu.

Ofiary

Zamiatł kwiatów na tramwaju zgłoszono w kwiecień wleku
nieodżałowanego ś. p. Bogumiła Dembińskiego na bied-
niach w Poznaniu składam zł 15.— Inż. J. Radomski

Akademja ku czci św. Rodziny odbędzie się jutro w południe w „Słońcu”

W niedzielę o godz. 12-tej w południe odbędzie się w kinie Słońce akademja ku czci św. Rodziny, podczas której udzieli mądrych wskazań i pouczeń J. Em. ks. Kardynał Prymas. Poza tym wygłosi referat o rodzinie chrześcijańskiej znana mówczyni, p. prof. Stopowa. Wykonane będą przepiękne koledy wykonane przez dzielny chór łazarski p. batutą p. Dorożalę, śpiew solo p. Kędziórny i recytacje artysty dramatycznego p. Drewicza. Kto więc pragnie przeżyć jedną godzinę w podniosłym

nastroju rodzinnym i złożyć hołd publicznie Dzieciatku Bożemu, niech pośpieszy na tę akademję. — Wstęp jest bezpłatny za dobrowolnymi datkami.

Zarząd poznańskiego okręgu Związku Kobiet Katolickich zaprasza członków wszystkich stowarzyszeń do najliczniejszego udziału w uroczystości akademii ku czci św. Rodziny, w sali kina „Słońce”.
Sodalicia Marii Miejskich p. w. Niepok. Poczęcia Najśw. Marii Panny wzywa swych członków do jaknajliczniejszego udziału w akademii ku czci św. Rodziny w sali kina „Słońce”.

Rok ubiegły zakończył się dla kupiectwa bilansem ujemnym

Co powiedział nam prezes Stow. Kupców Chłopskich p. Majewicz

Ruch handlowy jest niewątpliwie jednym z najczulszych sprawdzianów życia gospodarczego. „Dziennik Poznański”, poświęcając tym sprawom zawsze baczną uwagę, nie mógł w bilansie za rok 1932 z natury rzeczy pominąć tej ważnej dziedziny.

Wysłannik naszej redakcji zwrócił się zatem do prezesa Stowarzyszenia Kupców Chłopskich p. Władysława Majewicza, z prośbą o zarysowanie w najogólniejszych ramach, jak wygląda bilans kupiectwa poznańskiego za rok ub., a zarazem jak przedstawiają się horoskopy na rozpoczynający się rok nowy.

— Do przewidzenia było — odpowiada uprzejmie p. Majewicz — że rok 1932 nie będzie lepszy od 1931 r. i że obroty będą mniejsze. W szczególności koniunktura pogorszyła się w drugiej połowie roku. Nie było niemal żadnego ruchu sezonowego, co spowodowało szereg upadłości tak w handlu, jak w przemyśle.

— Co było przyczyną takiego zastoju?
— Obok zmniejszenia naogół siły kupna i ludności, głównym powodem kryzysu handlowego było i jest nieustosunkowanie się wzajemne cen na wolnym rynku konkurencyjnym z cenami skartelizowanymi protekcyjnymi. Np. ceny towarów tekstylnych, produktów rolniczych itp. spadły bardzo znacznie, gdyż natomiast takie artykuły jak węgiel, cukier, kosza transportu np. pocztowe, kolejowe itp. zostały niezmiennie. Jesteśmy więc świadkami anormalnego zjawiska: obroty gwałtownie spadły, zyski są minimalne, a kosza handlowe utrzymują się na poziomie z lat dobrej koniunktury, a nawet wzrastają. Efekt tego? Oczywiście restrykcje budżetowe, obniżki płac, wypowiedzenia.

Jeśli w związku z tem weźmiemy pod uwagę zmniejszenie dochodów wszystkich klas społecznych, to zrozumiemy, że ogromna większość społeczeństwa po krytycznym wymienionych poprzednio sztywnych rubryk w budżecie domowym, jest pozbawiona niemal zupełnie możliwości wydatkowania ponad ścisłą konieczność.

— Jak się w świetle kryzysu przedstawiają różnorodne świadczenia na rzecz Państwa?
— Kupiectwo rozumie dobrze — ciągnie prezes Majewicz — że należy płacić podatki, że Państwo ma prawo ich żądać. My jednakże musimy żądać odpłatności naszych przedsiębiorstw. Cóż się bowiem stanie, gdy mimo szczerzej chęci nie będziemy mogli zapłacić podatku, czy wykupić świadczenia przemysłowe? Odtąd muszę stwierdzić, że nie przeszcza ażeby wnikliwość polityka skarbowego jest obecnie absolutnie niedostosowana do ciężkich warunków życia gospodarczego. Pomijając już podatki,

wspomnę tutaj chociażby o Ustawie Stemplowej, która przyczynia się do zaniku transakcji pisemnych. Proszę sobie wyobrazić, że każdy światek, każdy dokument handlowy trzeba obciążyć znaczkami. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że będzie się unikało wszelkich pokwitowań, doniesień o odbiorze itp.

— Jednym słowem zastój ogólny?

— Owszem. Obroty w roku ub. musiały być w tych warunkach systematycznie kurczyć, a ogólny bilans kupiectwa z bardzo małymi wyjątkami da się scharakteryzować jako zmniejszenie obrotów o 30—40 proc. w porównaniu z rokiem 1931.

Czy są jakieś widoki polepszenia się tych stosunków z nowym rokiem? Oparając się nie na optymistycznych mrzonkach, ale na faktach realnych, nie możemy sobie oczywiście obiecywać, że równocześnie ze zmianą roku zmienią się wszystkie na dobre, a choćby na lepsze. Można i zdołać jednak wycisnąć z roku ub. więcej, niż się zdawało. Trzeba zmobilizować wszystkie siły, aby je przetrzymać. Niemniej uważam, że nie ma powodu do zbyt pesymistycznej oceny przyszłości.

Jesteśmy bowiem świadkami procesu, który rozpoczął się już od niejakiego czasu, a który pozwala na optymistyczne horoskopy. Mam na myśli dążność do harmonijnego ustosunkowania się cen, których nieracjonalność, jak to już zaznaczyłem poprzednio, jest jedną z najważniejszych przyczyn zastoju w handlu.

— A polityka rządu nie rokuje lepszej przyszłości?
— Akcja rządowa ogranicza się przede wszystkim do poprawy stosunków w przemyśle i rolnictwie, jednak możemy mieć nadzieję, że z kolei sfery decydujące zajmą się także i handlem, którego powodzenie lub niepowodzenie jest ściśle związane z ogólnym stanem gospodarczym państwa.

Podkreśliwszy ważność wewnętrznej polityki gospodarczej państwa dla polepszenia się koniunktury handlowej, prezes Majewicz zakończył swoje wywody następującymi uwagami.

— W życiu społecznym, gdy żadne państwo nie żyje izolowane, nie można w horoskopych na przyszłość pominąć także wpływu sytuacji politycznej i gospodarczej zagranicy, a zwłaszcza naszych sąsiadów. Jeśli kapitał nabierze ufnosci w stabilizację nastrojów pokoleń w Europie, to niewątpliwie ożywią się rynki międzynarodowe i tem samem stosunki handlowe ulegną poprawie. Należy jednak sadzić, że możemy żywić nadzieję, iż w niedalekiej przyszłości rozpocznie się lepsza era gospodarcza. (K)

z Mieszczyzna, Lech Siuda z Leszna, Edmund Drewek z Sadek, Wacław Woźniowski z Chelma, Ewaryst Stasiewicz z Poznania, Kazimierz Jax z Wrocławia, Maria Świderka z Miłostawia, Edward Tomaszewski z Kościana, Władysław Tondos z Kaliny Małej. Dyplom doktora medycyny: Czesław Gogolewicz z Mianowa, stopień doktora filozofii Bogumił Krygowski z Białowej koło Rzeszowa, Bolesław Kaprocki ze Stanisławowa.

Gwiazdka w X. Szkole powsz. na Górczynie

Na zakończenie półrocznej szkolnej odbyła się w kinie „Polonia” gwiazdka dla najbardziej uczących uczniów X. szkoły, urządzona przy pomocy finansowej Komitetu Rodzicielskiego, który na ten cel wyasygnował 50,— zł. Krótkie wstępne przemówienie wygłosił kierownik szkoły, a następnie wykonał kilka kółek trzaskowych, a najmłodsi uczniowie i lasy odegrali piękne misterium na Boże Narodzenie. W końcu odbyło się wreczenie paczek gwiazdkowych 153 uczniom najbardziej uczącym.

Radjo

Poniedziałek, dnia 9 stycznia 1933.

Poznań — 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej (tr. z Warszawy), 12.55 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej, 13.05 Koncert gramofonowy, 14.00 Notowania giełdy pieniężnej i zboż-towarowej, 14.15 Komunikaty gospod.-roln., 16.40 Odczyt (tr. z Warszawy) 17.00 Koncert solistów (tr. z Warszawy), 17.55 „12-ta pogadanka z cyklu „Faciele przyrodnicze” (Jaka pracę wykonuje człowiek dziennie?), 18.00 Wieczór autorski (Wiersze z nowego tomu „Mitropa”), 18.15 „Miscelanea ta djowe”, 18.30 Lekcja języka franc. metodą lingwafoniczną, 18.45 „Silva rerum”, 19.00 Nadprogram, 19.28 Sygnał czasu, 19.30 „Z nad krawędzi” (tr. z Warszawy), 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy (tr. z Warszawy), 20.00 „Kobieta nowoczesna” (Die moderne Ewa) operetka w 3-ach aktach J. Gilberta tr. z Warszawy), 22.00 Sygnał czasu — komunikaty sport i polic.

Warszawa — 12.10 Płyty gramof., 15.35 „Skrzynka Pocztowa”, 15.50 Płyty gramofon., 16.25 Lekcja języka franc., 16.40 „Co to jest deficyt budżetowy?” 17.00 Koncert solistów: B. Prymman-Kiszycerowa (sopr.), Dymmek (skrz.), 18.00 ukończenie lekka, 19.20 „Skrzynka Pocztowa Rożnca”, 19.30 „Na widnokręgu”, 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy, 20.00 Operetka Gilberta „Kobieta Nowoczesna” W przerwie wiadomości sportowe, 22.00 „Skrzynka Pocztowa Techniczna”, 22.15 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Wystarczy już zamiana jednej tylko lampy w Waszym odborniku na nowoczesną lampę PHILIPS „MINIWATT” aby uzyskać znaczne polepszenie odbioru. Zamiana wszystkich lamp starych na nowe lampy PHILIPS „MINIWATT” czyni prawdziwe cuda.

Do nabycia we wszystkich sklepach radiowych.



NA ŚLIZAWCE.
Start do pierwszego biegu.

Sport i kultura fizyczna

Z KIM WALCZYLIBYŚMY W PIŁKARSKICH MISTRZOŚCIACH ŚWIATA?

Dotychczas Polska nie zgłosiła jeszcze udziału w piłkarskich mistrzostwach świata, które mają być rozegrane w roku 1934 we Włoszech, ale do których rozgrywek wstępne mają być przeprowadzone już w roku bieżącym. Rozgrywki finałowe przy udziale drużyn czołowych 16 państw, które zwycięsko przejdą przez eliminacje, rozegrane będą w Rzymie. Eliminacje odbędą się w grupach, których skład jest już definitywnie ustalony. Polska zaliczona została do grupy, w której znajdują się następujące państwa: Finlandia, Szwecja, Łotwa, Litwa i Estonia. W grupie tej Polska miałaby szansę zwycięstwa a przeto i wejścia do finału.

KONKURS POŻEGNANIA W ZAKOPANEM.

W piątym i ostatnim dniu ogólnopolskich zimowych zawodów konnych w Zakopanem rozegrany został Konkurs Pożegnania, do którego stanęło 52 konie. Bieg wygrał kpt. Mrowca z Moskalew w czasie 1 min. 37 i 2/5 sek. Drugie miejsce zajął por. Rojewicz na The Hoop przed por. Cichowskim na koniu Pik, por. Relke na koniu Tur i por. Rathem na koniu Przewort. Pierwszą czwórkę ukończyła konkurs bez punktów karnych, ostatniemu zaliczono 4 p. karne.

W ski-ski-joringu na dystansie 2400 m. zwyciężył inż. Pomernacki na Izolanie przed por. Zwanem na Jaskółce i por. Kocięwskim na Pikadorze.

W ski-ski-joringu góralskim na 1800 m. wygrał Okraglak na Burym przed Malinowiczem na Kabarecie i Bochenkiem na Lopusku.

Na zakończenie odbył się jedyny ski-ski-joring dla pań, który wygrał por. Zwan na Półkieszyku z narciarką Ochotniczką.

ZAWODY NARCIARSKIE AZS W ZAKOPANEM.

W piątek rozpoczęły się w Zakopanem jubileuszowe zawody narciarskie krakowskiego AZS. W 1-szym dniu odbyły się 2 biegi na 12 km. dla pań i na 8 dla pań. Bieg zgromadził rekordową liczbę 177 zawodników i 30 zawodniczek z całej Polski. W biegu dla pań 1-sze miejsce zajął Stanisław Maruszak (S. N. P. T. T.) w czasie 48,08, 2) Berych (S. N. P. T. T.). Z pań 1-sze miejsce zajęła Chotarska (Strzelec Zakopane) w czasie 47,45.

WIEDENSCY HOKEIŚCI W WIEDNIU.

Na stadionie „Legii” przy oświetleniu elektrycznym rozegrano w piątek wieczorem 1-szy w Warszawie międzynarodowy mecz hokejowy między Wiener E. V. a Legią. Zwyciężyli Wiedeńczycy 1:0. Jedyną bramkę strzelił Reiml.

HOKEJOWE „DERBY” LOKALNE W ŁODZI.

W piątek wieczorem przy świetle elektrycznym odbyły się w Łodzi hokejowe „derby” lokalne pomiędzy ŁKS a Union-Touring Club. Zwyciężył ŁKS w stosunku 5:0 (1:0, 2:0, 2:0). Drużyna ŁKS górowała o klasę nad przeciwnikiem. Pierwsze dwie bramki zdobył Król, trzecią Brumer, czwartą i piątą strzelił Załęski i Litrosiński. Widzów przeszło 1.000 osób.

ZWYCIĘSTWO BERLINSKICH HOKEIŚTÓW NA ŚLASKU.

W czwartek późnym wieczorem odbył się na sztucznej lodowisku w Katowicach mecz hokejowy pomiędzy Brandenburg E. V. a kombinowanym teamem Katowic i Krakowa.

Zwyciężyli hokeiści berlińscy w pierwszszym stosunku 1:0. Jedyną bramkę dnia padła w niezwykłej fазе gry. Zwycięstwo dla berlińczyków potrafił utrzymać świetny ich bramkarz.

Drużyna polska nie była zupełnie zgrana. Mimo to gra jej stała na wysokości zadania. Widzów przeszło 3000.

BOKSERSKI TURNIEJ CZWÓRKOWY.

W sali kina Metropolis rozegrany został wczoraj w południe t. zw. „turniej czwórkowy” z udziałem zawodników Warty, Sokola, Drużyny Błękitnych oraz Goplanji z Inowrocławia. Wyniki były następujące: waga musza: „Zbyski” (Warta) wygrał na punkty z Walkowiakiem (Błękitni), silniejszy zaś fizycznie Rogowski (Gopl.) pokonał Romanowskiego (Sokół). Waga kogucia: Książkowski (Błęk.) niezasłużenie wygrał z Leckim (Warta) na punkty, zaś Pacholski (Gopl.) po beznadziejnej walce zwyciężył Wojnowskiego (Sokół). Waga piórkowa: Kajnar (Warta) wygrał przez k. o. w 3 rundzie z Walkowskim (Gopl.), Golak (Sokół) zwyciężył przez techniczny k. o. Koniecznego (Błęk.). Waga lekka: Pierard (Sokół) walkowerem zdobył 2 punkty z powodu niestawienia się zawodnika Goplanji. Lipiński (Warta) po słabej walce zwyciężył na punkty początkującego lecz twardego Maciejewskiego (Błęk.). Waga półśrednia: W najcięższej walce dnia: Matuszewski (Warta) — Miśturzewski (Sokół) sędziowie przyznali niesłusznie zwycięstwo Matuszewskiemu, krzywdząc tem Miśturzewicza, który był lepszy, zwłaszcza w ostatnim starciu; Zielński

(Błęk.) uległ na punkty Radomskiemu (Gopl.). Waga średnia: Majchrzycki (Warta) znokautował w 2 rundzie zupełnie prymitywnego Kulisa (Gopl.) Przybylski (Błęk.) wygrał przez dyskwalifikację Rogowskiego (Sokół). W wadze półciężkiej: Fischer (Sokół) zupełnie niespodziewanie wygrał przez k. o. z Puszczykowskim (Gopl.) w 2 starciu. Finały odbędą się 15 bm. Sędziowali w ringu pp. Kociński i K. Derda.

WARSZAWA ZWYCIĘŻA BRNO 11:5.

W piątek odbył się w Warszawie w gmachu cyrku sensacyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Warszawy i Brna. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził ponad 5.000 widzów. Zwyciężyła wysoko Warszawa 11:5, mimo że oddała dwa punkty walkowerem z powodu braku przedstawiciela wagi ciężkiej.

W wadze muszej Małeckie (Warszawa) zwyciężył cięższego o 5 kg. mistrza Brna Bezdieka na punkty. W wadze koguciej Nawratil (Brno) przegrał na punkty z Kazimierzem. Była to najpiękniejsza walka dnia. W wadze piórkowej Cyran wygrał z Zielką przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie. Zielinka trafił w szczękę idzie na deski, podnosi się, ale sędzia przerywa walkę, gdyż Czech jest niezdolny do dalszej walki. W wadze lekkiej Rakowskiemu przyznano zwycięstwo nad Kosim. Wynik remisowy byłby sprawiedliwym miernikiem sił. W wadze półśredniej mistrz Polski Seweryniak zwyciężył wysoko na punkty Dudka. W wadze średniej mistrz Brna Skriwanek remisuje z Dorobą. W wadze półciężkiej Ostrowski mistrz Czechosłowacji odnosi pierwsze zwycięstwo dla Brna bijąc na punkty mistrza Polski Karpińskiego. Zwycięstwo należy uważać za zasłużone. W wadze ciężkiej Warszawa oddaje dwa punkty walkowerem. Poza konkursem mistrz Czechosłowacji Ambroz zwyciężył pewnie na punkty olbrzyma śląskiego Wockę. Sędziował w ringu p. Ermanowicz.

ZAWODY PLYWACKIE W WARSZAWIE.

W zimowym basenie oficerskiego jacht-klubu w Warszawie odbyły się międzyklubowe zawody pływackie, zorganizowane przez „Delfina”. Na 100 m. na znak Jastrzębski (AZS) osiągnął najlepszy poza Karliczkim czas w Polsce 1,228 sek., bijąc rekord okr. Próba Bocheńskiego pobicia rekordu polskiego na 100 m., stylem dowolnym nie udała się. Bocheński osiągnął jednak doskonały czas 1,019 sek.

REKORDOWE ZWYCIĘSTWO CZARNYCH.

W czwartek wieczorem odbył się we Lwowie mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego pomiędzy Czarnymi a Ukrainą. Zwyciężyli Czarni w rekordowym stosunku 12:0 (3:0, 6:0, 3:0).

PIŁKA NOŻNA NA ŚLASKU.

W piątek, 6 bm. rozegrano na Śląsku szereg spotkań piłkarskich, które dały wyniki następujące: Słowian — Chorzów 6:5 (3:1); Orzeł — 06 Katowice 2:1 (1:0); I. F. C. — Wawel 9:5 (5:5); Pogon — Dąb 3:4 (0:4).

CORAZ SZERSZA PRACA TOW. KRZEWIENIA NARCIARSTWA.

Zorganizowane w r. ub. Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa przystępuje w tym roku do akcji, zakrojonej na szeroką skalę.

Towarzystwo prowadzi obecnie zbiórke nart, które rozdawane będą dzieciom i młodzieży szkolnej. Towarzystwo prosi wszystkich posiadających używany sprzęt narciarski (narty, wieże, kijki, buty, plecaki itd.) o przesłanie go na ręce Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa Punktem zbiorowym ofiar jest garaż „Meta” w Krakowie, ul. Tadeusza Kościuszki 44.

Tego rodzaju akcje zagranicą cieszą się wielkim powodzeniem i stanowią wspaniałą propagandę narciarstwa wśród młodzieży.

Towarzystwo wydało już spis stacji turystycznych na przestrzeni całych Karpat, od Cieszynej aż po Czeremosh. Spis ten znakomicie przyczyni się do propagandy narciarstwa turystycznego, zorientuje bowiem wycierpając adeptów tego sportu w możliwościach odpoczynku, noclegów, rozplanowania dłuższych wycieczek itd. W celu podjęcia popularnych, organizowanych przez Towarzystwo, na pierwszy ogień pójdzie pociąg do Śnieżki, w połowie stycznia.

Prospekt bliższych rajdów kolejowych, organizowanych w r. 1933, został wydany oddzielnie w specjalnej broszurze, bogato ilustrowanej i wydanej w tekstach — polskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Rajdy narciarskie po przedlicznych naszych terenach górskich śmiało mogą na udział gości zagranicznych, a w tym celu doskonale uslugi odda wspomniana broszurka-prospekt.

ROZNE WALE ZEBRANIE SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ SOKOŁA.

Odbyło się dnia 9 stycznia 1933 r. o godz. 19.30 w rezerwacji na boisku Sokola. W programie wybory kierownictwa sekcji.

Życie pod dachami i na rogu ulicy

Życie kwitnie niesłychanie bogactwem kształtów. Między rogatkami jednego nawet miasta.

Spokojnym, klarownym strumieniem małych radości i małych smutków, w ustalonych wiekowych tradycjach płynie życie rodziny pp. Bestzroskich. Największym dramatem jest fakt, że Muka chce koniecznie zostać artystką teatralną i po zdobyciu pierwszej reduty ojcowiska upór chodzą już do Szkoły Dramatycznej.

Największą radością — pochlebne głosy prasy o mowach obrońców młodego Bestzroskiego.

Poza wszelkie ustalone formy przelewa się znów życie Tragiczkie. Maurycy ma już za sobą usiłowanie samobójstwa a ona odkryła dziś rano w swych ciemnych włosach kilka siwych. Siwe włosy w latach... trzydziestych.

Zamieszanie i szamoczące w męczarni zazdrości i nieufności. A synowie pp. Wojna-Dostawskich. Norbert „wyżywa się” w kabarelach, a Bernard jest cichym słodkim alumnem w Seminarjum Zagranicznym.

Córka Klara pełna jest wspomnień: pierwszy rok prawa... tużin romansów... atera kokainowa...

To życie „pod dachami”.

Ale jest jeszcze inne: życie rogu ulicy.

Przelewa się olbrzymim ciężarem nad bardzo małymi ludźmi, którzy brzemienia tego udźwignąć nie mogą. W błyskach nożów, w ogniskach uciekających spojrzeń zrucających z głębi ciemnych oczodołów, z ponad czerwonych chórów czerwienia policzków.

W brudzie cynicznych słów i gestów.

Mali, chorzy ludzie nie mogą aniścić ciężaru nad siły. Padają więc, gdy błysną noże, gdy rozlegnie się huk wystrzału rewolwerowego. Ale rekosem dostaje się często ludziom z pod dachów.

Przychodzą granatowe mandury Otwierają się drzwi więzienia.

Chory człowiek idzie do szpitala.

Życie nocne jednego z rogu ulic na pewien czas zamiera.

Gamin.

Nowi doktorzy

SeKretariat Uniwersytetu Poznańskiego donosi, że dyplom doktora wszech nauk lekarskich uzyskali: pp. Alojzy Czaplewski z Hamburga, Eleonora Węslowa z Merezca, Maciej Katynski z Biecia, Zbigniew Kajkowski z Czarnkowa, Tadeusz Kaźmierski z Środy, Henryk Goc z Grodziska, Natalia Kutówna z Żdżarów, Rościśław Stasch z Kolonii, Regina Talarczykówna z Żnina, Aniela Kalinowska - Kantecka z Krawowa, Jan Zakryś z Bładowa, Jerzy Smolarkiewicz z Poznania, Antoni Gościński z Poznania, Mieczysław Węreżyński z Rudki, Witold Kotliński z Wrocławia, Anatol Dowżenko z Siergiejewskich Mineralnych Wód, Władysław Tondos z Małej Kaliny, Henryk Zakryś z Bładowa, Franciszek Witasek ze Śmigi, Jan Trocki z Przygodzic, Antoni Konięzny z Przemysła, Alfons Maciejewski z Kowalewa, Piotr Tadeusz Penc z Sambora, Marian Grodzki z Brodnicy, Tomasz Rakowski z Żuków, Stanisław Karwowski z Poznania, Bronisława Talarczykówna z Bochum, Otton Müller z Gostynina, Irena Konieczna z Poznania, Włodzimierz z Michalskich Strzyżewska z Podrzekty, Walenty Man'szewski z Pleszewa, Izidor Dubicki z Tarnopola, Mieczysław Wawrzyniak z Jarocina, Mirosława Kuncewiczówna z Kunowa, Alojzy Jagalski z Sławoszyzna, Janina Skubiszewska z Czemiernik, Edward Gorzkowski z Łodzi, Edmund Mroczkiewicz z Wągrowca, Roman Dantelowski z Czerska, Antoni Jankowski z Wągrowca, Stanisław Dobrowolski



BIELANY W ŚNIEGU.
Na zdjęciu naszym widzimy lasy bielany pod Warszawą w szacie śnieżnej.

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Z CZARNKOWA.

Otwarcie świetlicy BBWR. Piękna uroczystość odbyła się w dniu Nowego Roku w Miałach pow. czarnkowskiego. Miejscowe Koło BBWR. Bloku uruchomiło świetlicę, urządzoną staraniem członków. Na wstępie uroczystości przemówił w pięknych słowach prezes Koła naukowy p. Klemke. Następnie p. referendarz Pelczyński, przybyły z Czarnkowa w zastępstwie p. starosty powiatowego dokonał otwarcia świetlicy. W przemówieniu swym złożył życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju Koła BBWR w Miałach podnosząc jego dotychczasową owo cna działalność. W końcu przemówił prezes Rady Powiatowej BBWR p. dr. Śmigieński z Czarnkowa, zachęcając, aby członkowie jaknajczęściej zbierali się w świetlicy. Odpowiedział „Roty” zakończono uroczystość. Wśród gości byli obecni p. radca inż. Mikeska z Czarnkowa, p. Kacowa, przewodnicząca Zw. Pracy Obyw. Kobiety w Miałach, nadleśniczy p. Polski z Potrzebowic, zawiadowca stacji p. Bandasz i wielu innych.

Zebrań Legionu Młodych. Dnia 3 bm. odbyło się zebranie Legionu Młodych obwodu czarnkowskiego. Zebraniu przewodniczył komendant obwodu leg. mgr. Pelczyński. Na porządku dziennym był bardzo ciekawy referat kol. mgr. Marcinkowskiego p. t. „Organizowanie młodego pokolenia w Polsce”. Po referacie komendant obwodu przedstawił zebranym sprawy organizacyjne, urzędzenie uroczystej inauguracji, utworzenie Koła Seniorów, sprawę składów, organizowanie wieczorów itd. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady”.

Z MOSINY

Na zaproszenie towarzystwa miejscowych przyjeżdża do naszego miasta świetnie zgrany Teatr Narodowy z Poznania i grał będzie przebawna krotkowie p. t. „Urwis”. B. Katerwy. Teatr przywozi całkowi dekoracje, dzięki czemu całość wypadnie, jak zawsze, artystycznie. Zainteresowanie przedstawieniem ogromne, o czym świadczą wcześniejsza sprzedaż biletów, które są do nabycia u p. Hoffmana. Przedstawienie odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. o godzinie 8,30 wieczór.

Z KLECKA.

Zuchwały napad dokonano w ub. tygodniu w Długiej koło Wągrowca. Do świniami w zabudowaniach p. Ewertowskiego uświłowali się zakraśnięci włamywacze. Otruli najpierw wszystkie psy podwórzowe, potem zabrali się do rabunku w świniami. Zdziwiony ciższy w podwórzu młodszy p. Ewertowski około północy wyszedł na podwórze, w tej chwili otrzymał dwa strzały, które na szczęście chybiły celu. Odpowiadając rewolwerem, spłoszył bandytów, którzy w ciemnościach nocnych umknęli. Ślady krwi — jakie zauważono na zewnątrz, stwierdziły, że jeden z zbrojnych został ranny.

Z KEPNA

Czy tak się godzi robić? Dnia 26 ub. roku odbywała się w sali p. Tomalika w Opatowie n/Prosa zabawa Towarzystwa gimn. „Sokół” w Opatowie. Cztery młodzieńcy: Szczepan i Józef U. i Antoni oraz Jan J. z dworu Opatów zamierzali wejść bezpłatnie na salę, za co zostali jednak przez członków wymienionego Towarzystwa dotkliwie pobici, mianowicie: Szczepan U. odniósł rany poważne na głowie, Józef U. odniósł 4 rany na głowie, Antoni J. 2 rany na głowie i dwie rany na ciele, Jan J. odniósł rany na głowie i ciele.

Z ROGÓŻNA.

Z Magistratu. Od dnia 1 do 15 bm. będą wyłożone w biurze Magistratu do przeglądania przez zainteresowanych spisy poborowych rocznika 1912. W okresie po wyższym każdemu pominiętemu w spisie oraz mylnie lub niewłaściwie wpisanemu przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania spisu. Reklamacje poparte dowodami, należy zgłosić ustnie lub pisemnie w Magistracie. Osobiste. Z dniem 1 bm. opuścił nasze miasto ogólnie lubiany i ceniony wikary ks. Bolesław Mielcarski, prze nosząc się na probostwo do Wyszyn.

Z ŚREMŲ

Utworzenie Biura do Spraw Finansowo-Rolnych. Istniejący od dnia 16 IV. ub. r. przy tutejszym Starostwie Komitet Powiatowy do Spraw Finansowo-Rolnych działać będzie odtąd pod nazwą Delegatury Powiatowej do Spraw Finansowo-Rolnych. Jako organ pomocniczy utworzono ponadto Biuro Powiatowe do Spraw Finansowo-Rolnych, które mieści się również w Starostwie.

Ze sceny. We wtorek, dn. 10 bm. zjeżdża do naszego miasta Teatr Wielkopolski, by o godz. 8-iej wiecz. wystawić w sali p. Salacińskiej doskonałą komedię Dr. Z. Nowakowskiego p. t. „Kobieta i Perły”.

Z karnawału. W noc sylwestrową odbyła się w sali „Bazaru” zabawa Czeladzi Rzeźnickiej. Przygrywała znana orkiestra p. Borowiaka nazajutrz w tej samej sali odbyła się zabawa robotników katolickich. Obie zabawy cieszyły się wielkim powodzeniem. Dnia 9 bm. urządzają znowu w „Bazarze” bal maskowy „Młodzi Przemysłowcy”. W niedługim czasie zapowiadają także swoją zabawę akademicy.

Kradzieże. W ostatnich dniach zanotowano kilka wypadków kradzieży. W nocy z dn. 30 na 31 grudnia ub. roku nieznanymi sprawcami powyciągali z magazynów drutów z okien wystawnych firmy Maciejewskich kilkanaście kapeluszy, oraz towary krótkie. W tym tygodniu znowu złodzieje włamali się do składu rzeźnickiego p. Rościńskiej, skąd skradli około 15 kg. mięsa 5 kg. gotowych wyrobów i 400 zł. z kasy. Za złodziejami wszczęto posąg.

Wielki odyniec padł z ręki Pana Prezydenta

Warszawa. Reprezentacyjne polowanie w Białowieży, na którym gościł Pana Prezydenta Rzplitej byli łowcy dygnitarze i parlamentarzyści, miało naprawdę imponujący przebieg:

W ciągu dwóch dni było 13 miotów szerokości do 1 i pół km. z dwoma nagonkami po stu kilkudziesięciu ludzi. przyczem co czwarty nagoniacz szedł z łuczywem. Zwierzyny więc było bardzo dużo i nawet mniej wytrawni strzelcy mieli wiele okazji i nie wyjechali z pustymi rękami.

Strzelano tylko do grubego zwierz, przyczem Pan Prezydent położył wielkiego odynca i wilka.

Ogółem padło 23 dziki, oraz wilki, kozły i jelenie lis.

Ostatniego dnia polowania wieczorem przed pałacem przy świetle płonących pochodni i dźwiękach specjalnej łowieckiej orkiestry urządzono tak zwana po myśliwsku „sztrekę”, przy której każdy myśliwy wystąpił z ubitą przez siebie zwierzyną. Pan Prezydent Rzplitej z wielkiem zainteresowaniem oglądał łupy łowieckie i rozmawiał z myśliwymi.

Goście łowcy, wśród których prezydent Rygi, pos. Celmins i plk. Lukins z prezydium Rady ministrów okazali się doskonałymi strzelcami, byli zachwyceni zarówno rozmiarami i pięknem puszczy, jak i imponującą organizacją i przebiegiem polowania.

Kościół NMP w Toruniu zagrożony

Toruń. Miejskowy kościół N. P. Marii, jeden z najpiękniejszych zabytków gotyku w Polsce jest obecnie poważnie zagrożony.

Poludniowa i zachodnia ściana tego kościoła są bardzo silnie pochylone, w niektórych miejscach nawet odchylenie od pionu wykazuje 65 cm. Specjalna komisja złożona z p. inż. Ulatowskiego, inż. Niekrasza, Bojakowskiego, ks. prob. Pączka, dyr. Kłińskiego i innych — zba-

dała dokładnie tę kwestię i orzekła, że przyczyna grożącej katastrofy leży w nadmiernym ciężarze dachu. Zawinił tutaj Niemcy, którzy przed kilkudziesięciu laty zmienili dawne trójdzielne dachy na jeden wspólny o niezwykle ciężkiej konstrukcji. I ten właśnie dach obecnie rozpięra mury kościelne, grożąc katastrofą każdej chwili. (KAP.)

Podniosła uroczystość u akademików gnieźnieńskich

Istniejące w Gnieźnie Akademickie Koło Gnieźnian obchodziło wczorajszego piątku 10-lecie swego stnienia. Rano, na intencję dalszego pomyślnego stnienia organizacji i jej rozwoju, odbyło się uroczyste nabożeństwo w bazylice przed konfesją św. Wojciecha, zakończone wygłoszeniem podniosłego kazania do zeromadzonych akademików przez ks. inż. Krzeszkiewicza. Wieczorem odbyło się w sali hot. Europejskiego uroczyste zebranie A. K. G. z udziałem przybyłego specjalnie na tę uroczystość prof. U. P. dr. Gantkowskiego z Poznania oraz elity miejscowej inteligencji z przedstawicielami władz władz.

Zebrań zagał prezes Koła, p. Nowakowski, witając przybyłych licznie gości, poczem powołał do prezydium na przewodniczącego p. prof. Gantkowskiego członków honorowych Koła pp. prez. Kasprowicza i prof. Birkfellnera oraz kilku b. członków Koła, zajmujących już stanowiska urzędowe.

m. in. sędziego Gąlewskiego, aplik. sad. Tarke. Pierwsze przemówienie do młodzieży, pełne oratorskiej swady i patriotycznej myśli, wygłosił prof. Gantkowski, wywołując młodzież do kroczenia zawsze drogą miłości Ojczyzny i wiary ojców. Zysząc jej zarazem, by w służbie Ojczyzny przypominała pracującego oracza podhalnego, zazdroścącemu drzewu, iż przynajmniej ono stać może. Następnie przemawiał aplik. sad. p. Tarka, zachęcając swych kolegów do takiej pracy społecznej, aby interesy Narodu i Państwa w niej się godziły. Na zakończenie składali serdeczne życzenia Kołu i młodzieży akademickiej gnieźnieńskiej star. Suski, prof. Błażak gen. Malinowski, prof. Birkfellner, prez. Kasprowicz dyr. Smielecki, insp. szk. Kusza i jeszcze raz prof. Gantkowski.

Zebrań zakończono uroczystym odśpiewaniem hymnu akademickiego „Gaudeamus”.

Potworna zbrodnia pod Baranowiczami

Baranowicze. Wczoraj w nocy nieznanymi sprawcami wdarli się do gajówki majątku Rudnia gminy Dobromyśkiej i w okrutny sposób zamordowali gajowego Misgera Jana, oraz ciężko poranili nożami żonę jego i dwoje dzieci

w wieku 6 i 11 lat, jak również znajdującą się w gajówce Katarzynę Koszanik. Następnie napastnicy zaryglowali drzwi i okna z zewnątrz, podpalając gajówkę.

Policja poszukuje endeckiego defraudanta

Warszawa. Urząd prokuratorski wszczął poszukiwania za tajemniczo zaginionym defraudantem Czzyryckim, który w swoim czasie był skarbnikiem endeckiego zarządu Bratniej Pomocy W. S. H. Czzyrycki wraz z niejakim Kwietniem dopuścił się większych malwersacji i obaj zostali wydani prokuratorowi.

W międzyczasie Czzyrycki powołany został do wojska, ostatnio zaś zwolniony przybył do Warszawy. Wobec tego prokurator wznowił sprawę, ale tymczasem Czzyrycki znikł bez śladu. Z polecenia prokuratora policja wszczęła poszukiwania.

„Włoski strajk” pracowników w Państwowych Zakładach Radjotechnicznych

Warszawa. (PAT.) W dniu 3 bm. w Państwowych Zakładach Tele- i Radjotechnicznych wybuchł strajk pracowników, zainicjowany i prowadzony przez robotników, znajdujących się pod wpływami komunizującej lewicy PPS CKW i partii komunistycznej. Strajk ten nosi charakter strajku włoskiego. Robotnicy, zebrani w salach fabrycznych, nie opuszczają od trzech dni lokalu fabryki, powstrzymując się jednocześnie od pracy. Strajk nosi wyraźny charakter nieuczestniczącej demagogii, głoszonej przez przywódców, prac ich do zaprzestania pracy.

Nie zważając na charakter i przebieg strajku, Dyrekcja przejawiała daleko idącą tolerancję, wycofując przez trzy dni na opamiętanie się robotników i wyrwanie ich z pod wpływu demagogicznych menderów.

Najlepszą zresztą ilustracją stosunku robotników do strajku jest wynik tajnego głosowania w dniu 3 stycznia, które o strajku zdecydowało, a w którym za strajkiem wypowiedziało się jedynie 371 osób, przy 320 głosach przeciwnych i około 200 wstrzymujących się od głosowania.

Wobec nieopuszczenia lokalu przez robotników i kategorycznej odmowy ze strony pracowników przystąpienia do pracy w dniu 4 bm. Dyrekcja wezwała do przystąpienia o godzinie 13-tej w dniu wczorajszym do pracy, zastrzegając, że kto w tym terminie pracy nie podejmie, będzie miał z własnej winy rozwiązany stosunek najmu.

Ponieważ ogłoszenie to nie odniosło pozytywnego skutku, władze bezpieczeństwa przystąpiły do opróżnienia lokalu fabrycznego z uwagi na to, że robotnicy przestali być pracownikami zakładu.

Proces Gorgonowej rozpocznie się 27 lutego w Krakowie

Kraków. W prezydium krakowskiego sądu okręgowego karnego zapadła ostateczna decyzja co do terminu rozpoczęcia procesu Gorgonowej.

Proces odbędzie się, jak ostatni, w kadencji lutowej i rozpocznie się dn. 27 lutego. Władze sądowe licząc się z tem, że termin procesu nie można ograniczać, wyznaczyło go jako ostatni w kadencji, na skutek czego rozprawa będzie mogła trwać aż do jej ukończenia.

W sferach sądowych przypuszczają, że rozprawa potrwa aż do połowy marca ze względu na to.

Morderstwo na tle zazdrości o dziewczynę

Kępno. (PAT.) We wsi Gogowice pod Sie- radzem doszło do krwawej zbrodni na tle zazdrości o dziewczynę. Mianowicie podczas odbywającej się tam zabawy, 3 opryszków, uzbrojonych w kije rzuciło się na niejakiego Tadeusza Błażewskiego, zadając mu nożami szereg cięć w głowie.

W. Złoczyńcy, przypuszczając, że Błażewski nie żyje, rzucili ciała jego do przerebli w pobliskim stawie. Błażewskiego wydobyła ze stawu policja, aresztując równocześnie zbrojów. Ofiara napadu po przewiezieniu do szpitala i złożeniu zeznań, zmarła.

Niezwykła licytacja majątku po śp. Janinie Skarbkowej

Kępno. (PAT.) W dniach od 1—11 5. m. przeprowadza komornik sądowy w majątku Borowno gm. Kruszyna w pow. radomszczańskim licytację ruchomości, pozostałości po śp. Janinie Skarbkowej Ponieważ spadkobiercy śp. Skarbkowej odmówili przyjęcia spadku ze względu na ogromne zadłużenie, ciążące na majątku, przeto licytacja odbywa się z polecenia władz sądowych.

Spis zajętych ruchomości obejmuje 1500 pozycji, w których mieści się kilka tysięcy przedmiotów, składających się z sprzętów pałacowych i dworskich, narzędzi rolniczo-gospodarskich, inwentarza żywego, kosztowności, dzieł sztuki malarzkiej, antyków i innych przedmiotów drogotnych, przedstawiających ogromną wartość.

Sprężysta akcja niesienia pomocy bezrobotnym w pow. wrzesińskim

Jak wiadomo, na terenie tego powiatu działa już od dość długiego czasu powiatowy komitet dla spraw bezrobocia, którego ożywiona działalność wzbudza wśród społeczeństwa wielkie uznanie.

W skład komitetu wchodzi pp.: starosta Gallas jako przewodniczący, asesor Zietański, jako sekretarz oraz członkowie: ziemianie: Edward hr. Mycielski, Stefan Lutomski z Grzybowia, mjr. Szyfter z Gutowa Wielkiego i kpt. Zentkeler z Palczyna, prezes WTKR.

Filijami komitetu powiatowego są miejskie komitety dla spraw bezrobocia, które znajdują się we Wrześni, Miłosławiu i Strzałkowie. Komitety te, aczkolwiek posiadają swą autonomię, tj. swobodę działania — pracują według wskazówek i dzięki subwencjom udzielanym im przez komitet powiatowy Akcja niesienia pomocy bezrobotnym na terenie gmin wiejskich centralizowana jest natomiast w komitetach wójtowskich, które działają we Wrześni, Miłosławiu, Strzałkowie, Mikuszewie i Borzykowie.

W ciągu ostatnich tygodni r. 1932, jako w okresie przedgwiezdkowym — wszystkie komitety na terenie powiatu wrzesińskiego, pracowały bardzo ofiarnie. Dzięki doskonałej i pełnej poświęcenia współpracy poszczególnych komitetów ze społeczeństwem, udało się w powiecie wrzesińskim obdzielić „gwiezdzka” około 1000 osób, tj. nieomal wszystkich bezrobotnych, oraz ich dzieci. Szczególnej opieki doznają zwłaszcza dzieci, wśród których na terenie wszystkich szkół powiatu — prowadzona jest akcja dożywiania. Na ten cel przeznaczyl powiatowy komitet 40 centnarów cukru i 40 centnarów kawy słodowej, nie biorąc już pod uwagę tej okoliczności, że dożywia się dzieci także mlekiem i pieczywem. Dzięki ofiarności ziemian i rolników, komitet zebrał około 1500 centnarów ziemniaków, za które po przekazaniu ich wojewódzkiemu komitetowi w Poznaniu — otrzymano 3 wagony węgla górnośląskiego. Węgiel został już częściowo rozdzielony bezrobotnym, zwłaszcza we Wrześni, gdzie poszczególnie rodziny otrzymały zależnie od ilości członków rodzin — po 80 funt. 1 ctn. i 1,20 ctn. Fakt zamianw ziemniaków na węgiel jest klasycznym przykładem zaradności komitetu powiatowego, który czuwa nad tem, aby bezrobotni mieli także opał w porze zimowej. Pożyteczna działalność komitetu przejawia się również w niesieniu doraźnej pomocy bezrobotnym bądź to w gotówce, bądź w naturaljach.

Ciekawa wystawa gołębi pocztowych i rasowych w Gnieźnie

Wczorajszego piątku została otwarta w Gnieźnie pierwsza wystawa gołębi pocztowych i opasowych, urządzona staraniem miejscowego towarzystwa hodowców gołębi p. n. „Pocztowa Powiatowa Gnieźno”. Na wystawie, urządzona w sali miejskiej szkoły handl.-przemysłowej, zgromadzono około 400 sztuk najrozmaitszych okazów gołębi, poczynając od czysto rasowych pocztowych do opasowych rzymskich, wielkością swą dorównujących co najmniej dużym kurom.

Otwarcia wystawy dokonał po przemówieniu powitalnem p. Juraszka, zastępca wiceprezydenta miasta, p. radca Kropidowski, który rozdał 5 nagród, przyznanych hodowcom za wyczyny lotnicze ich ptaków. Odnależonymi zostali: medalem złotym p. Adam Maciejewski, srebrnym Andrzej Peliński dyplomami p. Józef Walkowiak, sp. Teodor Kuczmą i Władysław Ratajczak, wszyscy z Gniezna. Przybyły z Poznania członek Zjednoczenia towarzystw hodowców gołębi w Warszawie p. prof. Kargol wygłosił przy akompaniamencie ogólnego gruchania gołębi interesujący referat, w którym zobrazował pożyteczność hodowli gołębi pocztowych. Prelegent zachęcał hodowców do dalszej pracy i odwoływał się do zgromadzonych przedstawicieli władz i społeczeństwa o pomoc w hodowcom w ich trudach dla dobra publicznego. Premjowanie gołębi nastąpi przed zakończeniem wystawy w niedzielę, dnia 8 bm., do którego czasu można ją zwiedzać. Prócz Gniezna wystawia swych wychowanków także towarzystwa pozamiejscowe, jak Poznań, Września, Wejherowo (Pomorze) i inne. Szczegółowy opis zamieścimy w numerze następnym.

Otwarcie kuchni dla bezrobotnych w Inowrocławiu

Inowrocław. Staraniem miejskiego komitetu dla spraw bezrobocia otwarta została z dniem 6 bm. kuchnia dla bezrobotnych. Obiady wydawane będą w szkole powszechnej im. Staszica.

Z KOŚCIANA

Osobiste. Medalem Niepodległości zostali ostatnio odznaczni członkowie Koła Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—1918 pp. Szydłowski Marian i Bednarek Czesław.

Wigilia w Związku Weteranów. W dniu 31 ub. mies. odbył się wieczorek wigilijny Koła Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. w świetlicy Związku Strzeleckiego. Uroczystość zagał prezes Burzyński. Następnie przemawiali pp. wiceprezes Garsczyński i Dr. Czaplicki. Wszyscy bezrobotni członkowie zostali obdarowani upominkami na naturze. Odpowiedziem kolend oraz okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i p. Marszałka Piłsudskiego została uroczystość zakończona.

Z Ochotn. Straży Pożarnej. W Nowy Rok odbyła się w Hotelu Warszawskim zabawa ochotniczej Straży Pożarnej. Przed zabawą odegrano dwie sztuczki: „Pali się” i „Próbą ogniw”. Obie sztuczki zostały dobrze odegrane. Publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców. Sala była przepelniona.

Życie gospodarcze

Obieg biletów bankowych wzrósł o 38 milionów

Ostatnia dekada grudnia przyniosła wzrost zapasu złota o przeszło 0,6 milj. zł. do sumy 502,2 milj. zł. Jednocześnie stan pieniędzy i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia, powiększył się o 20,1 milj. zł. do sumy 48,5 milj. zł. przy równoczesnym obniżeniu się sumy walut niezaliczonych do pokrycia o 13,1 milj. zł. do kwoty 88,2 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów, w związku z ultimem roku, uległa znacznemu zwiększeniu, a mianowicie o przeszło 66,5 milj. zł. przyczem portfel wekslowy wzrósł o 47,7 milj. zł. do 585,5 milj. zł., zaś pożyczki zastawowe o 18,8 milj. zł. do sumy 114,2 milj. zł.

Pozostałe porcje po stronie aktywnej bilansu wykazują nieznaczne zmiany z wyjątkiem 2-cho pożyczki „Polskie monety srebrne i bilon” oraz „inne aktywa”. Pierwsza pożyczka zmniejszyła się o 6,7 milj. zł. do 40,7 milj. zł., druga zaś o 12,9 milj.

zł. do 197,9 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania na skutek zwiększenia się prywatnych rachunków żyrowych wzrosły o 21,3 milj. zł. osiągając kwotę 220,5 milj. złotych.

Obieg biletów bankowych wskutek wzrostu portfeli wekslowego i pożyczek zastawnych powiększył się o 38,7 milj. zł. osiągając kwotę 1,002,3 milj. zł.

Wobec znacznego wzrostu ogólnej sumy obiegu biletów bankowych oraz natychmiast płatnych zobowiązań pokrycie złotem i walutami lekko się obniżyło, mianowicie z 45,56 proc. do 45,02 proc. (5,02 ponad normę statutową) zaś pokrycie samem złotem z 43,11 proc. do 41,05 proc. (1,05 proc. ponad normę statutową). Zmniejszyło się również pokrycie złotem samego obiegu z 52,02 proc. do 50,08 proc.

Stopa dyskontowa 6 proc., zastawowa 7 proc.

Olbrzymia transakcja w Zagłębiu Dąbrowskim W kup kopalni z rąk francuskich za 16 milionów zł

Z Katowic telefonuje (c): Wśród sfer przemysłowych wielką sensacją wywołała wiadomość o dokonanej świeżo olbrzymiej transakcji na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Grupa polskich przemysłowców nabyła podobno za 16 milionów zł akcje kopalni węglowej „Flora”. Kopalnia ta stanowiła do-

tyd własność konsorcjum francuskiego.

Umowa zbycia kopalni przewiduje ulższenie 6 milionów zł gotówką, oraz 10 milionów zł ratami płatnymi w ciągu lat dwóch. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

Katastrofalna zniżka cen bekoni w Londynie

Ceny bekoni na rynku angielskim uległy katastrofalnej zniżce. Bekony polskie płać zależnie od jakości od 36 do 42 szylingów za cwt., holenderskie od 36—46. duńskie od 46—56. Przeciętny spadek na centnarze wynosi dla wszystkich bekoni 4 sh. w stosunku do cen z zeszłego tygodnia. Należy więc spodziewać się dalszego spadku cen z okresu przed wprowadzeniem 20 proc. ograniczeń importowych, których przeznaczeniem miała być właśnie zwyżka cen. Do ograniczeń tych Polska zastosowała się zresztą skrupulatnie.

Ceny na bekony

Wielkopolska Izba Rolnicza podaje ceny szwif bekoniowych według notowań szwif bekoniowych w Anglii z uwzględnieniem kosztów przerobu, transportu i sprzedaży z przeliczeniem na złote polskie za 100 kg żywej wagi. I kl. 66—70 zł., II kl. 60—64 zł.

P. P. G. podejmuje pracę

Z Grudziądza dnoś (G): Fabryka P. P. G. wznowia pracę w dn. 13 stycznia br. przyczem początkowo przyjętym będzie do pracy około 800 robotników. Z poprzednio zwolnionych pierwszeństwo mają robotnicy, obciążeni liczną rodziną.

Centrala Rolników S. A. w Poznaniu, Plac Wolności 18, tel. 4351 podaje poniżej oryginalne, znacznie obniżone ceny produktów Sp. Akc. Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie, obowiązujące w mies. styczniu r.

Sole potasowe 20%-owe	zł 930,—	za 10 tonn
„ „ 21%-owe	„ 976,50	„ „
„ „ 22%-owe	„ 1.023,—	„ „
„ „ 23%-owe	„ 1.069,50	„ „
„ „ 24%-owe	„ 1.116,—	„ „
„ „ 25%-owe	„ 1.162,50	„ „
Kainit zwykły 8—11%-owy	„ 420,—	„ „

franko stacje odbiorcze. — Od tych cen odchodzi wysokie skonto kasowe. Szczegółowe oferty na żądanie. 208

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Żyto 30 ton par. Pozn.	14.—	13,60	13,80
usposobienie: spokojne.			
Pszonica	22.—	23.—	
usposobienie stałe.			
Jęczmień browarowy	14,50	16.—	
usposobienie: spokojne			
Jęczmień 68-69 kg	12,75	13,50	
Jęczmień 64-66 kg	12,25	12,75	
usposobienie: spokojne.			
Owies 30 ton par. Pozn.	13,25—12,25—12,50		
usposobienie: spokojne.			
Maka żytnia 65% wł. worka	21,00	22,00	
usposobienie stałe			
Maka pszenna 65% wł. worka	35,25	37,25	
usposobienie: spokojne.			
Otreby żytnie	8,25	8,50	
Otreby pszenne	7,50	8,50	
Otreby pszenne grube	8,50	9,50	
Rzepak	44.—	45.—	
Rzepak	40.—	45.—	
Gorczyca	36.—	42.—	
Wyka latowa	13.—	14.—	
Peluszka	13.—	14.—	
Groch Viktoria	30.—	33.—	
Groch Folgera	34.—	37.—	
Koniczyna czerwona	90.—	110.—	
Koniczyna biała	80.—	120.—	
Koniczyna szwedzka	100.—	120.—	

Ogólne usposobienie: spokojne.
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 310 ton, pszenicy 150 ton, jęczmienia 45 ton, owsa 33 tony, lubu niebieskiego 15 ton.
Poznań, dnia 7 stycznia 1933 r.

Owies dominajny kupuje firma: Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21, telefon nr. 22-44.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 7. I. 1933 r. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była bez zmiany: obroty były w dalszym ciągu ograniczone — kursy naogół mocniejsze. Z pożyczek państwowych płacono za 5 proc. poź. konwers. 40% proc. za 4 proc. premj. dol. 53%—53.— za 4 proc. poź. inwest. 100% oraz za 3 proc. poź. bud. 40.— Z papierów lokacyjnych P. Z. K. handlowano w mniejszej ilości 4% proc. listy dol. stare po 35,50 w płaconiu — bez notowania, natomiast 4% proc. listy dol. amort. notowano 40 — w płaconiu; również za 4 proc. listy

Przyczynę zniżki cen należy upatrywać w przeładowaniu rynku towarami, co pozostaje w związku z tem, że w okresie świątecznym dowóz przez poszczególne państwa, dające do wypełnienia kontraktów, nie był zmniejszony, gdy tymczasem zapotrzebowanie zmalało, jak to się zresztą dzieje rok rocznie w tym czasie. Według opinii odbiorców angielskich, nie wcześniej niż w połowie stycznia nastąpi likwidacja nadwyżek rynkowych towarów. Do tego czasu nie można oczekiwać poprawy cen.

zast. konwert. płacono 30.50 oraz za 6 proc. listy żytnie 6.—. Akcje bankowe i przemysłowe bez notowania.

Urzędowa giełda dewiz w Warszawie

Warszawa, dnia 7. I. 33. Przekazy: Belgia 123,70—124,01—123,39; Holandia 359,00—359,90—358,10; Londyn 29,84—29,85—29,99—29,70; Nowy Jork czek. 8,925—8,945—8,905; kabel 8,929—8,949—8,905; Paryż 34,85—34,94—34,76; Szwajcaria 171,90—172,33—171,47 dewizy europejskie słabsze, amerykańskie mocniejsze. Berlin 212,10
Państw. Papiery Wartościowe: 4% poź. dolarowa 54,50, 6% poź. dol. 56 w drobnych odcinkach: 5% poź. konwersyjna 41; 10% poź. kolej. 99,50; 4% poź. inwest. 102,75—102,50; 3% poź. budowlana 41,50; 7% pożyczka stabilizacyjna 54,25—54,13—54,25, w dr. odcinkach 54,75 w odcinkach po 100 — 59; Tend. nieochłodła.
Akcje Bank Polski 87,50, Starachowice 7,50, Lilpop 9,5—9,75; Norblin 31. Tend. cołkowicie słabsza.

Przetargi.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 11 stycznia br. o godzinie 4-tej ul. św. Marcin 46 i następne sprzedam publicznie najwięcej dajacemu: kanapę, bufet domowy, kasę rejestr., gramofon i maszynę do szycia.

W. Trzeciak, komornik sądowy.

Poznań, ul. Młyńska 3 Tel 51 18. 66

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 12 stycznia br. o godzinie 12-tej i następne sprzedam ul. św. Marcin 47 najwięcej dajacemu za gotówkę: kasę rejestracyjną, kanapkę, leżankę, umywalnię.

W. Trzeciak, komornik sądowy.

Poznań, ul. Młyńska 3 Tel 51 18. 67

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 11 stycznia br. o godzinie 1-tej ul. Trzeciego Maja 3a i następne sprzedam publicznie najwięcej dajacemu: 2 tłocznie do żelaza, maszynę do pończoch maszynę do pisania i kasę żelazną.

W. Trzeciak, komornik sądowy.

Poznań, ul. Młyńska 3 Tel 51 18. 69

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 12 stycznia br. o godzinie 1-tej ul. Fr. Ratajczaka 14 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu: kredens, lustro, biurko, stół, aparat radiowy, gotownię, piec żelazny i chłodnicę do auta.

W. Trzeciak, komornik sądowy

Poznań, ul. Młyńska 3 Tel 51 18. 7

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 9 stycznia br. o godzinie 11.45 przy Władach Kazimierza Wielkiego w „Garażu Międzynarodowym” sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę: 1 samochód ciężarowy „Ford”.

J. Bartkowiak, komornik sądowy.

Poznań, ul. Poznańska 58a — Tel 75 24. 71

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 9 stycznia br. o godzinie 10-tej przy ul. Marsz. Focha 70 sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę: 1 fortelan czarny.

Daroszewski, kom. sądowy.

Poznań, ul. Szamarzewskiego 36.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 9 stycznia br. o godzinie 9 i pół przy ul. Śniadeckich 3 sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 umywalnię z lustrem i białą płytą marmurową. 2 nocne stoliki z apteczkami.

Daroszewski, kom. sądowy.

Poznań, ul. Szamarzewskiego 36. 75

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 9 stycznia br. o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawać będą najwięcej dajacemu za gotówkę przy Starym Rynku 39:

większą ilość rozmaitego obuwia.

Licytacja odbędzie się nieodwołalnie.

David, komornik sądowy.

Poznań, ul. Śniadeckich 26. 76

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W poniedziałek, dnia 9 stycznia br. o godzinie 9-tej przed poł. przy ul. Pocztowej 1 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

20 szt. koszul i kombinacji. 10 gorsetów 3 maszyn do szycia „Singer”.

T. Bartkowiak, kom. sądowy z pol.

Poznań, Wały Jagiello 3. 77

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 9 stycznia br. o godzinie 11-tej sprzedawać będą przy ul. Grunwaldzkiej 42 najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 szafa do książek.

M. Cwojdzinski, kom. sąd. z pol.

Poznań, Wielkie Garbary 12. 79

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 9 stycznia br. o godzinie 9-tej sprzedawać będą najwięcej dajacemu za gotówkę:

samochód osobowy (Chevrolet).

Zbiórka przy ul. Dąbrowskiego 83-85.

M. Cwojdzinski, kom. sąd. z pol.

Poznań, Wielkie Garbary 12. 78

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 9 stycznia br. o godzinie 12-tej przy ul. Marc. Mottego 3 sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 wóz meblowy.

Daroszewski, kom. sądowy.

Poznań, ul. Szamarzewskiego 36. 73

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 11 stycznia br. o godzinie 11-tej św. Marcin 39 i następne sprzedam publicznie najwięcej dajacemu:

maszynę do pisania, kasę żelazną, biurko maszynę do liczenia, szafę, kanapę, bufet restaurac., stoły i kanapy.

W. Trzeciak, komornik sądowy.

Poznań, ul. Młyńska 3 Tel 51 18. 68

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 9 stycznia br. o godzinie 15 i pół przy ul. Em. Sczanieckiej 2 sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

duży stół biurowy z szafką, biurko, szafkę do akt, stół do maszyn i garnitur wie-deński (stół, kanapa i 2 fotele).

Daroszewski, kom. sądowy.

Poznań, ul. Szamarzewskiego 3. 72

Rozpisanie dostawy

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłasza przetarg publiczny na dostawę niżej wymienionych materiałów w okresie od 1 kwietnia 1933 do 31-go marca 1934: Łoju, świec, oliwy kościelnej, smaru Tavitola, pochodni, palników naftowych, karbidowych i parafinowych, materiałów elektrotechnicznych, dachówek i gąsiorów, papy dachowej, cegły murarskiej zwyczaj., cegieł ogniotrwałych i maczki szamotowej, gipsu i wapna palonego, piasku kopalnego, rzeźnego i zwirowego, stali narzędziowej i sprężynowej, plomb ołowianych, mydła, farb olejnych i suchych, lakierów i kitów, tlenku i acetylenu, wyrobów fajansowych, tygli grafitowych, wyrobów żelaznych, nakrętek, śrub, nitów i wkrętów do drzewa, taśm do pił stolarskich, ślusarskich i świderek do metalu i pasów skórzanych transmisyjnych.

Dokładne ilości, oraz bliższe szczegóły zawarte są w formularzach ofertowych, które otrzymać można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej we Lwowie bezpłatnie za okazaniem kwitu Kasy Dyrekcyjnej na dowód wpłaty należności zł 1,50 gotówką za każdy formularz ofertowy, lub pocztą po nadesłaniu tej kwoty pod adresem Kasy Dyrekcyjnej.

Termin wnoszenia ofert upływa dnia 2 lutego 1933 godzina 12-tna. Termin otwarcia ofert dnia 3 lutego 1933 godzina 9-tna. 277-2

Rozpisanie przetargu.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłasza publiczny przetarg na sprzedaż rozmaitych starych materiałów.

Termin wnoszenia ofert upływa dnia 26 stycznia 33 r. godz. 12-tna. Przetarg ogłoszony jest w Monitorze Polskim Nr. 300 z dnia 31. 12. 1932. Formularze ofert otrzymać można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw. we Lwowie bezpłatnie za okazaniem kwitu Kasy Dyrekcyjnej na dowód wpłaty należności 1,50 zł gotówką za egzemplarz ofertowy, lub pocztą po nadesłaniu tej kwoty pod adresem Kasy Dyrekcyjnej. 276-2

Ogłoszenie o licytacji

1 Urząd Skarbowy w Poznaniu na podstawie paragrafu 84 rozp. Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 D. U. R. P. z dnia 22. 7. 1932 nr. 62 poz. 580 podaje do publicznej wiadomości, że:

W poniedziałek, dnia 9 stycznia 1933 r. o godzinie 12-ej w lokalu cukierni „Połonia” właśc. E. Kleszcz i ska przy ul. Ferdry 12 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji różnych przedmiotów wchodzących w skład urządzeń kawiarni jak: pianino stoliki, kanapy, repozytoria oraz wiele innych. Szczegółowy spis obejrzeć można w 1 Urzędzie Skarbowym ul. Golebia 1.

Przedmioty oglądać można na pół godziny przed rozpoczęciem licytacji.

Kierownik Urzędu Skarbowego

podpis nieczytelny. 81

Kanarki

śpiewaki, nagrodzone dużym złotym medalem oraz samicki i urządzenia do hodowli sprzedaje

287 Adres Mylna 50, m. 13

Kino „Metrovolis”

W sobotę, dn. 2-go stycznia br. o godz. 11-ej wieczorem

Reduta humoru i śmiechu

Udział biorą:

Niuta Bolska świetna artystka scen polskich i amerykań. Bileto Ramieński najmłodszy wzrostem artysta polski. Witold Rychter tenor operetki poznańskiej ulubieniec publiczności. Wacław Zdanowicz artysta teatrowy „Nowości” i „Qui-pro-quo” w Warszawie

Raha Pope

znakomita tancerka scen zagranicznych.

W programie: Najnowsze przeboje — Melodyjne tanga — Kuplety — Skece — Kartacje humoru i Moc niespodzianek — Bomby śmiechu!

Ceny miejsc od 1,50 do 2,— zł. 280

Przyjdź się uśmieć i zabawić — nie pożałujesz!

Wielka Licytacja Mebli!

W środę, 10 i oraz w czwartek, 12 stycznia br. o godz. 10 do godz. 16 sprzedawać będą przy Starym Rynku 46/7 w firmie Spółka Stolarska, z powodu likwidacji, dobrowolnie najwięcej dajacemu za gotówkę:

Większą partię mebli dębowych, sosnowych, orzechowych i jesionowych, a mianowicie: szafy do rzeczy i biurowe, łóżka, umywalki, stoliki nocne, stoły, biurka, stoliki serwisowe, garderobianki, żardynierki, etażery, buduariki, garnitury klubowe, kredensy, szafki zegarowe, biblioteczki, fotele, krzesła i wiele innych pojedynczych mebli.

Brunon Trzeżak

zaprzys. i ustanowiony rzeczoznawca i aukcyjator na Województwo Poznańskie, ul. W. Garbary 34, Tel. 2126. 278

Z walnego zebrania chóru „Chopin”

W dniu wczorajszym odbyło się roczne walne zebranie chóru im. „Chopina”. Po zagajeniu przez prezesa Paprzyckiego, poświęcono serdeczne wspomnienie pośmiertne J. Wujewskiej, zmarłej w roku sprawozdawczym. W dalszym ciągu przystąpiono do sprawozdań zarządu. Jak wynika z tych sprawozdań, chór „Chopin” pracował w ub. roku bardzo intensywnie. Nie zasklepiając się w pracy na polu w dziedzinie śpiewactwa, poświęcano także wiele czasu zagadnieniom kulturalnym. Ścisły kontakt z towarzyszami nawiązywano na licznych zebraniach towarzyskich i wieczorkach. Zebrania te wyraziło ustępującemu zarządowi podziękowanie i owocną pracę, poczem przewodniczącym zebrania wybrał sekretarza okręgowego p. Kregielskiego. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, przystąpiono do wyboru nowych władz. Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: prezes p. Kwissa, wiceprezes — p. Ślusarski sekretarz — p. Niewiada, skarbnik — p. Zak. Nadto wybrano zastępców członków zarządu oraz komisję rewizyjną. Wzywanej dyskusji nad wnioskami i odpowiadaniu szereg pytań, zebranie solwowało. Najciekawszym momentem zebrania były wybory do nowego zarządu. Przewodniczącym miało niemało kłopotów z ustaleniem listy kandydatów, a poszczególnych członków zarządu. Nikt na takie stanowiska nie reflektował. (k.)

Teatr i sztuka

Z TEATRU POLSKIEGO. Dziś wraca na afisz tryumfalnie przebiegająca komedia Zagana „Dzimb” z znakomitą kreacją Zaklickiej. „Dzimb” powtórzone zostanie w niedzielę i poniedziałek wieczorem, poczem ustąpi miejsca wafie znakomitej komedii St. Kiedrzyńskiego „Życie jest komplikowane”. Premiera tej świetnej nowości we wtorek 10 b. m. Biorą w niej udział czołowe siły zespołu. Niedziela na popołudniówkę przyniesie poraż ostatni „Betleem Polski”.

TEATR JELKI. Dziś w „Cyryliku Sewilskim” potęga się z publicznością ulubienica Poznania p. E. Bandrowska. Partnerem jej będzie pierwszy tenor opery krakowskiej p. Tadeusz Szymonowicz. Rolę tytułową odtworzy świetny baryton Al. Karpacki. Reżyser K. Urbanowicz wstąpi dziś poraż 50-y w „Cyryliku”. W niedzielę popoł. 10-b. m. z

To was zainteresuje

MAJOLIKI.

Tak nazywa się osobny rodzaj fajansu, wyrabiany z twardej szarej gliny, a pokryty nieprzeźroczystą, różnobarwną emalią i malowany ogniwami farbami. Nazwa „majolika“ pochodzi od nazwy wyspy Majorki, gdzie wyrób majolik najbardziej się rozwinął. W XVI wieku zdobyli majoliki swoimi pracami najzdolniejsi artyści i kopjowali na nich niekiedy arcydzieła wielkich mistrzów.

PINANG.

Jest to pewien gatunek palmy zwanej również areką, której nasiona wraz z liśćmi pieprzu pod nazwą „betle“ w całym Hindostanie służą krajowcom tamtejszym do żucia.

ROTA RZYMSKA.

Od XIII wieku istnieje w Rzymie najwyższy trybunał w sprawach kościelnych zwany rotą rzymską. Trybunał ten liczy 12 sędziów czyli tak zwanych audytorów roty.

W ŻOŁADKU REKINA.

Parowiec angielski „Elisabeth Stone“ upolował niedawno na zachodnim oceanie Spokojnym rekina, którego według zwyczaju poświęcano na pokładzie okrętu.

W żołądku tego rekina znaleziono małą skrzynkę blaszaną w dobrym stanie, zawierającą arkusz papieru, złożonego we czworo. Papier ten był wezwaniem, rzuconem do wody przez 4 rozbitków, którzy się uratowali na małej wysepce koralowej, należącej do archipelagu Marjańskiego.

Gdy odczytano datę dokumentu, okazało się, że pochodzi on z przed dwu lat. Tem niemniej „Elisabeth Stone“ udał się do wskazanego miejsca, ale nie zastał już rozbitków, chociaż znalazł kilka przedmiotów, które niewątpliwie należały do nich.

Co się stało z czterema rozbitkami? Czy zamordowali ich krajowcy, czy też zabrali rozbitków z wyspy inny parowiec — wiadomo.

Żołądek złowionego rekina zawierał, oprócz skrzynki, także różne inne przedmioty, jak fajkę, nożyce i jeden stary but.

WODA ZAPOMNIENIA.

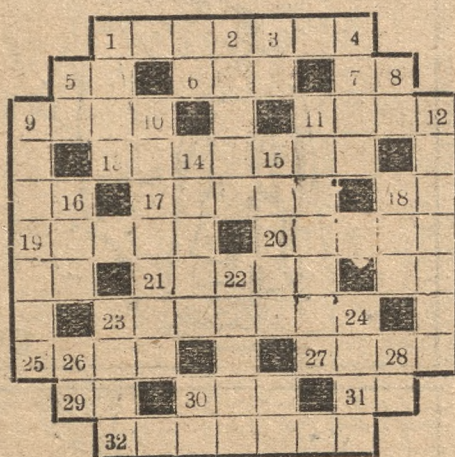
W pogańskiej, starożytnej Grecji wierzyli, że na drugim świecie jest wielka rzeka, Lete, z której każdy zmarły, zanim przesył do raju, pić musiał wodę, aby zapomnieć o smutkach życia ziemskiego.

ŚWIATYNIIE INDYJSKIE.

W Indiach Wschodnich i w ogóle u ludów, wyznających religię buddaistyczną, świątynie, a także posagi bogów w tychże świątyniach zowią się pagodami. Pagody indyjskie są budowlami nader dziwnymi, przesadnie ozdobionymi

Kącik łamigłówek

18. Krzyżówka.



Poziomo: 1. ludzie oddający cześć bożkom, 5. przyimek, 6. Oleńka (zdrobn.), 7. zaimek, 9. część lba, 11. mała twierdza, 13. wielki beben, używany dawniej w wojsku polskim, 17. pastuch owiec w Tatrach, 19. liczba, 20. ozdoba przy murze, kominku, 21. 1000 kg (l. mn.), 23. nazwa dawnych królów egipskich (2 przyp.), 25. drzewo, 27. góry w połudn. Ameryce, 29. karta, 30. boć, 31. skrót „numeru“, 32. część świata.

Pionowo: 1. wstrzymanie się od potraw mięsnych, 2. nazwa Boga u Mahometan, 3. przyimek, 4. miasto nad Tamizą, słynny angielski zakład wychowawczy, 8. miara powierzchni, 9. robotnik rolny, 10. imię meskie, 11. pęk wiklin, używany przy budowie grobli, 12. uczenie zwierząt pewnych czynności (l. mn.), 14. zgiełk, wrzawa, 15. trzęsawisko, 16. skrót Stanów Zjedn. Ameryki, 18. chwyt, 22. parcie naprzód, naskok, 23. rów obronny dookoła twierdzy, zamku, 24. imię żeńskie, 26. rodzajnik francuski, 28. doktor (skrót).

19. Zadanie
(ul. „Młoda Polka“)

Matka wysłała córkę do rzeki i poleca przynieść 7 litrów wody, dając jej dwa naczynia o pojemności 3 i 5 litrów. W jaki sposób może córka przynieść żądane 7 litrów (odmierzone ściśle) posługując się tylko temi naczyniami?

ROZWIĄZANIA ŁAMIGŁÓWEK Z NR. 17

„Nasze Dzienniczko“

Krzyżówka - choinka

Poziomo: 1. lże, 3. Duero, 5. magnaci, 6. dar, 7. Ewa, 8. marka, 11. pokorna, 13. ta, 14. oda, 16. most, 18. rteć, 19. Adela, 22. granica, 23. gmina, 24. a. e. a.

Pionowo: 1. ług, 2. era, 3. darmo, 4. ocean, 5. ma, 9. Oka, 10. kra, 11. pas, 12. akt, 13. ton, 15. rzeź, 17. targ, 18. wraca, 20. dama, 21. lina.

„Boże Narodzenie“.

Składanka:

Tygrys.

Bilety wizytowe:

Redaktor, Profesor, Ogrodnik

Łamigłówka sylabowa:

„Nasz Dzienniczek“

1. noga, 2. arytmetyka, 3. saliny, 4. zegar, 5. Damazy, 6. zefirek, 7. igła, 8. Ewa, 9. nawa, 10. nożyce, 11. i, 12. cygan, 13. zabawka, 14. encyklopedia, 15. kawa.

Kwadrat magiczny

1. ptak, 2. tama, 3. Amor, 4. kara.

Dobre rozwiązania nadesłali: Tadeusz Tywiski, Wanda Krajewska, Lech Krajewski, Bolesław Wiśniewski, Mikołaj Aksan, Wł. Dalig, Antoni Szafranek, Danuta Fischbachówna, Września, Bogdan Okoniewski, Henio Polewczyński, Wanda Klinkertówna, Halinka Gessnerówna z Sowin, Stanisław Lubieniecki, Zdzisław Gołdecki, Aleksander Przygodzki, Henio Modliński z Kościana, Bolesław Samoliński, Wacław Langert, Zdzisław Beryt, Marysia Szczepańska i Miłus Jakubowski.

Nagroda przypadła Wandzie Krajewskiej z Poznania.

Odpowiedzi Redaktora

„Złoty Lew“. Bardzo mnie to cieszy, że nagroda sprawiła Ci tyle przyjemności. Jedną z nadesłanych przez Ciebie łamigłówek zamieściliśmy w gwiazdkowym numerze „Dzienniczka“, resztę zostawiliśmy na później. Za miły liścik serdecznie dziękuję.

„Sokole Oko“. Bardzo ładny obrałeś sobie pseudonim. Przypomina on bardzo zawołania Indian na dalekim Zachodzie. O prośbie Twojej pomyślę jeszcze.

Danuta Fischbachówna. Dziękuję Ci za życzenie noworoczne. Odwzajemniając się życzę i Tobie spełnienia wszystkich marzeń i pragnień. Łamigłówki Twoje są dobre. Musisz jednak zająć się jeszcze trochę na ukazanie się ich w „Dzienniczku“.

Henio Polewczyński. Jak wynika z treści Twojego liściku, gwiazdorki tym razem bardzo był hojnym dla Ciebie. Powinieneś dziękować Bogu, ale i równocześnie nie zapominać o tych biednych dzieciach, które nic nie dostały na Gwiazdorkę. Może posiadasz jaką niepotrzebną już zabawkę, którą rzuciłeś w kąt. Jeżeli tak, podaruj ją jakiemuś biedniejszemu od Ciebie koledze.

Wanda Klinkertówna. Nasza Kochana Wanda nigdy nie zapomina o „Dzienniczku“. Życzenia Twoje bardzo nas uradowały. Życzymy i Tobie również wszystkiego najlepszego w tym Nowym Roku.

Halinka Gessnerówna. Piszesz, że łamigłówki były bardzo trudne. A jednak rozwiązałaś je Ty i tylu innych Czytelników. Wujek Jerzy bardzo Ci dziękuję za życzenia noworoczne i zarazem pozdrawia Cię serdecznie.

Stanisław Lubieniecki. Przyjmujemy Cię chętnie do naszego grona i mamy nadzieję, że będziesz się czuł dobrze wśród czytelników „Naszego Dzienniczka“. Życzenia noworoczne sprawiły mi wielką przyjemność.

Goryl i Miglanc. Postawiliście tyle pytań, że naprawdę nie wiem, na które wpierw odpowiedzieć. A więc zaczynam: 1) Przyjmujemy Was z radością do naszego grona, 2) ponieważ Ty lubisz rozwiązywać krzyżówki i logogryfy, a przyjaciel Twój biety wizytowe, będziemy zamieszczali w „Dzienniczku“ jedno i drugie; 3) kącik „Dobrych znajomych“ będzie stale figurował w „Dzienniczku“; 4) tak, Redaktor na każdy list, choćby tylko słów kilka odpowie; 5) nagrodę otrzymuje nie ten, kto pierwszy nadesłał rozwiązanie, ale ten, kogo los sobie wybierze.

Bolesław Samoliński. Dziękuję Ci za życzenia noworoczne.

Zdzisław Beryt. I tym razem szczęście Cię ominęło.

Miłus Jakubowski. To bardzo ładnie, że i Ty również pragniesz należeć do nas. Rozwiązania Twoje były dobre.

Marysia Szczepańska. Dziękuję Ci za życzenia noworoczne i nawzajem życzę wszystkiego najlepszego.

Jan Korytowski. Zdecydowałeś się nareszcie napisać do „Dzienniczka“. Przyjmujemy Cię z radością. Niewątpliwie i Ty zdobędziesz raz nagrodę.

Oleś Rosikiewicz. Owszem, otrzymujemy już drugi liścik od Ciebie. Dobrze uczyniłeś, zapisując się do harcerzy. Mam nadzieję, że opiszesz wrażenia swoje z pobytu w Sierakowie. Liścik Twój z opisem umieścimy w „Naszym Dzienniczku“.

Zenus Woźny. Życzenie Twoje zostanie spełnione. Odtąd zawsze już będziesz otrzymywał „Dzienniczek“ w sobotę.

Maryla Mikołajczakówna. Za miły liścik dziękujemy i oczekujemy wizyty Twojej w Redakcji.

Irka Ratajska. Napisz ile masz lat i jakieś zainteresowanie. Wkrótce otrzymasz odpowiednią książeczkę.

NASZ DZIENNICZEK



tygodniowy bezpłatny dodatek dziennika poznańskiego dla dzieci i młodzieży.



Rok 3.
1932/33

8 stycznia 1933 r.

Nr. 19



NAJMŁODSZY MISTRZ NARCIARSKI ŚWIATA
Przebył ponoć 1,2 klm. w godzinie. Rekord niebywały.

VAN A. KRAŚNY.

Piękna historyjka o czarownicach Celinie i jej przyjacielu, szaraczku

Dla grzecznych Czytelniczek „Naszego Dzienniczka“ napisał wujek Janusz.

Kochane Czytelniczki! Z niemiłą od Was pilnością rozczytywałem się w ciekawych historyjkach i bajeczkach brata mego wujka Jerzego.

Od pewnego czasu wujek Jerzy nie pisze już tych pięknych historyjek, na które

z taką niecierpliwością czekały co sobotę dzieci. Zapytany przeze mnie o powód tego długiego milczenia, oświadczył mi, że nawet innych, bardzo pilnych prac redakcyjnych uniemożliwia mu pisanie historyjek. Co więcej, poprosił mnie nawet, abym zechciał za-

stać go na kilka tygodni. Nie potrzebuję chyba dodawać, z jaką radością przyjąłem jego propozycję.

Jeżeli się Wam, Kochane Czytelniczki, ta pierwsza historyjka, wyjątkowo dla Was napisana, choć odrobinę tylko spodoba, napiszcie, proszę, o tem do Redakcji.

Ośmioletnia Celinia była dziewczynką bardzo piękną. Twarzyczkę jej rumianą otaczały pukle czarnych, wdzięcznie się zwijających loczków. Jej oczy, również czarne, rozwarłe szeroko, patrzyły tak zajmująco i tak czule. Miała ponadto szlachetny charakter i dobre serduszek.

Ojciec Celinii, właściciel dużego majątku rolnego, ogromnie kochał swą rozkośną jedynaczkę. Matki nie miała już Celinia. Umarła, gdy dziewczę czarnowłose liczyło trzy latka zaledwie. Biedactwo więc nie pamiętało nawet mateczki swojej.

Narazie jeszcze Celinia uczyła się w domu swego ojca. Guwernantka nie miała najmniejszego kłopotu ze swą pilną i przykładną uczennicą, która tyle chęci poświęcała zdobywaniu wiedzy.

Wszystkie przedmioty nauki wydawały się Celinie równo ciekawe i równo zajmujące. Jednakże nad wszystkie przekładała naukę o przyrodzie. W ciągu lekcji zadawała Celinia nauczycielce swojej niezliczoną ilość pytań o życie zwierząt i roślin. Kochała ogromnie przyrodę i znieść nie mogła, gdy ludzie męczyli bezbronne zwierzęta. Może dlatego przyroda tyle żywego budziła uczucia w duszyczce Celinii, że dziewczynka żadnego nie miała towarzystwa, że pozostawiona była przez całe, wolne od nauki popołudnia — samej sobie.

Pewnego dnia Celinia, jak zwykle, wyszła sobie poza wieś, na pola szerokie, niezmierzone, śnieżnym okryte dywanem. Idąc tak, przypominała sobie, że jeszcze niedawno temu pola te kwitły życiem radosem. Gdzież się podziały te zboża, szumiące tak poważnie przy podmuchach wiatru? Gdzież te kwiaty, pachnące tak słodko, gdzie trawy zielone, stanowiące pokarm dla głodnego bydelka? Gdzież się podziały strumyki, szumzące tak mile w niepowstrzymanym biegu swoim do wielkich rzek? Dokąd zima sroga wypędziła ptaszki, śpiewające tak cudnie? I pod wpływem tych wspomnień rzewnych, przypominała sobie Celinia piosenkę, śpiewaną jej przez nianię w długie wieczory zimowe przy płomieniu, buchającym wesoło na kominku:

Rozkoszne lato odeszło w dale,
W przeszłości przepadło głębokiej,
Smutek jest wszędzie gdzie rzucić okiem,
Smutek i żal.



SKIJÖRING

Rozkoszna jest jazda na nartach za koniem. Nazywa się to skijöring.

Adres dla korespondencji: Redakcja „Dziennika Poznańskiego“, Poznań, ul. Pocztowa 9 — „Nasz Dzienniczek“



SANIE ŻAGLOWE

Ulubionym, aczkolwiek karkołomnym sportem zimowym jest jazda na saniach żaglowych. Szybkość tych sań dochodzi teraz do stu kilometrów.

Gdy tak piosenka jej dźwięcznym echem pobiegła w dal pustą i niezmierzoną, gdy źrenice Celinki zaperliły się łzami czystymi, z kotlinki małej szaraczek nagle wyskoczył i fiknąwszy kilka koźłów uciecznych, przysiadł na tylnych łapkach przed dziewczynką.

— Dokąd to, dziewczynko czarnowłosa, spieszysz o tej porze? — zapytał miłym głosem.

— Dokąd? — odpowiedziała Celinka. — Och, żebym ja wiedziała, dokąd. Tęsknota niezwalczona skierowała moje kroki w tę przestrzeń pustą.

— Tęsknota? — Tak, tęsknota i żal za latem minionym.

— Więc tak bardzo kochasz lato? — O, tak! Niema nic piękniejszego nad słoneczne, wonne lato. Lato tyle pięknych uczuć w sercach ludzkich budzi, tyle szczęścia i tyle nadziei radosnych. Och! gdybym mogła na chwilę tylko urzecz lato? Ilebym dała za tę chwilę cudną!

Zajaczek zamyślił się głęboko. — Hm, możeby dało się coś zrobić dla

ciebie. Jesteś, jak widzę, bardzo grzeczną dziewczynką. Chodź za mną. Znam zakątek, w którym wiecznie kwiaty kwitną i ptaki śpiewają cudownie. Chodź za mną.

Celinka nie mogła przyjść do siebie ze zdumienia.

— Więc jest naprawdę taki zakątek?

— Oczywiście, że jest. Tylko nie wszyscy mogą się tam znaleźć. Żaden jeszcze człowiek w zakątku tym nie był, ale ty możesz, bo jesteś bardzo dobrą dla zwierząt.

Wędrowali tak długo, bardzo długo przez pola śniegiem okryte, przez rzeki i jeziora zamrożone, przez zagajniki w śnie zimowym pogrążone, aż weszli do lasu głębokiego. Nagle, oczom dziewczynki niezwykle przedstawił się widok. Olbrzymia polana, ciepłymi promieniami słońca oświetlona, pełna była kwiatów, zieleni, ptactwa i zwierząt wszelakich.

— Oto jest nasz zakątek wiecznego lata — rzekł szaraczek. — W okresie zimowym, gdy myśliwi zapalczywie polują na zwierzęta, przyprowadzamy dotąd nasze dzieci, aby tutaj w spokoju doczekać mo-

gły wiosny. Nie potrzebuję chyba dodawać, że dzieci nasze czują się tutaj doskonale i że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo ze strony ludzi. Spójrz tylko Celinko, jaka zgoda panuje tutaj. Niedźwiadek bawi się z zajaczkiem, lisiatko z jagnięciem i orlątko z króliczkiem. Jedno drugiego się nie lęka, bo nie znają jeszcze nienawiści, nie wiedzą, co to jest nieublagane prawo życia.

— Naprawdę, jak tu cudownie! — zachwyciła się Celinka. Chciałabym na zawsze zostać w tym zakątku.

— Niestety! jest to rzecz niemożliwa. Obowiązki twoje są zupełnie inne. Żyjąc wśród ludzi możesz bardzo dużo uczynić dla zwierzątek, szerząc miłość dla nas. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że przeznaczeniem naszym jest umierać z rąk ludzi i pogodziliśmy się już z tem. Chodzi tylko o to, by ludzie nie mordowali nas tak bezwzględnie, żeby choć trochę serca mieli dla nas.

— Dobrze, postaram się o to. A teraz odpowiedz mi proszę, szaraczku, na jedno pytanie: Czy chciałbyś zostać moim przyjacielem i częściej spotykać się ze mną?

Zajaczek uśmiechnął się.

— Oczywiście, że chcę. I będę czekał ciebie codziennie na tem samym miejscu, na którym ujrzałaś mnie po raz pierwszy. Będę przychodził tak długo, dopóki nie zastrzelą mnie myśliwi.

— Ach Boże! czy nie mogłabym uczynić czegoś dla ciebie, zajaczku?

— Zaraz, zaraz, pomyśl o tem. Ach, już mam! Postaram się o to, by futerko moje przybrało białą farbę. Możesz poprosić tych wszystkich panów myśliwych, którzy ojciec twój zaprosił na polowanie, aby nie strzelali do białego zajaczka.

— Zrobię tak napewno, szaraczku, a tymczasem bywaj zdrów do jutra!

Odtąd codziennie spotykała się Celinka ze swoim przyjacielem, szaraczkiem. Dzięki jej prośbie, myśliwi ochraniali zajaczka i nie szczuli go psami. Żył więc sobie szaraczek długo jeszcze, bardzo długo, aż umarł śmiercią naturalną. Celinka pochowała go w swoim ogródku, a na mogiłę przyjaciele swego posadziła piękne drzewko owocowe. Ilekroć później zjadała smaczne jabłuszka z tego drzewka, tyłekroć przypominała sobie swego najlepszego przyjaciela — białego szaraczka.



Modlitwa dziecka

Zanim swe ciało do snu ułożę,
Po dniu minionym trudów i pracy,
Proszę Cię, abys wysłuchał raczył,
Modlitwy mojej o Dobry Boże.

Dzięki Ci szczerze składam w pokorze,
Za łask Twych cennych moc nieprzebrana
Czuwaj nade mną, bym mógł znów rano,
Wielkość Twą słać o Mocny Boże.

Do swej modlitwy jeszcze dołożę
Prośbę o zdrowie dla ojców moich
Niechaj ich troski ciężkie ukoj,
Błogosławieństwo Twoje o Boże.

Wspomnij też o tych, co na ugorze
Wspólnego dobra pracą przejęci,
Jeśli Twa łaska trud ich uświęci,
Szczęśliwi będą o Dobry Boże.

Miłość jest Twoja dla nas, jak morze,
Żaden jej umysł zgłębić nie zdola,
Zdejmij więc troski z braci mych czoła,
Błagam gorąco, Święty, Dobry Boże.

JERZY KRAJAN.

Wasze listy

Kto zobaczy Kraków, musi go pokochać...

Panie Redaktorze!

Kraków, 28. 12. 32.

Odpowiedź Pana Redaktora, którą znalazłem w Dzienniku z dnia 23. 10. 32, bardzo mnie zaskoczyła. Mam więc napisać coś ciekawego z Krakowa dla czytelników „Dzienniczka”?

Przez to „coś ciekawego” musiałem długi czas, łamać sobie głowę, aby naprawdę coś napisać o Krakowie.

Mili Czytelnicy „Dzienniczka”!

Kto raz zobaczy Kraków, ten go na zawsze pokocha przez zabytki, które tu się znajdują. Najdroższe nasze pamiątki: Wawel, Sukiennice, Brama Florjańska, Barbakan, Uniwersytet Jagielloński i kościół Marjański z którego wież słyszemy codziennie w radio, hejnał, jakie piękne wywołują w nas wspomnienia.

Tu spoczywają wiecznym snem Królowie i za służni mężowie Polski i tu znajduje się kolebka nauki i sztuki.

Kraków ma około 40 Kościołów, liczne muzea i pomniki oraz kopiec Kościuszki i Krakusa

zajdzie do nas by napić się filiżankę gorącej polewki?”

Niedźwiedź przyjął bardzo chętnie zaproszenie i podreptał na dwóch łapach za dziewczynkami.

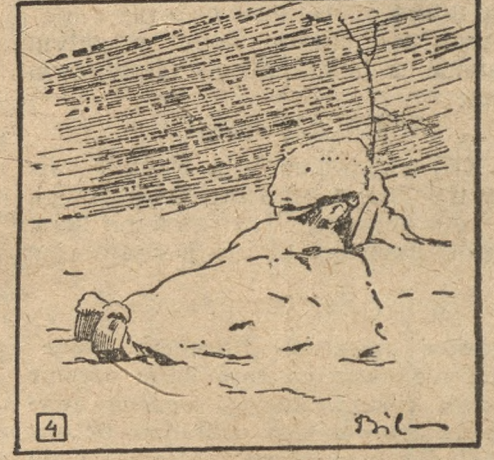
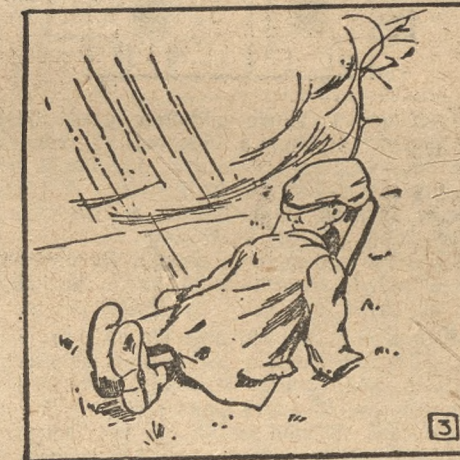
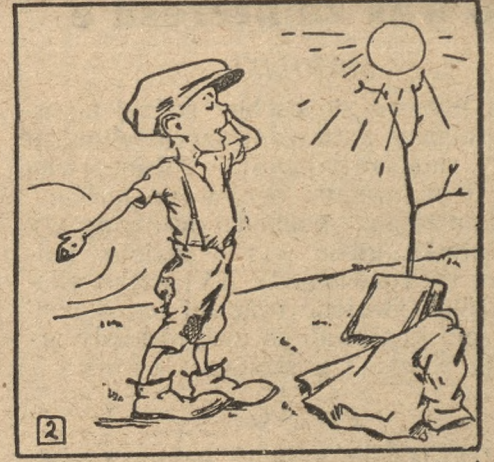
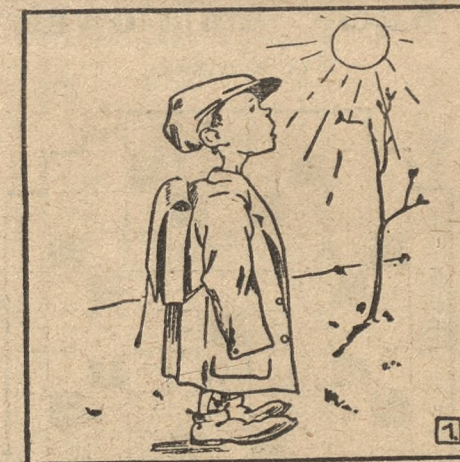
W chatce Różyczka posadziła Miśka na ławie a Marylka przyniosła kubek dyumiacej polewki.

Niedźwiedź, gdy się już rozgrzał powstał i rzekł:

„Dziękuję wam moje dzieci za poczęstunek. Nie śmiem dłużej tu zostać, żeby się na was nie gniewano, ale jutro rano przed waszymi drzwiami położę wielki plastr smaczego miodu, który ukrywam w mojej jaskini.”

Po tych słowach niedźwiedź pokłonił się pięknie i podał łapę obydwu dziewczynkom. Na nieszczęście sasiad drwała, wracając z polowania zobaczył go w tej chwili i z krzykiem: „niedźwiedź... niedźwiedź...” złożył się do strzału.

Różyczka widząc to, rzuciła się przed niedźwiedzia, aby go zasłonić.



UKARANE LENISTWO.

- 1) W drodze do szkoły spać mu się zaczęło, —
Bowiem Jaś w nocy wyspał się za mała!
2. Nie myśląc długo, rozbiera ubranie. —
Po chwili słysząc już głośnie chrapanie.

3. Spi smacznie, dzionek leniuch przespał cały. —
Księżyc zaświecił i śnieg pada biały.
4. Oj zimno będzie chłopcu gdy się zbudzi. —
Tak to lenistwo Bóg karze u ludzi.
Zb. T.

mitycznego założyciela Krakowa. Z pewnością znacie wszyscy historię założenia Krakowa, więc nie będę jej opisywał.

Pamiętki i zabytki Krakowa, pozostawiają u wszystkich zwiedzających, niezatarte wrażenie. Kraków przez swoją przeszłość w historii naszego Narodu stał się tak drogi dla nas, że serce, a Wincenty Pol w „Pieśni o ziemi naszej” pisze o nim następująco:

„Gdy chcesz wiedzieć co to chowa,
Nasza przeszłość w swoim tonie,
Jako stara sława płonie
To leż bracie do Krakowa!”

A więc lećcie wszyscy do Krakowa poznać przeszłość naszej Ojczyzny.

Mili czytelnicy, zorganizujcie przy łaskawej pomocy Waszego Pana Redaktora, wycieczkę

czytelników „Naszego Dzienniczka”, której celem byłoby zwiedzenie Krakowa (poznanie historii naszego narodu).

Mam nadzieję, że gdy się porozumiecie z Waszymi Rodzicami i z Panem Redaktorem, to z pewnością wycieczka dojdzie do skutku. Na tem kończę moje „coś ciekawego”, a Pana Redaktora i Was wszystkich mile i serdecznie pozdrawiam i myślę, że w przyszłym roku zobaczymy się wszyscy w Krakowie.

Edmund Żolnierkiewicz, Kraków
ul. św. Tomasza 31 II p. m. 7
(Związek Młodzieży Przemysłowej)

Mam nadzieję, że i od Was Kochani Czytelnicy „Naszego Dzienniczka” doczekam się odpowiedzi.

Pan Miś

BAJKA.

Dawno już, dawno temu żył sobie na skraju wielkiego lasu drwał ubogi lecz uczciwy, z dwoma małymi córeczkami Różią i Marylką.

Obydwie dziewczynki, których buzie przypominały świeżo zerwane brzoskwinie, wszystkie wolne od pracy chwile spędzały w pięknym, cieniistym lesie.

Pewnego dnia doszła do uszu drwała wiadomość o wielkim niedźwiedziu, który miał się ukazywać w lesie.

Drwał więc wychodząc na robotę zabrał córeczkom wycieczek do lasu z obawy, żeby je niedźwiedź nie napadł.

Dziewczynki słuchały dobrego tatusia i pewnego dnia, w śliczne, zimowe południe, kiedy zabrakło im chrustu, wybiegły do lasu.

Zbierając gałązki chrustu, oddalały się coraz bardziej od chatki. Nagle ujrzały przed sobą pagórek pokryty śnie-

giem, który zbliżał się powoli do nich. — Wyglądało to tak zabawnie, że Różia i Marylka zaczęły się głośno śmiać. Jakież było ich przerażenie, kiedy „pagórek” stanął przy nich zaczął mówić:

„To ja niedźwiedź, ale nie bójcie się, nic wam złego nie zrobię. Ja was tylko proszę, żebyście mi patyczkiem wytrępały plecy, bo wpadłem do rowu, a trudno mi jest moimi krótkimi łapami zgarnąć śnieg, który mi bardzo utrudnia chodzenie.”

Obydwie dziewczynki zdziwiły się najpierw słysząc, że niedźwiedź mówi ludzkim językiem, co widząc miś wytłomaczył im, że jest trochę czarodziejem i dla tego umie rozmawiać po ludzku.

„Pan Miś” okazał się bardzo miłym, tak, że dziewczynki pozbyły się powoli obawy. Wzięły więc zeschłe gałęzie i tak zaczęły trzepać niedźwiadka, jakby to był stary dywan.

Po chwili dziewczynki spytały:

„Panie Misiu, dlaczego ludzie ze ws

tak się pana boją, przecież pan nie jest wcale taki zły?”

„Nic dziwnego” — odparł niedźwiedź. „O nas niestety ludzie bardzo źle mówią, wyobrażają sobie bowiem, że każdy z nas zjada wszystko co mu w drogę wejdzie; tymczasem wcale tak nie jest, bo jak między ludźmi, tak i między misiami są i do brzy i źli. Co do mnie to jestem bardzo towarzyski, chętniebym nieraz z ludźmi porozmawiał, gdyż bardzo ich lubię. — Ale cóż, ile razy spotykam jakiegoś przedstawiciela rodzaju ludzkiego, to ten ucieka, jakby samego djabełka zobaczył. To jest naprawdę dla mnie bardzo przykre!”

Porozmawiali tak jeszcze chwilę, aż wreszcie niedźwiedź przyznał się, że zmarzył trochę i chętnieby się napił czegoś ciepłego, ale boi się wejść do karczmy, boby go pewnie ludziska za drzwi wyrzucili.

„Ależ panie Misiu” — powiedziała Różyczka, jako odważniejsza. „Może pan

Następnego dnia, obudziwszy się, zobaczyły dzieci na oknie ogromny plastr miodu.

Cała wieś o niczym innym nie mówiła jak o tym niedźwiedziu-czarodzieju.

Najodważniejsi ludzie ze wsi poszli śladami Misia do lasu, nikt jednak nie odważył się wejść do głębokiej jaskini, wobec czego złożyli tylko u wejścia podarunki, składające się z miodu, śliwek i gruszek suszonych. — Do darów tych przyczepiona była kartka z napisem:

„Bardzo prosimy pana niedźwiedzia, jak nas będzie chciał odwiedzić, aby się nie lekał nikogo.”

Chłopi liczyli na to, że cudowny niedźwiedź będzie im wielkie dobrodziejstwem wyświadczał. — Omylili się bardzo, gdyż niedźwiedź nie przyszedł do nikogo.

O Różyczce i Marylce natomiast, pan Miś nie zapomniał. Często je odwiedzał, by się z nimi pobawić, one bowiem jedne okazały mu przyjaźń i litość, kiedy wszyscy inni czyhali na jego życie.

Kazimiera Topińska



DOBITNYM

dowodem zaspakajania najwybredniejszych wymagań klienteli jest fakt, że w ostatnim roku w specjalnym oddziale miarowym wykonaliśmy o 100% więcej miarowych płaszczy i ubrań aniżeli w roku ubiegłym. Czyż to mimo kryzysu gospodarczego nie dowód, że u nas wykonuje się garderobę miarową i gotową nie tylko najkorzystniej, lecz najwyższej jakości i najtaniej.

Na karnawał specjalnie polecamy:

fraki, smokingi, ubrania wizytowe, modne palta na jedwabiu, ulstry, kurtki, sporty, golfy i kurtki dla sportowców, futra, blamy, poszycia i modernizacja futer

Stale ceny chronią każdego przed jakimkolwiek wyzyskiem.

W. KONKIEWICZ

Poznań - Stary Rynek 8.

Największa Mechaniczna Fabryka i Magazyn wykwintnej odzieży męskiej i dla chłopców

Oddział: Gniezno, Rynek 2.

803

Powołanie imprez jubileuszowych „Dziennika”

Jak się działo bawiła na „Wieczorze Bajek przy Kominku”

Największa sala redakcyjna „Dziennika Poznańskiego” t. zw. „sala kronikarzy”, zamieniona się wczoraj w czarodziejską grocie dobrej wróżki. W świetle płomieni, wesoło buchających z kominka i w kolorowej poświacie lampionów „sala kronikarzy” przedstawiała niezwykle malowniczy widok.

Pierwszy „wieczór bajek przy kominku” zainaugurował krótkim przemówieniem Redaktor „Naszego Dziennika”, autor popularnych powieści dla młodzieży, Kazimierz Piekarczyk, poczem Stryj Stefan (p. Polony-Poloniński, sekretarz Teatru Polskiego) wprowadził zgromadzoną na sali młodzież w zaciszną krainę baśni, opowiadając przy akompaniowaniu gitary opowieść o „rzeczce czekoladowej”. Okrzykiem radości nie było końca. Działwa z zapamiętanych bajek, które opowiadała ciotka Danka (p. Krzyżanowska), Wujaszek Jerzy (p. Krajca) oraz niestrudzony Stryj Stefan, którzy sprawili dzieciom w pewnym momencie miłą niespodziankę, ogłaszając konkurs deklamacji, wyznaczając jako nagrody spore pakiety świetnych cukierków z fabryki A. Piasecki, Kraków, nadesłanych przez reprezentację na Poznań, Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Langner i Ska. Poznań, Woźna 14.

Nagrody te otrzymali: Walerka Ludkówna, Staś Niemczewski, Henryk Sitko, Irenka Spätówna, Regina Krancówna, Danusia Grzesiakówna i Kazia Szczepaniakówna. Ponieważ niemal wszystkie dzie-

ci zgłosiły się do deklamacji. Stryj Stefan rozdzielił resztę cukierków pomiędzy wszystkich uczestników Wieczoru. Doskonałe cukierki Piaseckiego smakowały wszystkim i działwa dziękowała serdecznie za ten niespodziewany i smaczny poczęstunek.

Na zakończenie miłego „Wieczoru” nieoceniony Stryj Stefan naświetlił kilka wesołych komedijek filmowych, korzystając z aparatu „Pathe Baby” tak skądzie dostarczonego przez największą polską firmę przyborów fotograficznych K. Greger, Poznań, (ul. 27 Grudnia 10).

Mimo tłumnej frekwencji, porządek na sali pannał wzorowy, a to dzięki sprężystej organizacji wieczoru, która spoczywała w rękach członków Akademickiego Koła Harcerskiego. Działwa siedziała bardzo wygodnie na krzesłach, dostarczonych łaskawie przez Browary Huggera oraz p. Spychałę, właściciela znanej śniadalni przy Al. Marcinkowskiego.

Dziś i jutro dalsze „Wieczory bajek przy kominku”, na które zapowiedział swe przybycie bardzo wesoły stryjaszek Zbyszek (dyrektor Teatru Narodowego p. Zbigniew Szczerbowski).

Wobec olbrzymiego zapotrzebowania zaproszeń na pierwsze trzy „wieczory”, przedłużyliśmy czas trwania „wieczorów” o dalsze kilka dni. W dniu dzisiejszym wydaliśmy zaproszenia już na środę przyszłego tygodnia. Zaproszeń zabrakło.

Młodzież akademicka w pętach nędzy

Z kół akademickich piszą nam:

Dawno już minęły te dobre czasy, kiedy żoźni rodzice mogli posyłać córce lub synkowi pieniądze na studia uniwersyteckie. Student pracował wtedy normalnie, myśląc tylko o nauce. Dziś warunki się zmieniły. Wszystkie wysiłki społecznej młodzieży akademickiej zmierzają przede wszystkim w kierunku zdobycia środków na życie i możliwości zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Nie twierdząc, że większość stanowia ci, którzy utrzymują się zupełnie samodzielnie. Nie! wielu jeszcze otrzymuje subsydia z domu, ale jakie?... Znam studentkę, która musi sobie dawać rady z 30 (dosłownie trzydziestu!) złotymi miesięcznie. Całe szczęście, że mieszka w Domu Studentek (bardzo tanio!) i dba o linie, wskutek czego wydaje minimum na odżywianie się. Budżet większości studentki waha się od 50 do 60 zł. Gdyby taki przeciętny student chciał względnie normalnie (w Bratniaku) odżywiać się, a więc, dajmy na to zjadać codziennie: Śniadanie za 20 gr (1/2 l. mleka i 2 bułki), obiad za 75 gr i kolację za 75 gr, to już to wyczerpałoby całkowicie jego fundusze. A gdzież są pieniądze na mieszkanie, opierunek, od czasu do czasu nowy krawat czy skarpetki? A potrzeby kulturalne i naukowe inteligentnego człowieka. Wszystko to zdobywa ostatecznie student kosztem żoładka, skreślając przedwzyskiem śniadania i kolacje a czasem nawet obiad. Cienka, słabo osłodzona herbata musi wszystko zastąpić.

Przytoczę kilka znanych mi autentycznych przykładów:

a) Jeden z moich kolegów stale około 10 dni przed końcem miesiąca odżywia się w ten sposób, że wypija rano jednym haustem litr mleka (tanie to i pożywnie), a potem nic już przez cały dzień nie je. Chociaż mleko jest pożywnie, ale po tygodniu drża zazwyczaj biedakowi nogi jak staremu alkoholowi.

b) Inny znów z moich kolegów, nie mogąc raz nigdzie zdobyć ani grosza (przed pierwszym, jak zwykle), położył się do łóżka, żeby jak najmniej zużywać energii i, rozciągając się w artykułach o Gandhim, postanowił przetrwać albo zginąć. Na trzeci dzień uratował go kolega, który właśnie dostał z domu paczkę żywnościową.

c) Jeszcze inny w ciągu bardzo intensywnego przygotowania się do egzaminu potrafił przeżyć trzy tygodnie, wypijając codziennie tylko 3 szklanki herbaty.

A ci, którzy sami, wyłącznie własnymi siłami walczą o prawo do bytu i wiedzy. — „To be or not to be! Gdzie można zarobić kilka groszy, żeby nie umrzeć z głodu?” — oto problem, który zaprzęta umysł tych przyszłych adwokatów, lekarzy i inżynierów. Sa nieliczni szczęśliwcy (ci najzdolniejsi), którym udało się dostać stypendium, inni zdolali „złapać” jakąś posadkę. A reszta?... Tradycyjne „korki” studenckie należą już do przeszłości. Kto dziś angażuje korepetytora?... Rodzice sa szczęśliwi, gdy mogą opłacić czesne w szkole, kłóży więc marzył jeszcze o opłaceniu korepetytora?

Nie rozważajmy dalej. Bo zabniemy wreszcie w gąszcz ogólnych stwierdzeń o bezdomności, bezrobociu i kryzysie...

Ciężki jest los naszych akademików! Czyż nie ma sposobów ulżenia mu?

KWARTALNIK

„PRZEGLĄD LNIARSKI”

czasopismo wydawane przez T-wo LNIARSKIE w WILNIE omawia zagadnienia z dziedziny:

Uprawa lnu i konopi - Doświadczenia w zakresie uprawy roślin włóknistych Przeróbki słomy lnianej i konopnej na włókno

oraz sprawy ekonomiczne związane z produkcją i przerobem krajowych surowców włókienniczych.

Prenumerata roczna zł 5.-

Redakcja i Administracja:

Wilno, ul. Sw. Jacka nr. 2. Telefon nr. 7-15

Konto w P.K.O. 8.723.

275

Radio w służbie Kościoła.

Jeszcze jeden więcej przykład jak radio wchodzi w służbę Kościoła. Nasuwa się pytanie, czy możliwa będzie wia, gdy muzyka czy śpiew przekazane przez radio są częścią składową Służby Bożej. Sprawa ta, a nie wprowadzenia w mury kościoła muzyki t. zw. mechanicznej była już raz rozstrzygana przez Władze Kościelne. W r. 1910 zdecydowano, że nie ma miejsca dla dźwięku z płyty gramofonowej. Orzeczenie to nie wyczerpuje dzisiejszych możliwości i wymaga uzupełnienia. Podobno jest to już kwestia, którą poddano w Rzym do rozstrzygnięcia.

Gdyby pozwolono — jakby to mogło wyglądać? Nonsens byłaby myśl o jakieś centralizacji. W pewnym zakresie doskonały chór, np. ks. Gieburowski wykonujący św. i ja ze zwyczajnej nam już transmisji przejeżdżającymi w skromnym kościółku nieposiadającym odbiornika, czy i bylejakiego chóru. Niemniej! Niech zastąpić nie mogło np. w Rogalinie Bogurodzicę śpiewanej przez lud tak jak przez tyle wieków brzmiała na pieśń wszędy po Polsce. I nigdy do kościoła nie będzie można wprowadzić pieśni reprodukowanej. Lecz jest jedna możliwość. Jest dość miejsca wolnego w czasie niedzielnego przez nabożeństwo, gdzie jednak w świątyniach ludu sporo. To mogłaby być sposobna chwila na wypełnienie jej podniosłą muzyką kościelną, stworzoną przez najpoważniejszych autorów, w wykonaniu najświetlejszych mistrzów. Wprowadzić ją można jednak nie na drodze radiowej, lecz sposobem zrodzonym z radiowej techniki, z płyty przez wzmocnienia lampowe. Aparatura nieskomplikowana w zakryciu, program w światłych ramach, obsługa nie wymaga dyplomów. Może tak będzie. Zdecyduje Rzym.

Urządzone radio.

A Rzym — tym razem Rzym faszystowski — na gość zabrał się do propagandy radia. Jak we wszystkich tak i w tem wola Mussoliniego. Rzecz ta była przedmiotem obrad rady ministrów. Postanowiono, że każda wieś musi posiadać odbiornik publiczny. „Urządzone” radio. Daży się tam do tego, by wieś nauczyła się kształcić przy pomocy dziś najpotężniejszego dystrybutora wiedzy. Włochy idą śladem Sowietów.

A te nie spoczęły mimo wielu zawodów, z których najprzykrejszym bankructwo finansowe rozgłosni. Stąd konieczność wprowadzenia abonamentów, jak przeważnie wszędzie. W Leningradzie do końca roku bieżącego musi być 32 tysiące — tak kazano. Może to i prawda że razem mają 5 milionów odbiorników. Odpowiadałoby to olbrzymiej ilości ich stacji. Popularyzacja radia idzie tam łatwo. Niedawno Woroszyłow, pan spraw wojskowych, wydał rozkaz, mocą którego wszystkie koszały mają się zająć w aparaty odbiorcze. Żołnierze zaś muszą każdego dnia przez półtorej godziny słuchać audycji, specjalnie dla nich przygotowanych. Celem skutecznego wychowania czerwogwardyjców ma się budować specjalne wojskowe rozgłoszenie 25-cio KWattowe. Pierwsza z nich stanie w Kijowie.

Znaliśmy radio rosyjskie z narzucającej się wszędzie wszystkim propagandzie politycznej wielojęzycznej. Nie było to do sposobu. Gdy stawała się zuchwała i dokuczliwa, szły dyplomatyczne protesty. Odpowiadano oficjalnie, że rząd nie ma wpływu na radio, które ma charakter zupełnie prywatny. Nie było innej rady jak ścierpieć i ignorować, albo dławic fale rozsiewające nonsensy i fałszywe, trującą w eter znaki Morsego na tej samej falie. A teraz zmienia się front na całej linii. Już Kijów nie ufa na Polskę i zwolna ma się likwidować różnorodność rozgłoszenia do udziału w komunistycznych rozkazach propagandy zaniecha polityki, ograniczając się wyłącznie do spraw kulturalnych. Jest rzeczą prawdopodobną, że Polska nawiąże stosunki z Europą radiofoniczną, biorąc udział we wzajemnym wymianie programów, tak jak w ostatnim zasiadała przy wspólnym stole madyrycznych obrad. Podobno już buduje się kable w kierunku do Polski i Litwy.

Audycje za rewizja granic.

Ta jednak nie uspokoi się łatwo. Wielkiej szkody z tej wrzasków nie ma. Przypomina się bardzo trafne w tym względzie przysłowie o wolności psiego szczekania na najgłośniejsze świętości. Nikogo tem w Europie nie przekonywa. Uważają to za niesmaczny bezsens. W „The Radio Times” wyraziła się ta opinia w obrazku takim: Rozszerzone, mało piękna lecz przestronna gęba drze się do mikrofonu, w którym głos przetwarza się na pioruny, ognie i błyski. Do tego objaśnienie: Jest w Europie wschodniej mały kraj, który potrafił sobie „narodowe” radio. Właściciel obelgi na potężnego zleniawionego sąsiada. Rozbrojenie moralne, najłatwiejsze do zrealizowania, właśnie przez radio jest częstym tematem na łamach czasopism poświęconych życiu w eterze. Realizacja tego



15-LECIE G. P. U.

W tych dniach odbyła się w Sowietach uroczystość 15-lecia G. P. U., politycznej policji, która w samej Moskwie liczy przeszło 2000 agentów.

hasła niespodziewanie idzie od wschodu. Na zachodzie bez zmian: Ma być ponoć jeszcze gorzej. Zapowiada to zawsze wobec niemieckich nacjonalistów niedyskretny „Arbeiter Sender”. Według niego niemieckie programy — lecz nie wiadomo czy wszystkich niemiecy — mają się kończyć wezwaniem: „Pamiętaj że jesteś Niemcem. Pamiętaj, że nie jesteś Niemcem, gdy goździsz się by trwał w mocy traktat Wersalski”. Może to tylko złośliwość. Usłyszymy.

Słuchaj radio nienawści. Lecz miłości także. Boć w Ameryce rozwija się kolarstwo małżeńskie na tej elektromagnetycznej drodze „Halo, halo! Dla mego brata przystojnego blondyna...”

Reportaże z zakładów położniczych.

Albo Mussolini Ten inaczej. Zamówił sobie w takimś płomiennym orędziu parę milionów nowych obywateli. A dla przekonującej zachęty kazal transmitować reportaże z zakładów położniczych. Odhylał się taki z Turynu. Nieustannie kwilienia płynące z głośników miały się stać ostatecznym nieodpartym motywem decyzyj na korzyść idei II Duce. Wódz zabiegliwy i na innym polu ja wspiera, wszak zabrał, by w pismach ilustrowanych pojawiały się podobizny niewiast niezbyt fotogenicznych, jako nie — prolificznych.

Lecz faszizm radio włoskie rozbudowuje skutecznie. Stabo dotychczas słyszany Medwolan już dostaje się do nas teraz łatwo przez swoich 75 KW. Zadebiutował w dziesiątą rocznicę faszyzmu 28-go października w nowej mocy. Opery z La Scala będziemy już mieć wprost. To co się dzieje w świecie radiowym zawsze nas in-

teresuje, lecz przykładem dla nas nie zawsze być może to, co jest objawem życia możliwych narodów. Z tych względów raczej dydaktycznym jest właśnie porównanie z Włochami, które nawet bardziej skromnie przedstawia się od nas w procentowej ilości abonentów. A jednak radjo więcej tam docenione. Znać to choćby w prasie codziennej poświęcającej rzeczom radia zawsze wiele uwagi, zawsze ona jest objawem bieżących potrzeb i upodobań. Gdy u nas pojawia się program, to już zda się być wiele. Radio nie jest u nas jeszcze tematem żywym, godnym dania mu odpowiedniego stałego miejsca, choćby tylko perjodycznego. Nie można tego twierdzić, że tego nie wymaga czytelnik, bo z tych u nas z pewnością każdy jest radiosłuchaczem: pewnym natomiast że się nie bardzo tem trapią redakcje.

Więcej zainteresowania dla radia.

Jak na te sprawy patrzą kedyndziej niech posłuży taki przykład. „The Radio Times” rozchodzące się obok wielu innych radiowych tygodników w bieżącej ilości egzemplarzy zżyma się ra angielskie dzienniki: „Jakto być może że sportowi poświęca się trzy strony, a sprawom radia tylko dwie kolumny. O całą stronę w każdym dzienniku wołamy!” A my, którym każdy dzień przynosi także wyczerpujące sprawozdania sportowe, moglibyśmy też poprosić o nieignorowanie spraw radia, więc interesów wielu, wielu radiosłuchaczy, których jest więcej jak pieśńiarzy i piłkarzy. Już nie o stronę na codzień, lecz o kolumnę raz na tydzień odważamy się prosić wszystkie pisma codzienne.



W czwartek, 5 stycznia o godz. 6 wiecz. zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami Św. mój najdroższy i niezapomniany mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek ś. p.

Franciszek Hubert

przeżywszy lat 78.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 8. stycznia rb., o godzinie 3,30 po poł. z domu żałoby ul. Szewska 12, na cmentarz Farny, ul. Bukowska. Msza św. za duszę śp. Zmarłego odbędzie się w poniedziałek, dn. 9. stycznia o godz. 8,30 w kościele Farnym.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona, dzieci i rodzina

Poznań, Gniezno, Krzywiń.

268g

FRIGORIN-MOTOR



Sprzedam

„Tatrę” 2-cylindrową typ 12
Cabriolet 4-osobowy
w dobrym stanie, przy gotówce bardzo tanio.
Zgłosz. „PAR” Aleje Marcinkowskiego pod nr. 1177

Ogrodowe
okienne
kryształowe
szkło
kit 8659

szklarski dostarcza
najkorzystniej

„Patria”

Wali Zygm. Augusta 1
narożnik św. Marcina

Strzeż swój dom

uniwersalnym amerykańskim
zamykaniem bezpiecznym
„Yale” 100% pewność
zatrzaśnięcia. Główny
skład

„Przewodnik”

skład żelaza. — Poznań
św. Marcina 30. tel. 15-7

Każdą chorobę wyleczysz

jeżeli regularnie używać będziesz

zioła Dra Breyera

najskuteczniejsze w nast. chorobach:

- | | | |
|-------------------------------------|---------------------------|---------|
| Nr. 1 — kaszlu, astmie, rozemdnie | pluc | zł 3,50 |
| Nr. 2 — reumatyzmu, artretyzmu | (złej przemianie materji) | zł 3,50 |
| Nr. 3 — żołądkowo-kiszkowych, wą- | trobowych, żółtacze | zł 3,00 |
| Nr. 4 — nerwowych, bólu głowy, bez- | senności, apatii do życia | zł 4,00 |
| Nr. 5 — błędnicy, długotrwałej nie- | dokrwiistości | zł 5,50 |
| Nr. 6 — nerkowych i pęcherzowych | | zł 4,00 |
| Nr. 7 — ogólnego zatrucia — prze- | czyszczające | zł 1,50 |
- Do nabycia w oryginalnym opakowaniu
w aptekach, składach aptecznych i drogeriach
lub w wytwórni — POLHERBA, Kraków-Pod-
górze, Skrytka Nr. 48
Zainteresowani otrzymają na żądanie dar-
mo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać
zdrowie”...

ORWAT

tapety - linoleum
ceraty - chodniki

Reperacje i wykładanie linoleum

ul. Wrocławska 13

Przyjmuje asygnaty „Kredyt” 6128

Wapno nawozowe

poleca na sezon wiosenny po cenie zł 24,00 za tonnę

Wapniarnia Miasteczko Sp. Akc.

Zamówienia przyjmuje: 281

Zarząd w Poznaniu, ul. Berwińskiego 1
(Łazarz) Telefon 77-16.

Willa

Komfortowo urządzone 10 pokoi z wszelkie-
mi przynależnościami i ogrodem w Szama-
tułach bardzo korzystnie do sprzedania lub
wyzdierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje Biuro
Ogłoszeń „Par” Poznań, Aleje Marcinkow-
skiego 11 pod nr. 5232. 35-1

Popierajcie firmy ogłaszające się
w „DZIENNIKU POZNAŃSKIM”



Karbów
od 50 gr.
Maszynki
do grania
karbówek
od 1,90 zł
Przeory
do Fryzur
Papiloty
do falowania włosów tużin
3, 4 i 5 zł
Brzebielenie, szczotki, pudry,
pomadki najtaniej
poleca

St. Wenzlik
Poznań
19 Al. Marcinkowskiego 19
6-17

6-17

FABRYKA STEPLI

L. Kapela

POZNAŃ, Wrocławska 18

Cennik na żądanie darmo. 101

PIERZE

PUCH

Parowa czyszczalnia
pierz i puchu

W. Z. A. K. Poznań

WROCŁAWSKA 24 - TEL. 77-17

803

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szan. Paniom, że z dniem 9. I. 1933 r. rozpoczynamy nasz coroczny

„TANI TYDZIEŃ JEDWABIU”

Olbrymie ilości najnowszych tkanin jedwabnych sprzedawać będziemy dla reklamy po cenach dotąd nigdzie niebywałych

Flamisol (jedwab) mtr 5,90 zł
Leboudinge (jedwab z wełną) 6,90 „
Mongole prima gat. 4,30 „
Crape Georgette czysty jedwab 6,50 — 7,80 „
„ **Georgette** artif. 3,25 „
„ **Meteor** czysty jedw. 7,80 — 6,50 „
„ **Trocadero** czysty jedw. 10,90 „
„ **Marocain** ciężki jedw. 11,90 „
„ **Chiffon** czysty jedw. 7,25 „
„ **Satin** mat. 11,50 — 7,50

Failla Satin mtr 1,90 „
Satin Lux la. gat. 2,90 „
Shanghai na bluzki i suknie 2,40 „
Toile de soie artif. 2,50 „
Toile de soie czysty jedw. la. gat. 3,50 „
Crape de Chine imprime od 5,— „
Crape Georgette imprime od 4,— „
Voile Ninon (jedwab) od 3,— „
Crape Chiffon ręczny druk, czysty jedw. .. 7,90 6,90 „
Foulard jedw. drobne wzory 4,— 3,50 „

Jednorazowa
okazja

2000 mtr

Tafietas - Glacé
(nie łamliwy)

w cudownych kolorach

Ser. I. 4,40

Ser. II. 6,40



Poznań, Stary Rynek 85

Ceny obowiązują tylko netto i za gotówkę.

Wszelkie specjalne zniżki i rabaty na jedwabie w tym czasie upadają.

Okazyjnie

2800 mtr

Flamingo

(jedwab z wełną)

„ I. 4,30

„ II. 5,90

Ser. III. 7,30

NA KARNAWAŁ = BUCIKI ELEGANCKIE

Polecam moje magazyny, bogato zaopatrzone w wszelkiego rodzaju obuwiu po cenach zniżonych, w wykonaniu ulepszonym, z materiałów najprzedniejszych.



Damskie aksamitne pantofelki
na pasku i czółenka w kolorze
brązowym i czarnym . . . od 10,— zł



Damskie aksamitne pantofelki
czarne i białe na pasku
i czółenka od 13,80 zł



Damskie lakierki na pasku
i czółenka obcas słupk. i franc.
najnowsze przybrane . . . od 16,50 zł



Damskie zamszowe czarne
czółenka i paskowe na obcasie
franc. i „tusk”, bardzo trwałe
i najnowsze modele . . . od 18,— zł



Damskie gemzowe czarne
i brązowe pantofelki na pasku
i czółenka, bardzo lekkie i wy-
godne, solidne wykonanie . . . od 16,50 zł



Męskie lakierki półbutki,
szyte eleganckie fasony i dobre
wykonanie od 16,50 zł



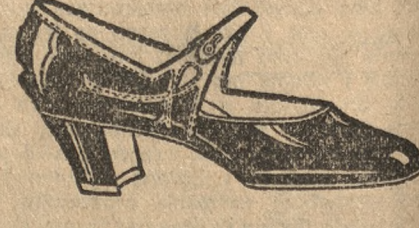
Męskie boksowe czarne
i brązowe półbutki szyte bar-
dzo trwałe i dobre wykonanie od 13,50 zł



Męskie boksowe czarne wy-
sokie szyte z najlepszych ma-
teriałów pod gwarancją . . . od 14,50 zł



Męskie czarne i brązowe
gemzowe półbutki bardzo lek-
kie wyrób Good, Welt. od 21,50 zł



Damskie boksowe czarne
i brązowe na pasku, obcas
niski, słupk. i franc., bardzo
trwałe od 10,90 zł

STEFAN TALAGA

Hurtownie

telefon 21-67

Detalicznie

Oddział I. Centrala i Hurtowy Magazyn Obuwia Stary Rynek 95/96
„ II. Magazyn Obuwia **Fa MERKUR** Stary Rynek 97.
„ III. „ „ Stary Rynek 91. 2 skł. obuwia z ulicy Wrocławskiej
„ IV. Mechaniczna Fabryka Obuwia w Gnieźnie (dawn. Centrala Skór T. A.)

NASZYM celem PAN dobrze ubrany!

poważna solidna na nowoczesnej zasadzie

„Służby odbiorcom”

oparta firma nie reklamuje się, by za wszelką cenę zbyć swój towar, lecz by przez reklamę opartą na prawdzie, **stworzyć atmosferę zaufania klientów do siebie**. Jeżeli więc reklamujemy się konsekwentnie, czynimy to w świadomości, że bez reklamy poważnie pojętej, przedsiębiorstwo nowoczesne obyc się nie może.

Czynimy to dalej dlatego, by pobudzić powszechne zainteresowanie dla naszej, słynnej z dobroci i **niskich cen garderoby męskiej**.

Wówczas bowiem przekona się każdy, że **tak dobry towar należy polecać by dotarł do najszerzych warstw czytelników w naszych ogłoszeniach**.

Bowiem, jak powtarzamy, zadaniem naszym jest, **by każdy Pan był dobrze ubrany**. Wykwintna garderoba męska gotowa i na miarę. Specjalność: **Palta**, w najmodniejszych fasonach. Olbrzymie składnice materiałów w najnowszych deseniach.

Kurki skórzane. — Futra stałe na składach.

Poszucia i modernizacje futer męskich pod kierownictwem pierwszorzędnym iacnowców naitaniej.

Skory, białe, także org. wydrę, wybór olbrzymi, ceny niżej połowy dawniejszych.

EDMUND RYCHTER

POZNAŃ

Telefony: 26-07, 54-15, 54-25, 21-71

ul. Wrocławska 14 - ul. Fr. Ratajczaka 2 - ul. Wrocławska 15

Czwarty Magazyn: OSTRÓW Włkp. Rynek 18 - Telefon 35

5 wielkich okien wystawnych, 3 wejścia

8076

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaż

Pasy

okomobili i młocarni
wielkiej fabrykacji, znane
wielkiej trwałości poleca

Z. Mazurkiewicz

Sp. z o. o.

FABRYKA PASÓW

TRANSMISYJNYCH

WŁADNICA ARTYKU-

ŁÓW TECHNICZNYCH

Poznań

Kantaka 8/9. tel. 30-22

7765

Meble używane

za darmo!

nie daję, lecz bardzo

tanio sprzedaje POZNAŃ

SKI DOM KOMISOWY

Dominikańska 3, tel. 2442

Meble oraz inne przed-

mioty przyjmuje również

do sprzedaży komisowej

na bardzo dogodnych wa-

runkach.

Cyna - Cynk

Olów - Metale

wszelkiego rodzaju naj-

tańszej

Grabianowski

i ska

Poznań. Pl. Wolności 14a

7679b

Blachy, rury,

druty - pręty

mosiężne i miedziane

normalne i fasonowe. Ni-

gły i płyty aluminiowe.

Wszystkie i drążki do chod-

ników, firan i rolosów.

Cyna angielska i do lu-

brania. Łuta twarda

Wszystkie spłowane, okazy-

nie rozprzedaż.

„Przewodnik”

Poznań - św. Marcin 30

Pasy zapędowne

skórzane i z sierści wiel-

biadziej do młocarni. —

Szczeliwo. Rury i arma-

tury do pary, wody i ga-

zu. Metale łożyskowe. Li-

ny stalowe. Części do

kolei. Polnych. Narzędzia

kowalskie.

Lemiesze

odkładanie — korpusy do

plugów. Stal płużna. Dru-

go prasy. Widły do kar-

tofil. noże do deczkan

buraków. Łańcuchy. —

Osie. Resory. Buksy. —

Podkowy — najtaniej

„Przewodnik”

Magazyny żelaza i arty-

kulów technicznych. Poz-

nań. św. Marcin 30. Tel

1571 wprost w ul. Kantaka

Obywatele

Poznań!

Kompletne pokoje używa-

ne oraz oddzielne meble

kupuje i płaci najlepsze

ceny tylko POZNAŃSKI

DOM KOMISOWY. Do-

minikańska 3, tel. 24-42.

Przyjmuje również wszel-

kie przedmioty do sprze-

daży komisowej na bar-

dzo dogodnych warun-

kach.

Cyna - Cynk

Olów - Metale

wszelkiego rodzaju naj-

tańszej

Grabianowski

i ska

Poznań. Pl. Wolności 14a

7679b

Blachy, rury,

druty - pręty

mosiężne i miedziane

normalne i fasonowe. Ni-

gły i płyty aluminiowe.

Wszystkie i drążki do chod-

Łyżwy

teraz tańsze

„Turij” para już od 6,50

Sportowców niki. od 10.

Hokey niki. od zł 14,50

Jackson Canada od 18,—

Piece

kwintowe już od zł 6,80

kucharki 2 płomienne od

zł 9,80,

iryskie szamotowe od

zł 38,50

iryskie ozdoby od 75,—

Wszystkie części do pie-

cy.

Łóżka

metalowe od zł 28,50

Karnisze mosiężne 5,75

Masyżki do mięsa kro-

jenia od zł 6,50.

Dla Pani domu

Żelazka elektryczne i mo-

siężne do prasowania.

Kucharki elektryczne.

Garnki i czajniki alumini-

owe. Formy do babek.

tort i budyniów. Wyży-

maczki.

Przewodnik

Magazyn tow. żelaznych

Poznań, św. Marcin 30

Dla rolnictwa

Hacele setka zł 5,50 Ocy-

le. Podkowy. Żelazo, łań-

cuchy. Gwoździe. Nar-

zędzia kowalskie najta-

niej

Dla przyjeżdżających

Autobusem

z prowincji najbliższe

źródło zakupu.

SPRZEDAŻ

okazyjnie 180 rogów ro-

gacze — jelenie. Informa-

cje Woźna 13b. Jadłoda-

nia.

JEDENASZCIE

morgów dobrej ziemi w

SZAFY DEBOWE

do garderoby 1,25 — 1,45

1,60 i 1,80 mtr. szerokie

nowe — bardzo tanio.

POZNAŃSKI

DOM KOMISOWY

ul. Dominikańska nr. 3.

269k

SWEITY PULOWERY

JUMPRY

cenę fabryczną

Damskie 3,50. 4,75. 5,65

welnie 6,50. 7,75. 8,50.

8,50. 9,55. 12,50. 14,50

Męskie 2,65. 2,95 z zamkiem

błyskaw. 5,75. 6,75. de-

seniowe zamkiem 7,50.

5,85. 9,45. Dziecięce 1,50.

2,25. z zamkiem 3,50.

4,25. 5,75. prima welnia-

ne zamkiem 6,45. 6,95.

Czapki damskie nowości

welnie od 90 groszy.

Berety czeskie od 90

groszy. Poranniki prima

13,95. Niedźwiadki, eski-

moski prima 11,90. Sza-

le białe jedwabne od 90

gr. welna z jedwabem od

1,50. nowości welnie

2,45. Trykotaż dzieciece

od 1,45. Damskie pantalo-

ny ciepłe od 1,35. Biel-

izna. Krawaty Najwięk-

szy wybór, naitaniej w

Warszawskim

Składzie. Fabrycznym

ładem Podbielska. ul.

Wielkie Garbary nr. 40

naprzeciw Wodnej.

PRACOWNIA

GORSETÓW „WANDA”

Jorsety na

miarę. Gor-

sety gotowe

Pasy do cła

y. Paseczki

sportowe. —

Biustonosze

LEZANKI 35 ZŁ

nowe, dobre wykonanie

sprzedaży tapicernia Gór-

na Wilda 43.

10740

MEBLE

syplalnie, kuchnie, łóżka

metalowe, łóżka składane.

materace, leżanki, najta-

niej. Chwaliszewo 5.

10632

PIANINO

ZAGRANICZNE

krzyżowe — na płycie

metalowej, bardzo dobry

ton — okazjynie.

POZNAŃSKI

DOM KOMISOWY

ul. Dominikańska nr. 3.

269a

Sniadalnica

przy cukierni „Fangra”

Al. Marcinkowskiego 8.

Obiady z 2 dań zł. 0,90

z 3 dań zł. 1,10

z 4 dań zł. 1,70

Bufet gorący od 60 gr.

204

SYPIALNIE

sztuciec srebrny dwu-

stoosobowy, pianino ta-

nio sprzda „Lamus” ul.

Strzelecka 1.

10725a

MEBLE

kuchenne nowoczesne, so-

lidne kupuje się najkor-

zystniej Łakowa 4a —

Stolarnia.

10154

Dla dzieci słabowitych

tylko

EMULADA

tran witaminowy z cze-

kolada i słodem poleca

Apteka w Bazarze.

8340

DROGERJA

SW. MARCINA

WSPANIAŁY GABINET

MĘSKI

nowy — pierwszorzędne

wykonanie, bardzo elega-

cki — tylko zł. 900,—

Ogłoszenia drobne do 10 słów obliczamy po 50 gr

Nareszcie dobry polski odbiornik!

ARDO 4 (5) lamp, 3 obwody, filtr wstęgowy (Band-filter). Automat, oświetl. skala z wyznacz. stacjami.

Cena rewel. niska: odbiornik z lampami **zł 590.-**

Punkty sprzedaży w Poznaniu: R. Wojciechowski i Ska M. Focha 76; Pozn. T-wo Telefonów Piekary 16.

Kupna

STALUGI do okna i lampy transparentowa kupie. — L. Siedziński, Wroniecka 16. 10811*

TATRE 2 cylindrowa na rozbiórke kupie. Oferty z ceną do Dziennika Pozn. pod nr. 956b.

SREBRO złoto, porcelana, meble, kupie — przyjmuję w komis. „Lamus” Strzelecka 1. 10725

LATARNIE TRANSPARENTOWA i stalugi do okna kupie. L. Siedziński, Wroniecka 16. 10812*

WÓZKI dziecięce używane kupie, sprzedaje, Razer, Szewska 11. 10777

KUPIE kwit lombardowy na biżuterię oraz złote obrączki. Za Bramką 4, m. 8. od g. 4-6. 10821*

Mieszkania

MIESZKANIA 2-3 pokój, możl. śródm. łażienka, elektryczność, wprost od gospodarza poszukuje. (Zgłosz. Dzien. K. 106)

MIESZKANIA 3-4 pokój wprost od gospodarza, gwarancja, poszukuje. Oferty Dzien. 10738

MIESZKANIE 3 pokojowe poszukuje od gospodarza, czynsz zgóry. Oferty Dziennik. 10808*

SZESCIOPOKOJOWE mieszkanie słoneczne, pięknie położone, dzierżawa tania, częściowo z meblami odda. Plac Działowy 5 m. 12. 10836

MIESZKANIA pokój z kuchnią lub jeden pokój wprost od gospodarza poszukuje pani pobierająca rentę. Dzierżawa 3 miesięczna zgóry i dalsze miesiące pewne. Zgł. Dzien. 10772

MIESZKANIA 5-6 pokojowego centrum komfort poszukuje od 1 marca. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Dzien. Pozn. nr. 10780

MIESZKANIE pokój i kuchnia z nowymi meblami od zaraz do wynajęcia, Poznań, ulica Jezuitska 11, skład mebli 196

SZESCIOPOKOJOWE umeblowane od 1. II. na 6 miesięcy do wynajęcia. Oferty Dzien. Pozn. 10695*

MIESZKANIE komfortowe, 6 pokój, hol, centralne ogrzewanie, oddam 1 kwietnia. Obejrzeć 2-4 Chelmońskiego 1 Wiadomość u portiera. 36-1

1-2 POKOJE z kuchnią do wydzierżawienia. Warszawska 151. Osiedle. 10792*

Pokoje

OGRODOWA 12 m. 3 pokój dobre utrzymanie dom kulturalny. 10739

PENSJA dla gimnazjalistów i gimnazjalek przy ścisłym dozorcze i dobrej opiece tania Kolska, Zielona 2. 10709

SŁONECZNY pokój, biurkiem z szafą do książek (Jeżyce) Po znańska 27a, m. 6. 10815*

POKÓJ balkonowy, duży, słoneczny, elektryczność, łażienka. Niegolewskich 2, m. 11. 10817*

POKÓJ 2 osobom wynajmę. Matejki 39 miesz. 10. 10798

POKÓJ męski dla pana z utrzymaniem Składowa 1 m. 20. 10810*

POKÓJ 1-2 utrzymaniem bez (planino) Matejki 68 m. 1 10829*

POKÓJ UMEBLOWANY od zaraz 1-2 panom ul. Strzelecka 19, m. 7. 10830

POKÓJ elektryczność, ogrzewanie korzystnie. Gen. Umińskiego 24 m. 7. 10824*

CZYSTY niekremujący w spokojnym domu z łażienką elektrycznością, Małkiewicza 26 II p. 10822*

2 PANÓW przyjmę na pokój. Zgłosz. ul. św. Wojciecha 27, m. 54. 964b

ELEGANCKO umeblowany pokój z utrzymaniem lub bez Działoyskich 3 m. 6. 10732

2 komfortowych pokoi poszukuje pan na stanowisku. Oferty do Dziennika 10771*

BALKONOWY pianinem, elektryczność, łażienka, panu na stanowisku dobrym utrzymaniem Stroma 7 miesz. 6 10774*

NIKREPUJACY elektryczność zaraz klatki schodowej Wielkie Garbary 8 III p. m. 16. 10797*

DWUSOBOWY utrzymaniem lub bez — Aleje Marcinkowskiego 3b m. 17. 10786*

POKÓJ dla 2 osób panie — małżeństwu, Łąkowa 17, m. 20. 10795*

POKÓJ dla pana. Skarbowa 2, miesz. 6. 10775*

POKÓJ SŁONECZNY frontowy jedno lub 2 osobowy św. Marcin 59 m. 4. 10760*

POKÓJ próżny dla biblioteki, czytelni, cena 50-80 zł poszukuje. Zgłoszenia Dz. Pozn. 10765*

LOKALE

RESTAURACJA śródmieście, 3 pokojowe mieszkanie, sprzedam, — zamienię na inny interes. Oferty Dziennik Pozn. 10791

PIENIĄDZ

OSTRZEŻENIE przed kupnem weksli wstawionych na nazwisko Antoniego Gruchały z żyrem Marii Gruchały i to: I. platny 1 lipca 1933 na sumę 500,— zł, II. platny 1-go września 1933 na sumę 500,— zł, III. platny 1-go października 33, na sumę 500,— zł. Wymienione weksle uważam, gdyż zostałem oszukany przez Piotra Juszczyka z Wyk. Wyki, dnia 4 stycznia 1933. (—) Antoni Gruchały. 264g

KAPITAŁÓW 1 hipoteki 7 — 9 procent kto poszukuje? Znaczący dołączyć. Żadne pośrednictwo! Oferty Dziennik. 10796

10.000 ZŁ. pożyczki hipotecznej zabezpieczeniem poszukuje, poważnie wydawnictwo. Zgłosz. Dziennik Pozn. 10712

Różne

Podają Szanownym moim Klientom do łaskawej wiadomości, że z dniem 1 stycznia 33 przeniosłem mój

Skład Futur z ul. Pocztovej 29 na ul. św. Marcina 58

Otwarcie nastąpi około 1 stycznia 1933 r. Zawiadamiając o powyższym proszę o łaskawie dalsze porady.

Tadeusz Olszyński Kuśnier. 16

AKUSZERKA Krolewska, Strzelecka 2, przy pl. Światokrzyskim przyjmuje panie, udziela porady i pomocy położniczej. 10639

BACZNOŚĆ! Szan. Towarzystwom Klubu sale zebrań, zabaw bezpłatnie poleca Ruskowski Stroma 24. 10700

CHIROMANT światowej sławy Mgrawski Kalfini obecnie w Poznaniu Hotel Monopol. 10756

BIURO POMOĆ PRAWNE! Rudniewski, Podgórna 10 zaleca sprawy sądowe i podatkowe oraz korespondencje urzędowe. 10713

ŁAZIENKOWE piecyce naprawiam tania — fachowo. Anders Wrocławska 14, tel. 56-17. 10784

GORSETY gotowe i na miarę od 14 i 16 zł Pasy lecznicze według przepisów p. prof. dr. Kowalskiego poleca „OMEGA” ul. Matejki 6 Telef. 72-78 8667

PLISUJE mereżuje dziurki okretka, wszywam koronki — wstawki najtaniej Wrocław 19 m. 11. 10837

TOREBKI SKÓRKOWE MODNE 2.80; 3.25; 4.25; 5.65; 6.50; 7.50; 8.85; 12.50; 14.50; 15.90; 17.50; 19.50; 21.50; 23.50; 25.50; 27.50; 29.50; 31.50; 33.50; 35.50; 37.50; 39.50; 41.50; 43.50; 45.50; 47.50; 49.50; 51.50; 53.50; 55.50; 57.50; 59.50; 61.50; 63.50; 65.50; 67.50; 69.50; 71.50; 73.50; 75.50; 77.50; 79.50; 81.50; 83.50; 85.50; 87.50; 89.50; 91.50; 93.50; 95.50; 97.50; 99.50; 101.50; 103.50; 105.50; 107.50; 109.50; 111.50; 113.50; 115.50; 117.50; 119.50; 121.50; 123.50; 125.50; 127.50; 129.50; 131.50; 133.50; 135.50; 137.50; 139.50; 141.50; 143.50; 145.50; 147.50; 149.50; 151.50; 153.50; 155.50; 157.50; 159.50; 161.50; 163.50; 165.50; 167.50; 169.50; 171.50; 173.50; 175.50; 177.50; 179.50; 181.50; 183.50; 185.50; 187.50; 189.50; 191.50; 193.50; 195.50; 197.50; 199.50; 201.50; 203.50; 205.50; 207.50; 209.50; 211.50; 213.50; 215.50; 217.50; 219.50; 221.50; 223.50; 225.50; 227.50; 229.50; 231.50; 233.50; 235.50; 237.50; 239.50; 241.50; 243.50; 245.50; 247.50; 249.50; 251.50; 253.50; 255.50; 257.50; 259.50; 261.50; 263.50; 265.50; 267.50; 269.50; 271.50; 273.50; 275.50; 277.50; 279.50; 281.50; 283.50; 285.50; 287.50; 289.50; 291.50; 293.50; 295.50; 297.50; 299.50; 301.50; 303.50; 305.50; 307.50; 309.50; 311.50; 313.50; 315.50; 317.50; 319.50; 321.50; 323.50; 325.50; 327.50; 329.50; 331.50; 333.50; 335.50; 337.50; 339.50; 341.50; 343.50; 345.50; 347.50; 349.50; 351.50; 353.50; 355.50; 357.50; 359.50; 361.50; 363.50; 365.50; 367.50; 369.50; 371.50; 373.50; 375.50; 377.50; 379.50; 381.50; 383.50; 385.50; 387.50; 389.50; 391.50; 393.50; 395.50; 397.50; 399.50; 401.50; 403.50; 405.50; 407.50; 409.50; 411.50; 413.50; 415.50; 417.50; 419.50; 421.50; 423.50; 425.50; 427.50; 429.50; 431.50; 433.50; 435.50; 437.50; 439.50; 441.50; 443.50; 445.50; 447.50; 449.50; 451.50; 453.50; 455.50; 457.50; 459.50; 461.50; 463.50; 465.50; 467.50; 469.50; 471.50; 473.50; 475.50; 477.50; 479.50; 481.50; 483.50; 485.50; 487.50; 489.50; 491.50; 493.50; 495.50; 497.50; 499.50; 501.50; 503.50; 505.50; 507.50; 509.50; 511.50; 513.50; 515.50; 517.50; 519.50; 521.50; 523.50; 525.50; 527.50; 529.50; 531.50; 533.50; 535.50; 537.50; 539.50; 541.50; 543.50; 545.50; 547.50; 549.50; 551.50; 553.50; 555.50; 557.50; 559.50; 561.50; 563.50; 565.50; 567.50; 569.50; 571.50; 573.50; 575.50; 577.50; 579.50; 581.50; 583.50; 585.50; 587.50; 589.50; 591.50; 593.50; 595.50; 597.50; 599.50; 601.50; 603.50; 605.50; 607.50; 609.50; 611.50; 613.50; 615.50; 617.50; 619.50; 621.50; 623.50; 625.50; 627.50; 629.50; 631.50; 633.50; 635.50; 637.50; 639.50; 641.50; 643.50; 645.50; 647.50; 649.50; 651.50; 653.50; 655.50; 657.50; 659.50; 661.50; 663.50; 665.50; 667.50; 669.50; 671.50; 673.50; 675.50; 677.50; 679.50; 681.50; 683.50; 685.50; 687.50; 689.50; 691.50; 693.50; 695.50; 697.50; 699.50; 701.50; 703.50; 705.50; 707.50; 709.50; 711.50; 713.50; 715.50; 717.50; 719.50; 721.50; 723.50; 725.50; 727.50; 729.50; 731.50; 733.50; 735.50; 737.50; 739.50; 741.50; 743.50; 745.50; 747.50; 749.50; 751.50; 753.50; 755.50; 757.50; 759.50; 761.50; 763.50; 765.50; 767.50; 769.50; 771.50; 773.50; 775.50; 777.50; 779.50; 781.50; 783.50; 785.50; 787.50; 789.50; 791.50; 793.50; 795.50; 797.50; 799.50; 801.50; 803.50; 805.50; 807.50; 809.50; 811.50; 813.50; 815.50; 817.50; 819.50; 821.50; 823.50; 825.50; 827.50; 829.50; 831.50; 833.50; 835.50; 837.50; 839.50; 841.50; 843.50; 845.50; 847.50; 849.50; 851.50; 853.50; 855.50; 857.50; 859.50; 861.50; 863.50; 865.50; 867.50; 869.50; 871.50; 873.50; 875.50; 877.50; 879.50; 881.50; 883.50; 885.50; 887.50; 889.50; 891.50; 893.50; 895.50; 897.50; 899.50; 901.50; 903.50; 905.50; 907.50; 909.50; 911.50; 913.50; 915.50; 917.50; 919.50; 921.50; 923.50; 925.50; 927.50; 929.50; 931.50; 933.50; 935.50; 937.50; 939.50; 941.50; 943.50; 945.50; 947.50; 949.50; 951.50; 953.50; 955.50; 957.50; 959.50; 961.50; 963.50; 965.50; 967.50; 969.50; 971.50; 973.50; 975.50; 977.50; 979.50; 981.50; 983.50; 985.50; 987.50; 989.50; 991.50; 993.50; 995.50; 997.50; 999.50; 1001.50; 1003.50; 1005.50; 1007.50; 1009.50; 1011.50; 1013.50; 1015.50; 1017.50; 1019.50; 1021.50; 1023.50; 1025.50; 1027.50; 1029.50; 1031.50; 1033.50; 1035.50; 1037.50; 1039.50; 1041.50; 1043.50; 1045.50; 1047.50; 1049.50; 1051.50; 1053.50; 1055.50; 1057.50; 1059.50; 1061.50; 1063.50; 1065.50; 1067.50; 1069.50; 1071.50; 1073.50; 1075.50; 1077.50; 1079.50; 1081.50; 1083.50; 1085.50; 1087.50; 1089.50; 1091.50; 1093.50; 1095.50; 1097.50; 1099.50; 1101.50; 1103.50; 1105.50; 1107.50; 1109.50; 1111.50; 1113.50; 1115.50; 1117.50; 1119.50; 1121.50; 1123.50; 1125.50; 1127.50; 1129.50; 1131.50; 1133.50; 1135.50; 1137.50; 1139.50; 1141.50; 1143.50; 1145.50; 1147.50; 1149.50; 1151.50; 1153.50; 1155.50; 1157.50; 1159.50; 1161.50; 1163.50; 1165.50; 1167.50; 1169.50; 1171.50; 1173.50; 1175.50; 1177.50; 1179.50; 1181.50; 1183.50; 1185.50; 1187.50; 1189.50; 1191.50; 1193.50; 1195.50; 1197.50; 1199.50; 1201.50; 1203.50; 1205.50; 1207.50; 1209.50; 1211.50; 1213.50; 1215.50; 1217.50; 1219.50; 1221.50; 1223.50; 1225.50; 1227.50; 1229.50; 1231.50; 1233.50; 1235.50; 1237.50; 1239.50; 1241.50; 1243.50; 1245.50; 1247.50; 1249.50; 1251.50; 1253.50; 1255.50; 1257.50; 1259.50; 1261.50; 1263.50; 1265.50; 1267.50; 1269.50; 1271.50; 1273.50; 1275.50; 1277.50; 1279.50; 1281.50; 1283.50; 1285.50; 1287.50; 1289.50; 1291.50; 1293.50; 1295.50; 1297.50; 1299.50; 1301.50; 1303.50; 1305.50; 1307.50; 1309.50; 1311.50; 1313.50; 1315.50; 1317.50; 1319.50; 1321.50; 1323.50; 1325.50; 1327.50; 1329.50; 1331.50; 1333.50; 1335.50; 1337.50; 1339.50; 1341.50; 1343.50; 1345.50; 1347.50; 1349.50; 1351.50; 1353.50; 1355.50; 1357.50; 1359.50; 1361.50; 1363.50; 1365.50; 1367.50; 1369.50; 1371.50; 1373.50; 1375.50; 1377.50; 1379.50; 1381.50; 1383.50; 1385.50; 1387.50; 1389.50; 1391.50; 1393.50; 1395.50; 1397.50; 1399.50; 1401.50; 1403.50; 1405.50; 1407.50; 1409.50; 1411.50; 1413.50; 1415.50; 1417.50; 1419.50; 1421.50; 1423.50; 1425.50; 1427.50; 1429.50; 1431.50; 1433.50; 1435.50; 1437.50; 1439.50; 1441.50; 1443.50; 1445.50; 1447.50; 1449.50; 1451.50; 1453.50; 1455.50; 1457.50; 1459.50; 1461.50; 1463.50; 1465.50; 1467.50; 1469.50; 1471.50; 1473.50; 1475.50; 1477.50; 1479.50; 1481.50; 1483.50; 1485.50; 1487.50; 1489.50; 1491.50; 1493.50; 1495.50; 1497.50; 1499.50; 1501.50; 1503.50; 1505.50; 1507.50; 1509.50; 1511.50; 1513.50; 1515.50; 1517.50; 1519.50; 1521.50; 1523.50; 1525.50; 1527.50; 1529.50; 1531.50; 1533.50; 1535.50; 1537.50; 1539.50; 1541.50; 1543.50; 1545.50; 1547.50; 1549.50; 1551.50; 1553.50; 1555.50; 1557.50; 1559.50; 1561.50; 1563.50; 1565.50; 1567.50; 1569.50; 1571.50; 1573.50; 1575.50; 1577.50; 1579.50; 1581.50; 1583.50; 1585.50; 1587.50; 1589.50; 1591.50; 1593.50; 1595.50; 1597.50; 1599.50; 1601.50; 1603.50; 1605.50; 1607.50; 1609.50; 1611.50; 1613.50; 1615.50; 1617.50; 1619.50; 1621.50; 1623.50; 1625.50; 1627.50; 1629.50; 1631.50; 1633.50; 1635.50; 1637.50; 1639.50; 1641.50; 1643.50; 1645.50; 1647.50; 1649.50; 1651.50; 1653.50; 1655.50; 1657.50; 1659.50; 1661.50; 1663.50; 1665.50; 1667.50; 1669.50; 1671.50; 1673.50; 1675.50; 1677.50; 1679.50; 1681.50; 1683.50; 1685.50; 1687.50; 1689.50; 1691.50; 1693.50; 1695.50; 1697.50; 1699.50; 1701.50; 1703.50; 1705.50; 1707.50; 1709.50; 1711.50; 1713.50; 1715.50; 1717.50; 1719.50; 1721.50; 1723.50; 1725.50; 1727.50; 1729.50; 1731.50; 1733.50; 1735.50; 1737.50; 1739.50; 1741.50; 1743.50; 1745.50; 1747.50; 1749.50; 1751.50; 1753.50; 1755.50; 1757.50; 1759.50; 1761.50; 1763.50; 1765.50; 1767.50; 1769.50; 1771.50; 1773.50; 1775.50; 1777.50; 1779.50; 1781.50; 1783.50; 1